
BŁAWATEK
KALENDARZYK DAMSKI
na rok 1909
LWÓW

KSIĘGARNIA

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE

poleca największą wypożyczalnię książek i nut

uzupełnianą bezprzerwnie w najnowsze dzieła polskie, francuskie, niemieckie i angielskie, powieściowe i popularno-naukowe, historyczne, podróże i wielki wybór książek dla młodzieży.

Nuty na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Wielki zapas książek do modlenia dla młodzieży i dla starszych osób.

Najnowsze wydawnictwa:

Słowacki J. Dzieła pierwsze krytyczne wydanie zbiorowe z 4 portretami i 40 fascimiliami pod kierunkiem Dra Bron. Gubrynowicza 10 tomów . . . . K. 40
Piniński Leon. Przechadzka po muzeach madryckich z 38 illustracyami . . . K. 5
Rolle Michał. Z minionych stuleci, szkice histor. . . . . . . K. 7
Reczyński J. Moja wojaczka 1825—1831 . . . . K. [illegible]
Sierawski Napoleon. Pamiętnik z czasów W. Ks. Konstantego . . . . K. [illegible]
Tyniecki Wład. Ogrodnictwo polskie 2 tomy 300 illustracyami w tekście . . . [illegible]
Sibircew M. Globoznawstwo 2 tomy . . . . [illegible]

Katalogi gratis.

KALENDARZ
DLA PAŃ

6118
I Ćwas

„BŁAWATEK"

1909

NA ROK

1909.



NAKŁADEM
WANDY JAROSŁAWSKIEJ
WE LWOWIE
Z Drukarni J. Eichelbergera, Lwów, Batorego 34.

KALENDARZ ŚWIĄTECZNY POWSZECHNY.

Święta ruchome

według kalendarza rzymsko-katolickiego.

Popielec . . . . . . , . .	24. Lutego
Wielkanoc	11. Kwietnia
Wniebowstąpienie	20. Maja
Zielone święta	30. Maja
Boże Ciało	10. Czerwca

Święta ruchome,

według kalendarza grecko-katolickiego.

Nedila Miasopustna	1. Fewruara
Nedila Syropustna	8. Fewruara
Woskresenyje Chrysta	29. Marta
Woznesenyje Hospoda	7. Maja
Soszestwie św. Ducha	17. Maja
Wsich Światych	8. Junija
Konec postu peret śś. Petrom i Pawłom	28. Junija

Suchedni.

a) w Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej niedzieli postu, t. j. 3. 5. i 6. Marca.

b) w Środę, Piątek i Sobotę po Zielonych Świątkach, t. j. 2., 4. i 5. Czerwca.

c) w Środę, Piątek i Sobotę po podwyższeniu św. Krzyża, t. j. 15. 17. i 18 Września;

d) w Środę, Piątek i Sobotę po święcie św. Łucyi, t. j. 15. 17. i 18 Grudnia.

Posty nakazane.

(podług kalendarza rzymsko-katolickiego).

1) Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.

2) Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

(Podług kalendarza grecko-katolickiego)

Pist wełykij, od Nedili syropustnoj do Woskresenyja.

Pist pered śś. Petrom i Pawłom, od 1 Nedili do Soszestwi św. Ducha do 29. Junija, czerez 2 nedili i 6 dny.

Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2. do 15. Awhusta.

Pist pered Rożdestwom Chrystosowom, od 15. Nowembryja do 25. Dekemwryja.

Wigilie.

a. do Zielonych Świątek;
b. do śś. Apostołów Piotra i Pawła
c. do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d. do Wszystkich Świętych;
e. do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny;
f. do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszona na sobotę poprzedzającą.

Jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub Sobotę, w owych dniach postu nie ma.

Dnie krzyżowe.

W poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem t. j. 17., 18. i 19. Maja.

KALENDARZ ASTRONOMICZNY.

Obraz ogólny na rok 1909.

Rok 1909 jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym, mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1-go stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, t. j. na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna: dnia 21. Marca o godz. 11 rano, w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 21. Czerwca o godzinie 1 m. 6 po południu, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą.

Jesień dnia 23. Września o godzinie 3 m. 45 po południu w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 21. Grudnia o godzinie 10 m. 20 w nocy, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Panującym planetą w roku 1909 jest Saturn.

O roku 1909 należącym więc do lat pod panowaniem planety Saturna, pouczają długoletnie doświadczenia, iż będzie w ogólności więcej pogodny i suchy. — Prawdopodobnie więc Wiosna będzie wczesna przeplatana nocnymi przymrozkami. — Lato ciepłe, z częstemi burzami Jesień miernie chłodna. — Zima śnieżna, często ostra. Wogóle urodzaje w tym roku pomyślne.

Zaćmienia przypadające w roku 1909.

W roku 1909 przypapają 2 całkowite zaćmienia księżyca i 2 częściowe zaćmienia słońca.

I. Zaćmienie księżyca dnia 3 Czerwca widziane w Azyi wschodniej, w Europie, Afryce, na Oceanie indyjskim i atlantyckim, w południowo-wschodniej części Ameryki północnej w Ameryce południowej i na południowo wschodniej części Oceanu spokojnego: rozpoczyna się o g. 1 20 m. 43 rano, kończy się o godz. 2 m. 14. popoł.

II. Zaćmienie słońca pierścieniowe dnia 17. Czerwca, widzialne w Ameryce północnej, w północno-wchodnej części Azyi i w północnej Europie; rozpoczyna się o godzinie 8 rano, kończy się o godzinie 1 minut 36 po południu.

III. Zaćmienie k s i ę ż y c a dnia 26. Listopada, widzialne w północno-zachodniej Europie na północno-zachodnim wybrzeżu Afryki na Oceanie atlantyckim, w Ameryce, na Oceanie spokojnym i w północno-zachodniej Azyi, rozpoczyna się o godz. 6 minut 11 po południu kończy się o godz. 9 m. 38 wieczór.

IV. Zaćmienie s ł o ń c a dnia 12. grudnia widzialne na południowem Morzu lodowatem i w południowej części Nowej Zelandyi, rozpoczyna się o godz. 4 m. 56 rano, kończy się o godz. 8 m. 32 rano.

Dwanaście znaków Zwierzyńca Niebieskiego.

1. Baran ♈	3. Bliźnięta ♊	5. Lew ♌
2. Byk ♉	4. Rak ♋	6. Panna ♍
7. Waga ♎	9. Strzelec ♐	11. Wodnik ♒
8. Niedźwiadek ♏	10. Koziorożec ♑	12. Ryby ♓

Pierwsze 3 znaki są znakami wiosennymi, 3 następujące znakami letnimi, 3 przedostatnie znakami jesiennymi a 3 ostatnie znakami zimowymi. — Konstelacye Zwierzyńca Niebieskiego, które odróżnić trzeba od znaków ekliptyki równej nazwy, zajmują na niebie następnie wyrażone miejsca:

	zasięga od do stopnia		zasięga od do stopnia
♈ Baran	0 — 30	♎ Waga	180 — 210
♉ Byk	30 — 60	♏ Niedźwad.	210 — 240
♊ Bliźnięta	60 — 90	♐ Strzelec	240 — 270
♋ Rak	90 — 120	♑ Koziorozec	270 — 300
♌ Lew	120 — 150	♒ Wodnik	300 — 330
♍ Panna	150 — 180	♓ Ryby	330 — 360

Za pomocą atmosfer astronomicznych (to jest wykazujących położenie planet w zodyaku) i poprzedniej tabelki można bieg księżyca na każdy dzień roku łatwo oznaczyć.

Znaki odmian księżyca.

🌑 Nów ☽ Pierwsza kwadra 🌕 Pełnia ☾ Ostatnia kw.



BANK PARCELACYJNY

we Lwowie, gmach własny, ul. Brajerowska l. 11 A.

Nader korzystna lokacya kapitału;

Bank Parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na $5\frac{1}{2}\%$

i wkładki od 5000 K. składane na czas dłuższy oprocentowane wyżej aż do 7% według umowy z Dyrekcyą

Za manipulacyę Bank nie pobiera żadnego wynagrodzenia.
Podatek rentowy od wkładek opłaca Bank sam.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne!

Bank lokuje swe kapitały wyłącznie na hipotekach, a prócz tego daje gwarancyę udziałami i poręką członków, oraz swyn funduszem rezerwowym.

Szczegółowych informacyi udziela Dyrekcya Banku w godzinach biurowych od 10-ej do 1-ej przed południem.

Fabryka chem. „Tlen“
LWÓW — Zamarstynów.
poleca Paniom
swe najprzedniejsze, ozdobnie pakowane
Mydła toaletowe.

STYCZEŃ

ma 31 dni

Dnie tygodn.		ŚWIĘTA rzymsko-katol.	ŚWIĘTA grecko-katol.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1	P	**Nowy rok 1909**	19 Wonyfatya	Mieczysław
2	S	Makarego Opata	20 Ihnatyja	Strzeżysław
3	N	**C. po N. R.**	21 **N. pr. Rożd. Hł. 4.**	Włastymiła
4	P	Tytusa Biskupa	22 Anastazyi m.	Dobromir
5	W	Telesfora	23 10 Muczen.	Włastybór
6	Ś	**Trzech Króli**	24 Jewhenyi †	Bojomir
7	C	Walentego bisk.	25 **Rożd. Chrysta**	Świętosław
8	P	Seweryna opata	26 **Sobor Pr. Bohor.**	Mścisław
9	S	Marcyanny p.	27 **Stefana Mucz.**	Władymira
10	N	**C. 1 po 3 Kr.**	28 **N. po Rożd. Hł. 5**	Dobrosław
11	P	Higiniusza	29 S. S. Mład.	Krzesimir
12	W	Honoraty p.	30 Anyzyi m.	Czesława
13	Ś	Hilarego b.	31 Mełanyi	Bogomir
14	C	Feliksa z Noli	1 **Henwar 1909**	Radogost
15	P	Maura opata	2 Sylwestra	Domosław
16	S	Marcelego I. pap.	3 Małachyja pr.	Włodzimirz
17	N	**C. 2. po 3 Kr.** *Im J.*	4 **N. pr. Boh. S. 70**	Rościław
18	P	Pryski panny	5 Fteopemta	Jaropełk
19	W	Ferdynanda	6 **Bohojawł. Hosp.**	Ratymir
20	Ś	Fabiana i Sebast.	7 Sobor ś. Joana	Sebastyan
21	C	Agnieszki m.	8 Hryhoya Pr.	Jarosława
22	P	Wincentego m.	9 Połyjewkta	Witysław
23	S	*Zaślub. N. P. M.*	10 Hryhorya Jep.	Wrócisława
24	N	**C. 3 po 3 Kr. Tym.**	11 **N. 1 po Boh. Hł. 7**	Chwalibóg
25	P	Nawr. ś. Pawła	12 Taryanny m.	Miłosz
26	W	Polikarpa	13 Ermyła i Str.	Skarbimir
27	Ś	Jana Chryzost.	14 S. S. Oteć w S.	Przybysław
28	C	Karola Wielk.	15 Pawła Ft.	Radomir
29	P	Franciszka Sal.	16 Petra Weryhy	Zdzisław
30	S	Martyny panny	17 Antonya weł.	Dobrogniew
31	N	**C. 4 po 3 Kr. Pawła**	18 **N. 2. po Boh. Hł. 8**	Spitogniew

ST. WROŃSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5

polecają olbrzymi zapas podróżnych futer.

LUTY

ma 28 dni

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katol.	ŚWIĘTA grecko-katol.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 P	Ignacego B.	19 Makarya	Żegota
2 W	**C. NMP. Gromn.**	20 Ewfymija W.	Miłosława
3 Ś	Błażeja biskupa	21 Maxyma	Błażej
4 C	Weroniki	22 Tymofteya ap.	Witosława
5 P	Agaty panny	23 Kłymentyja m,	Dobrochna
6 S	Doroty panny	24 Xenyi prep.	Bohdana
7 N	**C. Starozap.** Rom.	25 **N. o obł. syn. Hł. 1**	Salisław bł.
8 P	Jana z Malty	26 Ksenofonta	Gniewomir
9 W	Apoloni p. m.	27 Joana Chryz.	Gorysław
10 Ś	Scholastyki pan.	28 Jefrema	Tomiła bł.
11 C	Łucyana	29 Ihnatya mucz.	Świętochna
12 P	Eulalii p. m.	30 **Trech Świat.**	Radzyn św.
13 S	Katarzyny	31 Kyra i Joana	Jordan św
14 N	**C. Miesop.** Walen.	1 **Fewr M. Mias.**	Niemir
15 P	Faustyna męcz.	2 **Stritenie Hosp.**	Szczęsław
16 W	Julianny	3 Sym. i Anny	Milada bł.
17 Ś	Konstancyi	4 Izydora	Świętorad
18 C	Flawiusza	5 Ahaftya m.	Wielosława
19 P	Konrada pust.	6 Wukoła	Czcisława
20 S	Nicefora m.	7 Parftenija	Ludomił
21 N	**C. Zapustna** Eleo.	8 **N. Syrop. Hł. 3**	Onosława
22 P	Piotra katedry	9 Nykyfora	Wrócisława
23 W	Romany p.	10 Charłampya	Przedzisław
24 Ś	*Popielec* † Maciej.	11 Własija mucz.	Sławobój
25 C	Anastazyi	12 Meletya	Mirosław
26 P	Wiktora z Ar.	13 Martyniana	Wiarosława
27 S	Aleksandra bisk.	14 Kiryła	Chwalibóg
28 N	**C. 1 P. Wstęp.**	15 **N. 1 Hł. 4**	Budzisław

ST. WROŃSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5

przyjmują futra do przechowania na lato.

„TLENOL"

wyrób lwowskiej fabryki chem. „TLEN"

Woda do ust, pasta do zębów (bez mydła), proszek do zębów — wyborne preparaty dra Cybulskiego.

Mydło od łupieżu

z fabryki „TLEN"

niszcząc łupież, wpływa korzystnie

na porost włosów.

MARZEC

ma 31 dni

Dnie tygodn.		ŚWIĘTA rzymsko-katol.	ŚWIĘTA grecko-katol.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1	P	Albina b.	16 Pamfyłyja m.	Radosław
2	W	Symplicyusza	17 Fteodora m.	Sławomiła
3	Ś	Kunegundy	18 Lwa pap. rym.	Kazimirz
4	C	Kazimierza	19 Archypa	Pakosław
5	P	Fryderyka opata	20 Łeona	Wojsław
6	S	Kolety panny	21 Tymofteja pr.	Bogowit
7	N	**2 P. Sucha** Tom.	22 **N. 2 Post. Hł. 5**	Miłogost
8	P	Jana Bożego	23 Połykarpa	Mścisława
9	W	Franciszki p.	24 Obr. hł. św. Joan.	Bożesław
10	Ś	40 męczenników	25 Tarasia	Ludosława
11	C	Konstantyna	26 Porfyrya	Swatosz
12	P	Grzegorza Wiel.	27 Prokopia	Niecisław
13	S	Rozyny i Rudr.	28 Wasyłyja	
14	N	**C. 3 P. Głucha**	1 **Marta N. 3 P.**	Bożenna
15	P	Longina	2 Fteodota m.	Długomir
16	W	Lubina męcz.	3 Jewtropija	Ojcosław
17	Ś	Gertrudy	4 Harasyma	Zbigniew
18	C	Edwarda II. kr.	5 Konona M.	Boguchwał
19	P	Józefa oblub.	6 S. 46 Mucz.	Bohdan
20	S	Joachima i Klaud.	7 Wasyłya m.	Polemir
21	N	**C. 4 P. Srodop.**	8 **N. 4 Post Hł. 8**	Lubomira
22	P	Oktawiana	9 S. 40 Muczen.	Godysław
23	W	Wiktora męcz.	10 Kondrada m.	Zbisław
24	Ś	Gabryela arch.	11 Sofranya	Lubomira
25	C	**Zwiastow- NPM.**	12 Fteofana	Więczysław
26	P	Emanuela	13 Nykyfora	Świętobój
27	S	Ruperta	14 Wenedykta	Bohdar bł.
28	N	**C. 5 P. Czarna**	15 **N. 5 Post. Hł. 8**	Krzesław
29	P	Cyryla dyak.	16 Sawyna m.	Czcimisław
30	W	Kwiryna m.	17 Ałesia	Szukosław
31	Ś	Balbiny p.	18 Kyryła	Dobromira

ST. WROŃSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5.

przyjmują futra do przechowania na lato.

KWIECIEŃ

ma dni 30

dnie tygodn.		ŚWIETA rzymsko-katol.	grecko-katol.	MIONA SŁOWIAŃSKIE
1	C	Hugona	19 Chryzanfta	Zbigniew
2	P	Franc. z Pauli	20 Prep. Oteć	Sudomir
3	S	Ryszarda biskup.	21 Jakowa	Włatysław
4	N	**C. 6 P. Palmow.**	**22 N. 6 Post. Hł. 1**	Mnożysław
5	P	Wincentego F.	23 Nykona	Bożywój bł.
6	W	Celestyna	24 Zacharya prep.	Świętobór
7	Ś	Hermana W.	**25 Błah. P. Bohor.**	Przesław
8	C	*Wiecz. Pańska*	26 Czetwer weł.	Radosław
9	P	*Wielki Piatek*	**27 Piatok wełyki**	Dobrosława
10	S	*Wielka Sobota*	28 Subota Wełyka	Gorysław
11	N	**C. Wielkanoc**	**29 Woskr. Hosp.**	Jaromir
12	P	**Poniedziałek W.**	**30 Poned. Woskr.**	Lubosław
13	W	Justyny	**31 Wtorok Woskr.**	Drzemysław
14	Ś	Waleryana	1 **Ap.** Maryi	Myślimir
15	C	Ludwiny	2 Nikity	Wacław bł.
16	P	Lamberta	3 Josyfa	Nosisław
17	S	Rudolfa	4 Fteodyła m.	Krasisław
18	N	**C 1 po Wielk.**	**5 N. 1. Antyp. Hł. 1**	Gościsław
19	P	Emmy wd.	6 Ewtychia	Włodzimierz
20	W	Agnieszki Pol.	7 Hrehorya Meł.	Czesław m.
21	Ś	Anzelma	8 Jrydiona	Drogomir
22	C	Sotera i Kajusza	9 Jewpsychia	Strzeżymir
23	P	Wojciecha bisk.	10 Terentya	Wojciech św.
24	S	Jerzego męcz.	11 Antypy	Jerzy św.
25	N	**C. 2 po W.** Marka	**12 N. 2 Myron Hł. 2**	Jarosław
26	P	Kleta i Marcel.	13 Artemona op.	Spitymir
27	W	Peregryna wyz.	14 Martyna	Bogufał
28	S	Witalisa m.	15 Arystarcha	Żywisław
29	C	Piotra męcz.	16 Ahapii m.	Sogosławt
30	P	Katarzyny Sen.	17 Symeona	Chwalisława

ST. WRONSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5.

przyjmują futra do przechowania na lato.

„TLEN“ „TLEN“

Woda kolońska

Lwowska fabryka „Tlen“ posiada znakomity przepis i destyluje wodę kolońską, w niczem nie ustępującą sprowadzanej z Niemiec.

„TLEN“ „TLEN“

Kąpiele z kwasem węglowym

leczą skutecznie reumatyzm, astmę, cierpienia nerwowe, wady serca, rozedmę płuc, bronchitei, przypadki nerwowej niemocy płciowej i t. p.

MAJ

ma dni 31

dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-kat.	ŚWIĘTA grecko-kat.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 S	Filipa i Jakóba	18 Joanna prep.	Lubomir
2 N	**C. 3 po W.** Zyg.	19 **N. 3 Rozsł. Hł. 3**	Witymir
3 P	*Znal. św. krzyża*	20 Fteodora	Świętosław
4 W	Floryana m.	21 Januaria	Wieńczysł.
5 Ś	Piusa V.	22 Fteodora Syk.	Chocisław
6 C	Jana w Oleju	23 Heorhyja	Gościwit bł.
7 P	Domiceli p.	24 Sawwy M.	Ludomiła
8 S	Stanisława b.	25 Marka Jewang	Stanisław ś.
9 N	**C. 4 po W.** Grz.	26 **N. 4 Samar Hł. 4**	Bożerad bł.
10 P	Izydora	27 Symeona	Cierpimir
11 W	Beatryksy panny	28 Jasona ap.	Ludowid
12 S	Pankracego	29 9 Mucz.	Wszemił
13 C	Serwacego	30 Jakowa ap.	Cichosław
14 P	Bonifacego	1 **Maja.** Jeremyi	Dobiesław
15 S	Zofii i 3 córek	2 Aftanazya m.	Strzeżysław
16 N	**C, 5 po W.** JanaN.	3 **N. 5 Slipor Hł. 5**	Wieńczysł.
17 P	Paschalisa *Dnie*	4 Pełarhyi m.	Sławomir
18 W	FeliksaPp. *krzyż.*	5 Iryny mucz.	Wszesław
19 Ś	Piotra Cel.	6 Jowa Mnoch.	Krzesomyśl
20 C	**Wniebowstap. P.**	7 **Wozn. Hosp.**	Bonimir
21 P	Heleny król.	8 Joana Boh.	Przesława
22 S	Julli p.	9 Jsaji prep.	Wisława bł.
23 N	**C. 6 po W.** Dez.	10 **N. 6 S. S. Ot.Hł.6**	Budziwoj
24 P	Joanny wdowy	11 Mokyja m.	Tomira
25 W	Grzegorza	12 Jepyfantya	Borysława
26 Ś	Filipa Ner.	13 Hryhoryi mucz.	Więcymił
27 C	Jana pap.	14 Izydora m.	Rusław
28 P	Wilhelma	15 Pachomyja weł.	Jaromir
29 S	Maksyma wyz.	16 *Subota zadusz.*	Bogusława
30 N	**C. Zielone Sw.**	17 **S. 4 Ducha Hł.7**	Sulimir
31 P	**Pon. Ziel. Świąt**	18 **Pon. Sosz.**	Bożesława

ST. WROŃSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5.

przyjmują futra do przechowania na lato.

CZERWIEC

ma dni 30

dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-kat.	ŚWIĘTA grecko-kat.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 W	Nikodema męcz.	19 Patryka	Swiętopełk
2 S	Erazma b.	20 Ftałateja	Ratysław
3 C	Klotyldy	21 Konstantyna	Branmiła
4 P	Kwiryna	22 Wasyłyska	Litomił
5 S	Bonifacego	23 Mychaiła	Dobromir
6 N	**C. 1 po S. S. Trój.**	**24 N. 1 W. S. S. Hł. 8**	Cichomir
7 P	Roberta	25 Obr. hł. św. Joan.	Wisław
8 W	Medarda	26 Karpa ap.	Wyszosław
9 S	Felicyana i Prima	27 Fteraponta	Sławój
10 C	**Boże Ciało**	28 Nykyty	Bogumił
11 P	Barnaby apost.	29 Fteodozyi	Radomił
12 S	Onufre o	30 Izaakija	Wyszomir
13 N	**C. 2 po Sw. An.**	**31 N. 2 Tił. Chr. Hł. 1**	Chotymir
14 P	Bazylego	1 Jun. Justyn.	Przedzimir
15 W	Wita i Modesta	2 Nykyfora	Witołd
16 S	Franciszka Reg.	3 Łukytyana m.	Budzimir
17 C	Adolfa bisk.	4 Mytrofana m.	Drogomysł
18 P	Marka i Marc	5 Dorofteja	Długosław
19 S	Gerwazego i Pr	6 Wysyriona	Borzysław
20 N	**C. 3 po Sw. Pyl.**	**7 N. 3 po S. Hł. 2**	Bogna św.
21 P	Paulina	8 Fteodota	Domysław
22 W	Paulina bisk.	9 Kyryła arch.	Broniwój
23 S	Zenona biskupa	10 Wymoftea	Wanda
24 C	Jana Chrzciciela	11 Warftołomeja	Janisław
25 P	Prospera bisk.	12 Onufrya prep.	Włastymił
26 S	Jana i Pawła	13 Akiłyny	Rozmysław
27 N	**C. 4 po Św. Wł.**	**14 N. 4 po S. Hł. 3**	Włatysław
28 P	Leona II. pap. †	15 Amosa pr.	Zbroisław
29 W	**Piotra i Pawła**	16 Tychona	Wyszomir
30 S	Wsp. św. Pawła	17 Manuiłła	Cichosław

ST. WRONSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5.

przyjmują futra do przechowania na lato.

Mydło teatralne
wyrobu lwowskiej fabryki „Tlen“
poleca się Paniom z bardzo delikatną cerą twarzy.

Lwowska Fabryka chemiczna
„TLEN“
wyrabia i poleca
kąpiele z kwasem węglowym (Nauheimskie, jodowo-bromowe, balsamiczno-sosnowe, siarczane i borowinowe).

LIPIEC

ma dni 31

dnie tygodn.	SWIĘTA rzymsko-kat.	SWIĘTA grecko-katol.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 C	Teobalda Op.	18 Łeontyja	Bogusław
2 P	*Na .N. P. M.*	19 Judy ap.	Ojcomił
3 S	Heliodora	20 Meftodya	Miłosław
4 N	**C. 5 po św. Józ.K.**	21 **N. 5 po S. Hł. 4**	Welisław
5 P	Filomeny	22 Jewsewyja ap.	Prokop
6 W	Izajasza pror.	23 Ahrypiny	Izasław
7 S	Pulcheryi	24 **Rożd. św. Joana**	Krasnoroda
8 C	Elżbiety kr.	25 Fewronyi	Chwalimir
9 P	Cyryla bisk.	26 Dawyda Ftes.	Strachota
10 S	Amalii panny	27 Samsona †	Radziwój
11 N	**C.6 po Sw. J. z D.**	28 **N. 6 po S. Hł. 5**	Olga św.
12 P	Henryka	29 **Petra i Pawła**	Tolimir bł.
13 W	Małgorzaty p.	30 Sobor SS. 12 A.	Radomiła
14 S	Bonawentury	1 **Juł.** Kosmy i D.	Dobrogost
15 C	Rozesłanie Ap.	2 Położ. Ryzy Bo.	Radosław
16 P	*NOM. Szkapl.*	3 Jankynfta	Dzierzysław
17 P	Aleksego	4 Andreja	Dzierżykraj
18 N	**C 7 po Sw. Sz.**	5 **N. 7 po S. Hł. 6**	Unisław
19 P	Wincentego à P.	6 Syzona weł.	Wodzisław
20 W	Czesława i Kas.	7 Tomy prep	Stosław i D.
21 S	Praksedy	8 Prokopya	Bolesława
22 C	Maryi i Magd.	9 Pankratya	Zelisław
23 P	Apolinarego	10 SS. 45 mucz.	Lubomira
24 S	Krystyny	11 Jewtymyja	Sławosz
25 N	**C. 8 po Sw. Jak.**	12 **N. 8 po S. Hł. 7**	Mirosława
26 P	Anny	13 Sobor. ś. Hawr.	Wszebor
27 W	Natalii panny	14 Akyły Ap.	Czesław
28 S	Inocentego pap.	15 Kyraka	Swiętomir
29 C	Marty panny	16 Aftynohena	Cierpisława
30 P	Abdona i Penny	17 Martyny m.	Zdobysław
31 S	Ignacego Lojoli	18 Jemyłyana	Ludomir

ST. WROŃSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5

polecają wierzchy na futra.

SIERPIEŃ

ma dni 31

dnie tygodn.	ŚWIETA rzymsko-kat.	ŚWIETA grecko-kat.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 N	C. 9 po Sw.	19 N. 9. po S, H-. 8	Bolisław
2 P	*NMP Anielskiej*	20 Iłyi pr.	Swiętosława
3 W	Znal. św. Szczep.	21 Symeona preb.	Letosław
4 Ś	Dominika wyz.	22 Maryi Mahdał.	Ostromir
5 C	*NPM. Śnieżnej*	23 Trofyma	Stanisław ś.
6 P	*Przem. Pańskie*	24 Chrystyny	Chlebosław
7 S	Kajetana wyz.	25 Uspenje	Oleh św.
8 N	C. 10 po Św. Cyr.	26 N. 10 po S. Hł. 1	Niezamyśl
9 P	Romana i Sek.	27 Pantałejmona	Borys i Chl.
10 W	Wawrzyńca m.	28 Prochora i Nik.	Wawrzyniec
11 S	Zuzanny p.	29 Kałłynyka	Włodzimira
12 C	Kiary panny	30 Syty ap.	Sława bł.
13 P	Hipolita męcz. †	31 Jewdokima	Rosław
14 S	Euzebiusza	1 Awh. Prois. ś. Kr.	Dobrowój
15 N	C. 11 po Sw.	2 N. 11 po S. Hł. 2	Jacław św.
16 P	Liberta opata	3 Izakija pr.	Domorad
17 W	Heleny szwedz.	4 7 Otrok w Efez.	Miron św.
18 Ś	Benigny	5 Jewsyhnia	Bronisława
19 C	Stefana Króla	6 Preob. Hosr.	Bolesław
20 P	Joanny Fremiot	7 Dometya	Sobiesław
21 S	Filiberta opata	8 Jemyłyana	Kazimira
22 N	C. 12 po Sw Fil.	9 N. 12 po S. Hł. 3	Radomił
23 P	Filipa b	10 Ławrentyja m.	Cichomił
24 W	Bartłomieja ap.	11 Jewpła	Cieszymir
25 Ś	Ludwika kr.	12 Fotya m.	Namysław
26 C	Zefiryny	13 Maksyma	Włastymiła
27 P	Przen. św. krzyż.	14 Mycheja	Przedzisław
28 S	Augustyna bisk.	15 Uspenje Bohor.	Wyszomir
29 N	C. 13 ho Sw.	16 N. 13 po S. Hł. 4	Racibór bł.
30 P	Róży z Lim.	17 Myrona m.	Szczęsny św.
31 W	Rajmunda wyz.	18 Flora i Ławra	Świętosław

ST. WROŃSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5.

polecają wierzchy na futra.

Atramenty
z fabryki chemicznej
„TLEN“
nie ustępują niemieckim. Spróbujcie!

Niezawodny środek do wytępienia myszy polnych, domowych i szczurów!!!

TOKSOL wyrobu fabryki **„TLEN“**

Lwów, Zamarstynów

Cenniki i próbki na żądanie wysyła fabryka darmo.

WRZESIEŃ

ma dni 30

dnie tygodn.	ŚWIETA rzymsko-katol.	ŚWIETA grecko-katol.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 Ś	Idziego Op.	19 Andreja Str.	Dzierżysław
2 C	Justa biskupa	20 Samuiła	Czcibóg
3 P	Bron. i Izabeli	21 Ftadeja	Przesława ś.
4 S	Rozalii panny	22 Ahaftonika	Rościsław
5 N	**C. 14 po Św. W.**	**23 N. 14 po S. Hł. 5**	Wodzisław
6 P	Zacharyasza ☾	24 Łuppa mucz.	Drogowił
7 W	Reginy panny	25 Warftołomeja	Domosława
8 Ś	**Narodzenie NMP.**	26 Anryana	Radosława
9 C	Gorgoniusza	27 Tymona	Sobiebór
10 P	Mikołaja z Tol.	28 Mojseja	Władybój
11 S	Jacka i Prota	29 Usik. kł. s. Joana	Ścisław
12 N	**C. 15 po Św.**	**30 N. 15 po Hł. 6**	Radzimir
13 P	Tobiasza	31 Położ. Poj. P.B.	Chronisław
14 W	*Podwyższ. ś.* † ●	**1 Sep. Symeona**	Ziemomysł
15 Ś	Nikodema 15	2 Mamanta	Budzimił
16 C	*Such.* Ludmili	3 Anftyma	Sędzisław
17 P	Lamberta bisk.	4 Wawyły	Drogosław
18 S	Tomasza z W.	5 Zacharya	Dobrowit
19 N	**C. 16 po Św.**	**6 N. 16 po S. Hł. 7**	Krzepimir
20 P	Eustachiusza	7 Sozanta	Myślisław
21 W	Mateusza ap.	**8 Roz P. Bohor.**	Bożydar
22 Ś	Maurycego m. ☽	9 Joakima	Zelimir
23 C	Tekli p. m.	10 Mikołaja z T.	Bogusława
24 P	Gerarda biskup.	11 Fteodory prep.	Homir
25 S	Aureli p.	12 Awtemona	Świętopełk
26 N	**C. 17 po Św.**	**13 N. 17 po S. Hł. 8**	Władysław
27 P	Kosmy i Dam.	**14 Wozn. cz. Kres.**	Damian
28 W	Wacława król.	15 Nykyty	Wacław ś.
29 S	**Michała arch.** ☾	16 Jozafata	Dadzibóg
30 C	Heronima wyz.	17 Sofvi m.	Imisław

ST. WRONSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5.

polecają osobny dział garniturów w wielkim wyborze.

PAŹDZIERNIK

ma 31 dni

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katol.	ŚWIĘTA grecko-katol.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 P	Remigiusza	18 Ewmenya pr. .	Znatysław
2 S	Leodegara	19 Trofyma mucz	Stanimir
3 N	**C. 18 ro S. Kan.**	20 **N. 18 po Sosz.**	Sieman
4 P	Franciszka Seraf.	21 Kondrata	Bratysław
5 W	Placyda męcz. ☾	22 Foky mucz.	Zasław
6 Ś	Brunona wyz.	23 Zacz. Joan	Bronisław
7 C	Justyny panny	24 Ftekły	Rosława
8 P	Brygidy wdowy	25 Jewrosyi	Wojsława
9 S	Wincentego K.	26 Joana Boh.	Dogomost
10 N	**C. 19 po Sw. F.**	27 **N. 19 po Sosz.**	Tomił
11 P	Placydy m.	28 Charytona pr.	Dobromiła
12 W	Maksymiliana	29 Kyriaka	Grzmisław
13 Ś	Edwarda kr.	30 Hryhoria	Ziemisław
14 C	Kaliksta	1 **Okt.** Pokr. P.B.	Dzierżymir
15 P	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana	Długosława
16 S	Gawła op.	3 Dyonysia	Radzisław
17 N	**C. 20 po Sw, L.**	4 **N. 20 po Sosz.**	Zastysława
18 P	Łukasza ew.	5 Charytyny	Bratumił
19 W	Piotra z Alkan.	6 Ftomy ap.	Ziemowit
20 Ś	Felicyana	7 Serhya	Budzisława
21 C	Urszuli p. m. ☽	8 Pelahii	Daromira
22 P	Korduli panny	9 Jakowa ap.	Przemysława
23 S	Jana Kapistrana	10 Jewłampia	Włastymir
24 N	**C. 21 po Sw. R.**	11 **N. 21 po Sosz.**	Siemisław
25 P	Kryspina	12 Prowa m.	Samomysł
26 W	Ewarysta pap.	13 Karpa mucz.	Lutosław
27 Ś	Sabiny	14 Nazarya i Par.	Witomił
28 C	Szymona i J.	15 Jewtymyja	Władybóg
29 P	Narcyza biskup.	16 Łonhyna m.	Damelit
30 S	Klaudyusza †	17 Osyi pror.	Przemysław
31 N	**C. 22 po Sw.**	18 **N. 22 po Sosz.**	Godzimir

ST. WROŃSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5.

polecają olbrzymi zapas futer.

Zamiast niemieckich wyrobów proszę spróbować do czyszczenia włosów
Bay-Rum z fabryki **„TLEN“.**

35 dni po 60 - 21 fl.
stempel
Nolej -

42
5 %. 2
47 2
4 7 [illegible]
47 K 89
1 dzień 47 20
odliczono
20 %.

[illegible]

42 2
5 6
4 78 [illegible]

Na choroby skórne!

Mydła lecznicze fabryki **„TLEN“**

Dostanie we wszystkich aptekach.

LISTOPAD

ma dni 30

dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-kat.	ŚWIĘTA grecko-kat.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 P	Wszystkich Św.	19 Joiła pr.	Warcisław
2 W	*Dzień zadusz.*	20 Artemija	Witymir
3 S	Huberta b.	21 Iłaryona pr.	Chwalisław
4 C	Karola Bor.	22 Awerkyja	Mściwój
5 P	Elżkiety męcz.	23 Jakowa	Sławomir b.
6 S	Leonarda wyzn.	24 Arefty	Wszewład
7 N	**C. 23 po Św.**	25 **N. 23 po Hł. 6**	Żytomir
8 P	4 Koronatów	26 **Demetrya m.**	Sędziwój
9 W	Teodora męcz.	27 Nestora mucz.	Bogodar
10 S	Andrzeja z Aw.	28 Tetentya mucz.	Ludomir
11 C	Marcina bisk.	29 Anastazyi	Spitosław
12 P	Marcina pap.	30 Zynowija m.	Nowosław
13 S	Eugeniusza	31 Stachyja ap.	Wszerad
14 N	**C. 24 po Św. S.**	1 **Noj. N. 24 po S.**	Wodzimir
15 P	Leopolda w.	2 Akindyna	Przybysław
16 W	Otmara opata	3 Akepsyny	Radomir
17 S	Salomei p.	4 Joannyka prep.	Zbisław
18 C	Ottona Op.	5 Hałaktyona	Stanisław K.
19 P	Elżbiety król.	6 Pawła Archep.	Drogomira
20 S	Feliksa de W.	7 Jerona	Sędzimir
21 N	**C. 24 po S. Ofiar.**	8 **N. 25 po S. Sob,**	Sław
22 P	Cecylii p.	9 Onysifora m.	Wszemiła
23 W	Klemensa p.	10 Erasta ap.	Miływój
24 S	Emilii i J. od krz.	11 Myny m.	Dorosław
25 C	Katarzyny panny	12 Joana Myt.	Chwalimira
26 P	Konrada m.	13 Joana Złot.	Lechosław
27 S	Waler. i Wirgil.	14 Fyłypa ap.	Tomir
28 N	**C. 1 Adw. Kres.**	15 **N. 26 po S Hł. 1**	Gościsław
29 P	Saturnina	16 Maftefa ap.	Przemyśl
30 W	Andrzeja apost.	17 Hryhorya Neok.	Ludosław

ST. WRONSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5.

polecają olbrzymi zapas futer.

GRUDZIEŃ

ma 31 dni

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katol.	ŚWIĘTA grecko-katol.	IMIONA SŁOWIAŃSKIE
1 S	Eligiusza	18 Platona	Samosława
2 C	Bibianny	19 Awdya	Szulisław
3 P	Franciszka	20 Hryhorya	Wislimir
4 S	Barbary pan. ☾	21 **Wowed. Bohod**	Lubomiła
5 N	**C. 2 Adw.** Sabby	22 **N. 27 po S. Hł. 2**	Spitosława
6 P	Mikołaja b.	23 Amfyłokija	Jarogniew
7 W	Ambrożego	24 Ekateryny	Ludomyśl
8 Ś	**Niep. Pocz. NPM.**	25 Kłymenta	Boguwola
9 C	Leokadyi i Wal.	26 Ałyppa	Weszława
10 P	*NPM. Loretar.*	27 Jakowa	Radzisława
11 S	Damazego p.	28 Stefana mucz.	Wojmir
12 N	**C. 3 Adw.** Al. 🌕	29 **N. 28 p. S. Hł. 3**	Wolidar
13 P	Łucyi i Otylii	30 Andreja ap.	Władysława
14 W	Nikazego i Spir.	1 **Dek.** Nauma	Sławiflor
15 Ś	Fortunata	2 Awakuma	Wolimir
16 C	Adelajdy	3 Sofonia pr.	Zdosława
17 P	Łazarza bisk.	4 Warwary	Żyrosław
18 S	Gracyana m.	5 Sawwyośw.	Wszemił
19 N	**C. 4 adw.** ☽	6 **N. 29 po S. Hł. 4**	Mścigniew
20 P	Teofila m.	7 Amwrozyja	Bogumiła
21 W	Tomasza ap.	8 Patapia	Tomisław
22 Ś	Zenona m.	9 **Zaczat. Bohor.**	Drogomira
23 C	Wiktoryi panny	10 Myny Ermoh	Sławomir
24 P	Adama i Ewy †	11 Danyiła	Godysława
25 S	**Narodzenie Ch. P.**	12 Spirydyona	Grzmisława
26 N	**Szczepana m.** 🌑	13 **N. 30 po S. Hł. 5**	Wróciwój
27 P	Jana ewang.	14 Ftyrsa m.	Radomyśl
28 W	Młodzianków m.	15 Jelewterya	Godzisław
29 Ś	Tomasza b.	16 Alhea	Gosław
30 C	Dawida kr.	17 Danyiła pror.	Ludomił
31 P	Sylwestra pap.	18 Sewastyona	Lassota

ST. WROŃSKI i SYNOWIE

Lwów, ul. Teatralna l. 5

polecają wielki wybór futer do polowania.

Najlepsze mydła do pielęgnowania twarzy i rąk **dla osób o wrażliwej cerze** w szczególności dla Pań są

Mydła Natłuszczone

w 4-ech zapachach z fabryki **„TLEN“**

3/ 5° mrozu pochmurno

" " "

5° mrozu na przemian słońce (dnie

KALENDARZ ŻYDOWSKI
na rok 1909.

1-go Stycznia 1909	1-go Tebet 5669
3-go „ „	10 „ Tebet. Post, obl. Jeroz.
24-go „ „	1 „ Szebat.
22-go Lutego „	1 „ Adar.
6-go Marca „	13 „ Adar. Post Estery.
7-go „ „	14 „ „ Purim
8-go „ „	15 „ „ Szusan Purim
24-go „ „	1 Nizan.
7 do 14 Kwietnia	15—22 Nizan Swięta Wielkan.
7, 8, 13 i 14 Kwietnia	Swięta uroczyste
22 „	1-go Ijar.
9-go Maja	18-go Ijar (Lag — B'omer)
22-go „	1-go Siwan.
28 i 29 „	6 i 7 „ Zielone Swięta
20-go Czerwca	1-go Tamuz.
6-go Lipca	17-go Tamuz. Zdobycie Sw.
20-go „	1-go Ab.
28-go „	3-go Ab. Spalenie Świąt.
17-go Sierpnia	1-go Elul.
16 Września	1-go Tiszri Nowy Rok 5670
17 „	2-go „ Drugie Św. N. R.
18 „	3-go „ Post Gedalija
25 „	10 Swięto pojednania
30 „	15-go Kuczki
1 „ Października	16 Tiszri. Kuczki
6 „ „	21 „ Święto Palm.
7 „ „	22 „ Zgrom. cz. k. Kuczek
8 „ „	23 „ Radość z Prawa
16 „ „	1 Marcheswan
15 Listopada	1 Kislew.
9 Grudnia	25 Kislew. Poświęcenie Sw.
15 „	1 Tebet
24 „	10 Tebet. Post.

NOWOROCZNIK

„Bławatka"

1909



We Lwowie

przy ulicy Romanowicza 3. parter

(róg ul. Fredry i placu Akademickiego).

Telefon 1020.

Pierwszy w kraju

INSTYTUT ZANDEROWSKI

zaopatrzony

w słynne, elektrycznością poruszane, aparaty systemu Dra Zandera w Stockholmie.

1. najlepszy środek hygieniczny dla urzędników i ludzi pracujących siedząco, zabezpiecza od suchot i wycieńczenia.

2. leczy: choroby serca i zwapnienie tętnic, astmę i rozedmę płuc, atonię kiszek, reumatyzm i artrytyzm (gicht), otyłość, jakoteż choroby nerwowe, bezsenność itd.

Osobne godziny dla pań, dzieci i panów.

Obok niego:

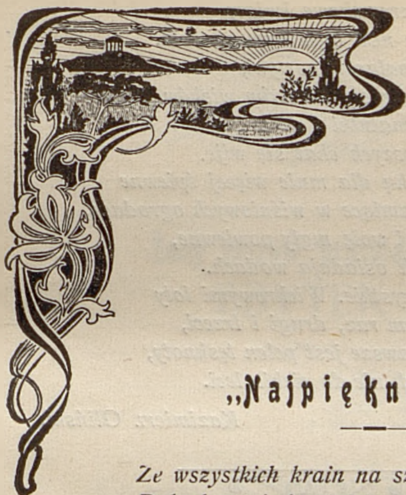
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

w którym leczy się: wrodzone i nabyte zboczenia w budowie ciała: garby i skrzywienia kręgosłupa i karku, krzywe łopatki i biodra, zwichnięcie biodrowe wrodzone, zapalenia chroniczne, zesztywnienia i przykurczenia stawów, krzywe kolana i stopy, porażenia i niedowłady i t. d. za pomocą massażu i odpowiednich przyrządów, jakoteż gorącego powietrza (system Biera), pod kierunkiem

Docenta Dra GABRYSZEWSKIEGO

Wyrób najlepszych gorsetów. pasów brzusznych i przepuklinowych, jakoteż wszelkich aparatów ortopedycznych.

W lecie (lipiec i sierpień) w Iwoniczu.



„Najpiękniejsza“.

Ze wszystkich krain na szerokiej ziemi,
Dokąd pamięcią gnane myśli płyną —
Tyś najpiękniejsza między wszystkiemi,
Najdroższa dla mnie, o — droga kraino!
Widziałem laurów woniejące gaje,
Niebo Iberyi, piękne Renu brzegi
I morza one, za któremi wstaje
Słońce i ciągną złote gwiazd szeregi.
Widziałem ziemie o gór śnieżnych szczytach,
Na które ludziom niedostępna droga —
Igły lodowców tonęły w błękitach
I byłem pewny, że widziały Boga,
Słyszałem w Alpach wodospadów grzmoty
I gondoljerów senną pieśń w Wenecyi —
Lecz duch mój zawsze jest pełen tęsknoty,
Że lecąc naprzód, nie do ciebie leci.

Nad laurów gaje i strojne granaty
O liściu wązkim i o kwieciu krwawem—

Wolę ja białe czeremchowe kwiaty
I smutną wierzbę nad błękitnym stawem.
I nad rzeźbione pałaców portyki,
Gdzie bluszcz rozrosły szczerby wieków kryje—
Wolę ten powój malutki i dziki
Który u płotu naszych chat się wije.
Nad pieśń wenecką dla mnie więcej śpiewne
Dźwięki dum, brzmiące w wiśniowych ogrodach,
Nad błękit włoski wolę mgły powiewne,
Które na naszych osiadają wodach.
Znam ziemie wszystkie. Wichrowymi loty
Już je przebiegłem raz, drugi i trzeci,
Lecz duch mój zawsze jest pełen tęsknoty,
Że, lecąc naprzód, nie do ciebie leci.

Kazimierz Gliński.





Żony mężów pracujących.

ZBYTEK

„A zbytek co się tylko czczym pozorem chlubił,
Okrasił nas powierzchnie a w istocie zgubił".

Krasicki.

Co właściwie zwie się zbytkiem?

Niezmiernie trudno znaleść na to słowo określenie takie, którebyzarysowało miarę, odgraniczającą wydatki konieczne od zbytkownych, niezbędne od lekkomyślnie czynionych.

Nigdzie też nie jest tak łatwo przekroczyć ową linijkę niewidoczną, zwaną „potrzebą", jak w zarządzie domowym, w wydatkach drobnych codziennych, nieuniknionych, rozlicznych, które, jak roje komarów uprzykrzonych, ciągle otaczają „panią" domu, brzęczą przypominaniem, iż trzeba tego do kuchni, tego do bielizny, tego do zapasów kredensu

tego dla dziecka, tego dla męża, tego dla ciepła, tego dla hygieny i tak ciągle, tak bez końca, tak zawsze!

O, gdyby to odważyły się wszystkie „panie“ obliczyć z cierpliwością wydatki drobne, groszowe, takie minimalne, na które się nie zwraca uwagi, których się nie bierze wcale w rachubę, jakżeby ze zdumieniem spojrzały w oblicze tej liczby, któraby przed niemi urosła niespodzianie... I wtedy możeby nawet poznały, ile razy grzeszyły zbytkiem, zbytkiem tak ukrywającym się złudnie, iż ani pojęcia o jego istnieniu nie było, a jednak on podkopywał byt domu, on groził ruiną, on na ramiona pracującego męża obalał się ciężarem coraz cięższym.

„Słusznie Naruszewicz przestrzegał:“

„Złoto się samo strzeże, miedź wstrzymać należy, Czerwony złoty siedzi ale szeląg bieży“.

Bo i tak bywa istotnie.

Nad wydatkiem 10—20 rubli czasem się rozważa i rozmyśla. Na wyrzucenie 10 groszy nie zwraca się uwagi. Lecz gdy się 100 razy wydało bez rozwagi 10 groszy — zrobiono wydatek znaczny na rzecz nie mającą wartości.

— My żyjemy bardzo oszczędnie, — powiada „pani“ — odmawiamy sobie wiele przyjemności, nie chodzimy na bale, nie bawimy się...

Lecz równocześnie, odmawiając sobie wiele, wydaje taka osoba bardzo dużo, bo nie dogląda gospodarstwa domowego, nie wie, ile masła wyszło przez miesiąc, ile jaj zużytkowała kucharka przez tydzień.

I z b y t e k zakradł się cichaczem do kuchni i on tam straszne spustoszenie czyni, a „pani“ — odmawiając sobie biletu do teatru, lub gazety do czytania, nie wie ile więcej wydała nad to, coby ją były kosztowały tamte wydatki przy dobrym zarządzie domu.

— Czasy są ciężkie — mówi inna dama — ja dobrze to czuję, nie wyjeżdżałam już z dziećmi dwa razy do kąpiel, choć to było dla nich bardzo potrzebne.

Tymczasem, nie wie owa „pani“, iż gdyby była na strojenie swoje i dzieci mniej wydała przez jeden rok, starczyłoby to na poratowanie zdrowia, na wypoczynek przyjemny i na zadowolenie moralne.

Ale wydatki owe robiło się bez planu, bez budżetu, a co najgorsze nieraz i bez potrzeby. Jakiś kapelusik na wystawie wpadł w oko, ładny, zgrabny, kosztował tylko 6

rubli, toż drobnostka, bagatelka, więc kupiono go chociaż Zosia miała dwa kapelusze wyborne. Niespodzianie, nagle dostały dzieci po piątej sukience tej wiosny, ale tak piękna materya zjawiła się w handlu, resztka była, kupiec zniżył cenę znacznie, więc razem wyniosły te sukienki... zaraz 24 ruble szwaczka 8, dodatki... nie wiem dobrze.

Ale gdyby jakiś duszek bardzo rozmiłowany w dodawaniu chodził za taką mamusią ciągle i szeptał jej: — tyle wydałaś, tyle wydałaś! — zbladłaby pewno i ręce załamała, wołając:

— Jakto? — tyle?

Tak, dobre „panie“, — 100, 200 rubli nie wyda się łatwo, ale 2—3—4 złote, to się rzuca bez namysłu i potem nie ma na to, co potrzebne, co konieczne.

Ludzie sądzą zwykle, że zbytek, to brylanty, aksamity, jedwabie, ekwipaż, lokaj, bal i t. d.

A tymczasem i jedno ciastko w cukierni kupione wtedy, kiedy na niego nie było grosza, jest zbytkiem.

Zbytkiem jest każda rzecz lekkomyślnie kupiona, wtedy, kiedy jeszcze nie wszystkie niezbędnie p o t r z e b n e rzeczy zostały nabyte.

Zbytkiem jest mieszkanie droższe o 10 rubli miesięcznie, jeśli się je tylko dla tego brało, ażeby mieć balkon. Nie będzie zaś zbytkiem choćby o 30 rubli droższe mieszkanie, jeśli szło o słoneczny pokój dla dzieci. Między potrzebą a grymasem jest zasadnicza różnica.

Nie będzie zbytkiem wiosenna toaleta, gdyż potrzeba zmusza do jej nabycia, ale będzie ona zbytkiem wtedy, jeśli będzie kupiona więcej dla efektu mody, jak dla praktycznego noszenia, bo będzie to już wydatek kaprysu a nie pożytku...

Tak przechodząc szczegóły za szczegółami, moglibyśmy wiele o tem mówić.

Żony urzędników, niezmiernie dużo muszą poświęcić czasu na to, ażeby w wydatkach umiały skreślić pozycye „zbytku“, natomiast powiększyły „potrzeb“ rubryki.

Bo żony urzędników, mieszkające zawsze po miastach, narażane są stokroć łatwiej na wydatki bezpotrzebne, na naśladownictwo czczej mody, na „zbytki“ chociaż drobne, jak owe panie, które mieszkają po wsiach.

Miasto jest, jako otchłań otwierająca sto paszcz żmija na to tylko, by schwycić grosz i porwać go jak najrychlej.

Wszystkie wystawy sklepowe są jako

lep na muchy, wszystkie wabiki nęcące przechodniów po to są tylko, ażeby w zamian za jakąś rzecz chwycić grosz. Dla tego ludzie po miastach mieszkający wiecznie są w gonitwie o pieniądze, a tylko wyjątkowo silne i ostrożne charaktery zdołają utrzymać tu równowagę przychodu z rozchodem.

W jednych domach, wydają za wiele na wikt, więc brakuje im na cele naukowe.

Cóż ważniejsze i korzystniejsze?

W innym domu wydają za dużo na stroje, braknie potem na kuchnię i odżywianie liche wycieńcza organizm.

Gdzież zbytek a potrzeba?

W tym domu wysadzają się na przyjęcie gości, a bielizna jest w opłakanym stanie.

Tam znów używają rozrywek po rautach, koncertach i festynach a w domu zaniedbanie, opuszczenie, meble podarte, nakrycie nieestetyczne.

Czy jeszcze nie wiemy, gdzie granica potrzeby a zbytku?

Wtedy wolno użyć grosza na wydatki upragnione, jeśli wszystkie potrzebne wydatki zostały uczynione.

Wtedy „pani“ domu jest istotnie dobrą szafarką grosza przez męża zapracowanego, jeśli układa budżet całoroczny z początkiem roku ogólny, a szczegółowy każdego miesiąca, jeśli osobną rubrykę ma na odłożone i zaoszczędzone grosze, jeśli na „nieprzewidziane“ zawsze małą sumkę odłoży, jeśli zaś, co najważniejsze, sumy owego planu wydatków nie złamie.

Bo to nic znów łatwiejszego nad chęci dobre, a nic znów trudniejszego nad wytrwanie. Są „panie“ które rade być oszczędne i gospodarne, zaczynają tak dobrze czynić sto razy i sto razy nie wytrwają.

Nicolay, w znakomitem swojem dziele, p. t. „Dzieci źle wychowane“, powiada:

„Jeśli nikt nie zacznie od dania przykładu prostoty i oszczędności, to nigdy nie powściągnie się zbytku, przeciw któremu wszyscy deklamują a nikt nie oddziaływa skutecznym czynem.

„W rzeczywistości tak bywa, iż gdy się znajdą dwie lub trzy osoby zamiłowane w zbytkach, pociągną za sobą cały szereg rodzin, co bynajmniej nie przeszkadza, iż ci sami skąpią kawałka chleba nędzarzom.

Istotnie też tak jest. Wśród świata urzędników wytworzył się jakiś dziwny, sztuczny ton „pańskości“ na każdym kroku, jakaś atmosfera zbytkowności, od której zdaje się niepodobnem już jest wycofać się. N a d s t a n życie, to choroba zaraźliwa i niczem jeszcze nie leczona.

Grosz ciężko zapracowany przez mężów i ojców, rozrzucany bywa na wydatki nie mające nawet jednodniowej wartości, a o oszczędzaniu, składaniu grosza na nieznane jutro, mowy niema.

Dwie lub trzy osoby jak powiada Nicolay, pociągnąć zdołają za sobą cały szereg rodzin, lecz nawet więcej, całe miasto nieraz za sobą wloką takie „panie“ które zadają szyku modą, stroją się, flirtują, bawią i zbytkiem, jak ospą zarażają.

Czyż nie zdarza się tak często, iż tej albo tamtej ani śniło się o nowej sukni — raptem „pani“ X zjawiła się w modnej i dziwacznej toalecie. Dalejże pół miasteczka musi mieć takie suknie, rękawy, falbany.

Czy to nie z b y t e k?

U tej lub owej „pani“ ujrzano „salon“ na nowo tapetowany, ustrojony w jakieś chińsko-japońskie osłony i ozdoby, dalejże starać się czemprędzej, żeby i u nas coś takiego było...

Lecz niema tej pochopności w zadaniach poważnych i pożytecznych. Jeśli owa „pani“ zacznie pracować dla oświaty lub otarcia łez biednym, nie palą się serca ogniem naśladownictwa, ale jeśli w tym domu dają herbaty tańcujące — rychło muszą być i u innych.

Pamiętam białego, jak mleko dziadunia, który na wszystko, co u nas młodych obaczył, powtarzał zawsze: „Zbytki! zbytki!“ Śmieliśmy się czasem z tego bo, i na jakąś nową potrawę do stołu podaną, rzucał dziadunio wyraz „zbytki“, choć nic tam zbytkownego nie było. Lecz dziś, gdy już patrzę okiem poważnem na otaczające mię życie, poczynam jak białowłosy dziadunio nieraz powtarzać: — „zbytki“ bo widzę i poznaję, ile jest rzeczy zaniechanych i zaniedbanych dlatego, iż lekkomyślnie grosz bywa wyrzucany.

Prawdziwie, okrasza nas niby na zewnątrz forma pewnej estetyki przez zbytek wprowadzonej, wyściela on drogę życia jakoby puchowym dywanem, osłania od zbytnich upałów, od żarów słonecznych, ochrania od wichrów i mrozów a jednak ... obłudnie działającym jest wobec nas duchem, bo niby wiodąc do szczęścia właśnie podwaliny burzy.

Skromność w urządzeniu życia, pozłota nie-

wybredna, ubóstwo pełne wdzięku, roztropne kierowanie groszem zapracowanym, są to podstawy spokoju i zadowolenia, do nich całym zarządem domu prowadzić należy

Stokroć milsze będzie życie temu mężowi który mieć w domu będzie mniej kobierców i portyer, a nie zazna nigdy troski o wyrównanie długu sklepowego, jak temu, który mając dom „na wielką skalę“ musi też i „na wielką skalę procenta opłacać.

Lepsze charaktery wyrabiać się będą u tych. dzieci, które nawykną w domu do niewybrednego życia, nauczą się zadawalniać małemi rzeczami, a miast lgnąć do zbytków, będą umiały cenić pracę drugich i ludzi za ich uczciwość a nie za ich bogactwo szanować.

— „Cóż znaczy ustrojenie nóg, ramion i całego ciała w złoto z zaniedbaniem głowy?“ — pyta Trentowski, a z żalem rzec należy, iż wiele jest „pań“ które właśnie troszczą się o strojenie nóg, ramion i całego ciała. a nie myślą o ubraniu duszy w zasady szlachetne i rozumne.

Przekroczyć miarę wydatków „potrzebnych“ jest nader łatwo, ale wyrównać później ten niedobór, naprawić błąd raz uczyniony, czasem całego życia na to nie starczy.

Zaś żony urzędników muszą o tem pamiętać zawsze, iż nadzwyczajnych dochodów mężowie ich nie miewają, zaś życie często żąda niespodzianych wydatków i na takie chwile potrzeba mieć jaki taki grosik odłożony.

Jadwiga Z. Strokowa.



NINIEJSZEM MAM ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ P. T. PANIE, ŻE OTWORZYŁAM W LOKALU PRZY ul. AKADEMICKIEJ l. 12

MAGAZYN I PRACOWNIĘ

KOMPLETNEJ — — — —
— — — — KONFEKCYI

DLA PANIENEK, CHŁOPCÓW i DZIECI.

Dla wygody Szanownej Klienteli połączyłam mój magazyn ze składem **bielizny, obuwia, wyrobów pończoszkowych, włóczkowych, kompletnych wyprawek dla niemowląt itp.**

Dokładna znajomość interesu, jak również odpowiedni zapas gotówki dały mi możność zaopatrzenia mego magazynu w towar pierwszej jakości.

Prosząc uprzejmie o łaskawe względy i poparcie kreślę się

z głębokim szacunkiem

Karolina Szydłowska

Z NOCY LETNICH

Tyle życia co jest w pieśni
Tyle szczęścia co człek prześni

W. Pol.

Człowiek żyje i czyni we dnie, ale sposobi się do życia w marzeniu w śnie.

Sen krzepi ciało ludzkie do życia dnia następnego, zaduma, w jakiej zatonie człowiek, gdy w cichą noc po pracy dnia całego poleci myślą przez świat i życie, jest „dla myśli winem“, jest jej pożywieniem na dobę życia przyszłą, jest snem dla niej powolnym.

Wspomnienie, obraz przed oczy duszy wywołany w nocną godzinę, zapładnia myśl człowieka siłą czynu — który spełniony ma być w dniu działania.

Święta noc — to matka życia wszelkiego.

Święta noc — to lekarz ran, które w dniu życia ciało i dusze ludzkie palą.

Swięta noc — cicha noc w domku wiejskim — balsamiczna noc przyrody — gorąca noc miłości — rzewna, serdeczna noc wspomnień — noc w której ciało spoczywa a duszę skrzydlaty anioł myśli, jak matka dziecię huśta — taka noc to chwila szczęścia.

Jeśli masz w domu wizerunki drogich ci osób, takich, którzy już pomarli, albo takich co żyją, lecz błogim snem zdjęci odpoczywają — to wizerunki te w noc cichą, żyć zaczynają i patrzą ze ścian — malowanemi oczyma gromady myśli wypowiadając.

Ci co pomarli, opowiadają ci jakieś czarodziejskie baśnie z minionych dni szczęścia, ci co żyją wołają na ciebie jakąś pieśnią życia i nadziei.

W noc cichą, noc wonną, w bajeczną, czarodziejską noc przyrody, miękną i tają serca ludzkie. W noc cichą, czarowną przebaczenie wchodzi w tajne zakamarki ludzkich sumień.

„Przyjdzie święta noc, to pogodzi ludzi moc“ powiadają najmędrsi na świecie ludzie, dzieci przyrody — chłopi.

Trzeba im wierzyć i ufać słowom prostej piosenki, bo pieśń każda chłopska, utaiła w sobie ziarnko mądrości, której napróżno od lat wielu już tysiąców szukają mędrcy.

Ale mędrcy czytują w pisanych księgach i przepatrują myśli tych ludzi co księgi pisali, — a chłopi słuchają głosu matki przy-

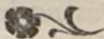
rody i patrzą w myśl Bożą i widzą ją promienną, myśl mądrości wiekuistej. — Widzą ją w słonecznym, życiodajnym blasku i w nocnym cieniu, — słyszą ją w szumie wichru i grzmocie pioruna — czują w sercach ją swoich.

A mędrcy jej napróżno szukają od lat tysiąców. Raz tylko, odwieczna, promienna Myśl Boża zjawiła się na świecie wcielona. a zjawiła się też, w Świętą Noc Narodzenia.

A w świętą Noc Zmartwychwstania Myśl Boża zerwała ziemskie okowy, co ją zdławiły dla „racyi stanu“ i odtąd świeci ludzkości wiecznym promieniem.

Ale mędrcy wątpią i mędrkują, — a tylko dzieci przyrody wierzą w Bożą Myśl wcieloną i żyją wedle niej, tak jak żyją drzewa, morze i żywioł wszelki i wszelkie stworzenie.

Wł. Tetmajer.





RANKIEM W POLU

Posrebrzało pole rosą,
Chodzi zorza stopką bosą,
Chodzi miedzą, chodzi żytem,
Sieje perły srebrnem sitem.
Zaszeptały liściem drzewa,
Pierwszą nutkę ptaszę śpiewa,
Dzionek modrą idzie drogą...
— Zresztą nigdzie nic, nikogo!

W sinym jarze wioska drzemie,
Opar kryje łężne ziemie,
Wierzby w strugach wodę piją,
Mgły lekuchną przędzę wiją,
Gaje mówią w głos pacierze,
Ślubną suknię brzoza bierze,
Macierzanki pachną błogo...
— Zresztą nigdzie nic, nikogo!

Z pod zroszonej ziemi grudki
Wstają jasne niezabudki,
Roztulają złote oczy
U zdrojowych wód przeźroczy.

Maczek zbudził się zajęczy,
Kropelkami rosy brzęczy,
Za nim bratki, jako mogą...
— Zresztą nigdzie nic, nikogo!

Cisza w polu — że aż dzwoni,
Pusto w polu — jak na dłoni!
Przejrzeć można w koniec z końca
Złotniejący świat do słońca,
Czysty lazur ponad światem,
Przetykane błonia kwiatem,
Cienie gruszy ponad drogą...
Zresztą nigdzie nic, nikogo!

Marya Konopnicka.



Miejska
ELEKTROWNIA
wykonuje
BEZPŁATNIE POŁĄCZENIA
— — — DOMÓW — — —

o ile zostaną zgłoszone przed 1. września 1909;

o ile dom zgłoszony leży przy ulicy w której ułożone są kable i nie jest więcej oddalony niż trzy metry od linji regulacyjnej;

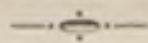
o ile zgłaszający zobowiąże się do stałego pobobierania prądu przez rok jeden.

**Zgłoszenia przyjmuje
biuro elektrowni, ul. Wólecka l. 2.**

Telefon nr. 769.



SKOWRONEK.



Z tych wszystkich, którzy za granicę uciekają, on pierwszy powrócił.

Toż zima trwała jeszcze, dopiero się luty skończył i niewiadomo było, co święty Maciej przyniesie, a ty, śpiewaku, już przybyłeś!

Przyleciał do nas wędrowiec, blizki krewniak czubatej dzierlatki, co to z nami zimuje, latuje i za pan brat z wróblami w śmieciach około chat grzebie. Ha, na roli się urodził, a rolnik punktualny być musi!

Cóż z tego, że on tylko śpiewa? Rola także piosnki potrzebuje.

Nie wabią go ogrody, gaje, zarośla, ale przestronne łany z oziminami, łąki, pastwiska, ugory, — step bodaj, byle miał dużo przestrzeni, gdy w górę wzleci i stamtąd na padoły spojrzy.

Do bryłki ziemi zupełnie podobny. „Niech oraczowi nie będzie smutno, gdy rolę uprawia“! — rzekł Stwórca świata i w przestwory rzucił grudkę ziemi, a ta ożyła i zaczęła śpiewać.

On z ziemi lubi patrzeć w odkryte niebo, z pod nieba — na odkrytą ziemię. Przycupnął też odrazu na ziemi, cichy, skromny, zapewne swe piosnki układa.

Jednego ranka słońce prześlicznie wzeszło, więc zaraz z pod skibki ziemi wychylił głowę, podskoczył żwawo parę razy i, nucąc począł się w górę wznosić. Ach, jak ciepło, jak dobrze, jak pięknie!... Wiosna! I jak tu nie śpiewać? To też od wczesnego świtu do późnego zmierzchu pieśniom skowrończym końca niema.

Musi być pełen natchnienia, skoro tak śpiewa a śpiewa. Czyżby zawodził pieśń, gdyby nie miał nic do powiedzenia, gdyby serce jego było puste? O nie, skowronka, tak jak człowieka, uczucie zniewala, zmusza, aby się wypowiedzieć! Śpiewa, więc kocha. Żywe uczucie jest proste; ale kiedy je wygłosić przychodzi, pieśń płynie bez końca, gdyż uczucie jest niewysłowione.

Dziwny twój zawód pieśniarzu — opiewać światu swe szczęście, nadzieję, a mo-

że — niedolę. Uczucie, niby błyskawica, przebiegło przez całą istność, jego echa rozlegają się po duszy, jego dreszcze przejmują cię całego i to musisz, koniecznie musisz się wypowiedzieć w pieśni...

Przecież on tylko śpiewa, a jednak najpierwszy z pracowników dziennych do pracy spieszy, ostatni na spoczynek idzie. Kocha widać tę sztukę swoją i z całą namiętnością jej się oddaje.

Wzbija się oto po linii, skręconej jak muszla, zatrzymuje się w powietrzu, trzepocze skrzydełkami, coś w rodzaju powietrznych pląsów — rozpoczyna swe hymny. Zapala się, wzlatuje wyżej, wisi w błękicie „jako plamka szara“, nareszcie zupełnie znika ze wzroku i tylko dźwięki pieśni jego słychać.

W tych podobłocznych krainach istny gwar skowrończych pieśni — turniej bardów śpiewaków roli.

Ale wyczerpał się oto, czuje, że mu wkrótce zbraknie sił do pieśni i do górnego lotu.

Opada, zniża się powoli, to lekko spływa, rozpostarłszy skrzydła, to znów przystaje, wydobywa z siebie ostatnie dźwięki. Skończył, wyśpiewał już wszystko, tchu nie czuje w sobie... Zwinął skrzydła i jak ka-

mień martwy całym pędem spadł na niwę swoją. Bo ten poeta-rolnik gospodaruje na swojem: całe pola dzielą się na posiadłości skowrończe, a właściciele pilnie strzegą praw dziedzictwa.

Naturalnie, że na przepisy takie bynajmniej nie zwraca uwagi krogulec, ów straszliwy, przed którym trwoga skowronka nie zna granic.

Ileż to razy zaśpiewany w górnych sferach pieśniarz pada ofiarą swojego zachwytu, gdy go niespodzianie zaskoczy chytry drapieżnik.

O i człowiek, niestety, nie ustępuje w okrucieństwie krogulcowi, gdy pragnie zaopatrzyć swą kuchnię i klatkę.

Adolf Dygasiński.





W noc świętojańską.

Owiana czarem baśń nocnej topieli
Wyszła, jak złudzeń nieprześnione dziwo,
Z wyżyn gwiazd srebrne wysnuwa przędziwo
I niem ustronie cisz drzemiących bieli..

Błysnęły ognie błędne w leśnej nawie,
W głębi milczące ktoś poruszył dzwony,
Dźwięk ich, jak promień samotny, strwożony,
Ścieli się cicho po liściu i trawie.

Patrzaj!... Paproci kwiat... zerwij ostrożnie
Dziewczęcą dłonią — podaj mi go w darze...
Nim sierp zarania w obłokach gwiazd dożnie,

Nim zorza zwieje mroki, my się staniem
Mistrzami Mocy, co win grozę maże
I pójdziem światy podbijać — kochaniem.

Kazimierz Króliński





MODLITWA PAŃSKA.

Przyjdź królestwo Twoje....



Przyjechała Eda z Paryża do domu rodziców w sam Wielki Piątek.

Przyjechała na tak zwane święta do miasta rodzinnego, w którem już nie była przeszło lat siedm.

Wyjechała młodem dziewczęciem, rezolutnem, ale z głową pustą; tylko paliła się w tej głowie nie tyle chęć wiedzy, ile chęć wolności i samoistnego, niezależnego bytu.

A przecież tej dziewczynie źle w domu nie było.

Ojciec był współwłaścicielem jednej z mniejszych fabryk, dochody były niezłe, dom utrzymywano na pewnej stopie przyzwoitej, a nawet zbytkownej.

Eda była średnią w rodzeństwie. Przed nią były dwie siostry: jedna „wydana“ za dość zamożnego aptekarza, druga właśnie na wydaniu. Edzie pozostawało dodzierać suknie po Mizi i czekać swej kolei, aż Mizia

znów znajdzie jakiego aptekarza, lub coś w tym rodzaju. Wtedy, ona, Eda, miała wejść w świat. W dziewczynie, wieczorami zwłaszcza, gdy ogarki świec, które im matka wydzielała, aby nie czytały romansów, gasły w lichtarzach, robiło się niecierpliwie i głupio. To fabryczne miasto, pełne kominów, dymów i uiluminowanych okien, dławiło ją jak ściany klatki. Czuła, że tu się dzieje dokoła niej coś nieprawidłowego, coś przeciwnego pojęciom, które były w niej, a sformułować ich z powodu braku wykształcenia nie mogła. Czuła się tylko „źle“ pod każdym względem, czuła, że jest na fałszywym gruncie, i chciała się gwałtownie wydostać z tego fałszu i nieprawidłowości.

Siostra jej, Mizia, pytała ją często, widząc jak ona staje na balkonie wieczorem i patrzy milcząc przed siebie.

— Czego tam stoisz? Ciemno! już nikogo nie widać.

Nie odpowiadała nic na to Eda, tylko stała tak otulona włóczkową chusteczką z brwiami ściągniętemi i przepysznemi oczyma, wlepionemi w przestrzeń.

Dławiło ją to, co działo się za temi oknami fabryk, hypnotyzowało po prostu, drażniło w straszny, dziwny sposób, a przecież patrzała, patrzała ciągle... oczu oderwać nie mogła...

I znów Mizia rozespana, cała w papilotach, bo na drugi dzień szła na jakiś raut, pociągnęła ją za suknię.

— Na co się tam patrzysz?

Eda nie odpowiedziała, ale wzrok swój skierowała teraz w głąb pokoju, gdzie na dwóch fotelach siedzieli spokojnie z rękoma założonemi „po napoleońsku“ jej rodzice, trawiąc świeżo spożytą wieczerzę.

W jadalnym pokoju służba zbierała zastawę i obrusy. W saloniku lampa płonęła jasno. Ojciec palił dobre cygaro. Obok ojca siedział pan „wspólnik“, człowiek rosły, tęgi, energiczny. Jadł dużo i prędko, mówił także dużo i prędko.

Jego żona, starannie uczesana blondynka, siedziała także pogrążona w jakiejś słodkiej kontemplacyi. Aż biło z tego salonu dobrobytem i doskonale kwitnącym stanem interesów.

I znów oczy Edy pobiegły w stronę jasno oświetlonych okien fabrycznych. Na dole widać było w ciemnicy ulicznej grupy robotników, śpieszących na nocną robotę. Szli prędko, buty ich stukały o flizy. Gdy wchodzili w strugę światła, padającą z latarń, zdawali się prawie wszyscy ułomni, tak byli pochyleni, tak mieli głowy wciśnięte w ramiona.

Mizia widząc, że nie doczeka się odpowiedzi na swe pytania, wzruszyła ramionami.

— Ty, Eda, jesteś zanadto głupia! — zakonkludowała...

Wyszła i drzwi za sobą przymknęła.

Eda uczuła się na pograniczu dwóch światów.

Ci, tam na dole, ciemni, zgarbieni, stanowili dla niej zupełnie odrębny świat, do którego się nigdy dostać nie mogła.

Ci, tu na górze, nasyceni i rozpromienieni, byli tym drugim światem, w którym żyła, ale którego także zrozumieć nie mogła, bo obcą mu była całą swą duszą, chociaż pomiędzy „tymi“ na świat przyszła.

Rozterka w niej była.

Coś tam w niej targało, chyliło ją ku tym na dole. Mówiono o nich w domu przy obiedzie lub wieczerzy, że to gromada zbójów i wyzyskiwaczów. Opowiadano, że każdy z nich ma nóż w cholewie, że jest to zbiorowisko morderców i zbrodniarzy. Nigdy nie mają dosyć... a w dodatku — próżnują i nic robić nie chcą.

Krzyż Pański mam z nimi! — mówił ojciec wzdychając ciężko.

A potem dodawał, popijając herbatę:

— Człowiek życia niepewny!

Matka wtedy wynurzała się z po za samowaru, przy którym rezydowała, i z nieopisaną trwogą składała ręce:

— Stefanie! co ty mówisz!...

Ojciec prostował się i potrząsał tajemniczo głową:

— Tak! tak!... życia nie jestem pewny.

Matka w prośby:

— Stefanie, sprzedaj fabrykę... kup lepiej kamienicę!

Ale ojciec protestował.

— Jeszcze nie teraz... trzeba mieć trochę więcej... odłożonego.

Na to matka chrząkała, aby pokryć słowa ojca.

Mógł kto posłyszeć... po co mają wiedzieć, że się „odkłada“.

Nagle, ni stąd ni zowąd, raz Eda spytała:

— A proszę tatka... czy robotnicy też co odkładają?...

Zapanowało milczenie.

I potem zaraz matka wzruszyła ramionami i wyrzekła.

— Boże! jaka ta Eda głupia!

* *
*

Tak się to utarło, że Eda jest głupia.

To też, gdy nagle i kategorycznie oświadczyła, że jedzie w świat i że zostanie „kimś“, kim? — jeszcze nie wie dokładnie, ale kimś będzie z pewnością, Mizia zaczęła się tak śmiać, iż sądzono ogólnie, że dostała spazmów. Ale Eda spojrzała na nią tak jakoś dziwnie, że Mizia zaraz się śmiać przestała. We wzroku Edy było coś jakby ironia, jakby politowanie, jakby jakaś pogarda. To wszystko razem śmiech na ustach Mizi zmroziło.

I zadecydowała tylko wyniośle:

— Waryatka!

Ale Eda zwróciła się z upartą prośbą do ojca, tłómacząc, że dwie panienki z Tomaszowa i Łodzi pojechały na studya i teraz mają zostać doktorkami.

Mówiła nawet dużo o zarobku, jaki stąd osiągnąć można, mówiła trochę gorączkowo, jakby sztucznie, ale bardzo lo-

gicznie i bardzo praktycznie. Tem ojcu trafiła do przekonania, bo choć on się do polaków zaliczał, przecież tam coś niemieckiej żyłki przedsiębiorczej było w nim, i Eda tak jedynie mogła od niego uzyskać zgodę i aprobatę. Widoczne było, że aż drży do tego wyjazdu i chodzi po Łodzi jak senna, a jedynie tylko wieczorami, gdy stoi na balkonie płoną jej oczy i policzki różowieją. Patrzy, patrzy na fabryki: na jasno oświetlone okna, na tę wieczystą iluminacyę, patrzy na dymy rozświetlone snopami iskier, na gromadki czarne i skurczone, do ziemi przyległe, i dusza się jej szarpie niepokojem, pytanie na czole zawisa:

— Czy wszędzie... tak?

Nikt jej nie odpowiada.

Jest sama, pusto dokoła. Zawisła tak wysoko po nad oślizgłymi flizami. Nad nią wyiskrzone niebo. Smukła, wyniosła, z włosami zaplecionymi w warkocz dziewczęcy, rysuje się powiewnie pod baldachimem gwiazd.

— Czy wszędzie... tak?

Uparcie dusza jej powraca do rzuconego pytania.

I sama ze zmarszczonemi brwiami rzuca słowa postanowienia:

— Muszę się dowiedzieć! przekonać się muszę!...

* *
*

Po latach, powraca Eda do Łodzi, do ojca, do matki, do fabryki.

Powraca panna Eda docteur en médecine, przeszedłszy studya, urządziwszy sobie gabinet konsultacyjny w popularnej dzielnicy i zyskawszy sobie pacyentów. Jaki ten gabinet — to mniejsza. Mieści się na czwartem piętrze, pacyentki rekrutują się z posługaczek, patysyerek, przekupek i ich dzieci. Są to przeważnie istoty, bojące się szpitala i płacące ile możności najmniej za konsultacyę. Niemniej Eda przyjeżdża do Łodzi, poprzedzona sławą. Od pewnego czasu nie przyjmuje żadnej pomocy od rodziców i tem imponuje niezmiernie tak ojcu, jak matce i siostrom.

Przyjeżdża ubrana modnie, choć dość skromnie, warkocz upięty w zgrabny węzeł na karku dodaje jej powagi. Wogóle ma w sobie wiele majestatu i jakiejś wdzięcznej zadumy. Mówi cicho, zamyśla się często.

Jej siostry śledzą ją ciekawie.

Mizia znalazła dobrze sytuowanego rejenta i obecnie zajmuje wybitne stanowisko w Zakopanem, gdzie jeździ co lato. Nauczyła się patrzeć face á main i ogromnie się tem cieszy. Przez takie wspaniałe face á main przygląda się Edzie. Przedziela je stół, nad którym płonie domowa, poczciwa rodzinna lampa. Jest to Wielki Piątek, i matka, jak prawdziwa matka licznej rodziny, od kilku dni nie wychodzi z kuchni. Święcone zapowiada się wspaniale.

Eda siedzi zamyślona i patrzy na leżącą na stole sukienną, ciemno-zieloną serwetę.

Brwi ma ściągnięte, koło ust zaryso-

wała się brózda. Wygląda jak ktoś, co dużo myślał, dużo przeczuł, i dużo zrozumiał.

Mizia w jasnej, jedwabnej bluzce, upudrowana, dzwoni brelokami od zegarka.

Wreszcie przerywa ciszę:

— No... powiedz-że co o Paryżu!...

Eda podnosi na nią zmęczone i pełne ciężących jakichś myśli tajonych oczy.

— Cóż ci mam powiedzieć? — pyta cicho.

Mizia tylko wzrusza ramionami. Ona gdy przyjedzie z Zakopanego, ma co opowiadać tygodniami całymi. Ale to... ona, a ta Eda... wiecznie ta sama!

Z jaką ochotą powiedziałaby tak, jak dawniej:

— Głupia!

Ale nie może. D o c t e u r e n m é d e c i n e!... Przytem ta powaga! Nawet ojciec kręci głową. Można sobie tylko o tem myśleć... ale mówić!

Zrywa się od stołu zła, zirytowana.

— Pójdę!...

Jest już koło dziewiątej, ściemniło się zupełnie. Mizia boi się iść sama. Zwraca się ku przepaściom kuchennym, w których w tej chwili dzieją się misterya świątecznych awantur.

— Czy nie może mnie kto odprowadzić?

W kuchni powstaje wrzawa.

Lokaj pobiegł po cukierki do ubierania bab, młodsza poszła po mak, panna służąca lukruje mazurki, kucharka jest pogrążona w czeluściach pieca.

Z otwartych drzwi Edę oblewa gorąco, zapach świeżo upieczonych ciast, atmosfera dobrobytu materyalnego, starań o zwierzęce zadowolenie rozpanoszonych żołądków.

Po twarzy Edy przesuwa się coś na kształt wstrętu. Karmi się od lat tylu końskim befsztykiem rzuconym pospiesznie na ruszcik, pod którym płonie gaz, zapomniała smaku bab parzonych, podolskich i petynetowych, zapomniała zwłaszcza o tem, że może być tyle szmeru, tyle hałasu koło spraw żołądkowych i tyle sił zużytych w tym kierunku.

— Czy może mnie kto odprowadzić? — pyta Mizia, zarzucając na szyję boa, pachnące zdaleka werweną.

Matka wchodzi do jadalni, zakłopotana i rozpromieniona.

— Udały się! — mówi z tryumfem.

W ręku niesie ostrożnie, z całym szacunkiem, ładną, złoto-rudego koloru, dobrze upieczoną babę. Jeszcze nie przybrana pstrocizną cukierków i lukru, ale piękna w swej prostocie i zwłaszcza nadzwyczaj foremna.

Matka zmierza prosto ku Edzie, dla której ma duży respekt i z pewnem zakłopotaniem stawia babę na stole.

— Dla pani doktorki!... — mówi z uśmiechem, w którym koncentruje się wszystko: duma i ból spuchniętych od dreptania po kuchni — chorych nóg.

Mizia podziwia przez face á main.

— Wcale! wcale!... — mówi z aprobatą zainteresowana jak każda zwyczajna kobieta na widok święconego.

Mówi „wcale“ — bo tak mówią w Zakopanem panowie malarze.

Ona zamówiła w cukierni „ciasto“. Jest to „próchno“, ale ma szyk, którego domowe ciasto nie ma.

Matka wzdycha i nie aprobuje podobnego postępowania.

— Ach! te dzisiejsze gospodynie — mówi — nie szanują nic, nawet tradycyi.

Troska maluje się na jej licu.

Żadna z córek nie wdała się w nią. Najmniej Eda. O czem ona myśli zapatrzona tak przed siebie? Nie rzuciła nawet okiem na babę. O czem ona może myśleć tak ciągle z tą pochyloną trochę smutnie głową!

Ale Mizia stanowczo chce iść do domu. Nudzi się i denerwuje w towarzystwie Edy.

— Niechże mama da mi kogo do odprowadzenia choćby do dorożki! — woła. — Ja sama przecież między tymi zbójami iść nie mogę!

Eda podnosi głowę.

— Jakto? zbóje? — pyta — więc nic się tutaj nie zmieniło?

— Zmieniło się — odpowiada urągliwie Mizia — ale na gorsze... Zabijają, łupią, mordują... człowiek na ulicy życia niepewien...

Ale matka troska się ciągle.

— Kto cię odprowadzi?... wszyscy zajęci... chyba Kasprzysiowa.

— Qui est ce? — rzuca córka.

— To posługaczka, wodę nosi, także tam...

— Żeby mnie zabiła! — broni się Mizia, kładąc trójkątny kapelusz ze złotą sprzączką.

Ale matka zwraca się do kuchni.

— Kasprzysiowa! chodźcie, odprowadzicie panią rejentową.

Matka znika, natomiast cicho, jakby obuwie jej było bez podeszew, wsuwa się Kasprzysiowa.

* * *

Staje pod ścianą i nie mówi nic a przecież obecność jej nagle zaciąża i targa duszą obecnych.

Stoi przecież pod ścianą, nie dotykając kupą łachmanów obicia. Zawinięta w chustkę, robi wrażenie spowitego w szary całun trupa. Żylaste, czarne ręce przytrzymują chustkę tuż pod brodą. Z fałd bezbarwnych wysuwa się twarz o zapadłych oczach i policzkach. Ta kobieta nie ma wieku, nie ma prawie oczu, nie ma ust. Wszystko rozpływa się, ginie, zatraca w ziemistej barwie. Z czoła spływa jeden kosmyk włosów siwawych, lekko pokręconych. Ten jeden kosmyk włosów, wijących się ładnymi skrętami, przypomina, że w tej kupie łachmanów zagasło piękne i kształtne kobiece ciało.

Mizia rzuca przez ramię:

— Niech poczeka... zaraz pójdziemy — a widząc, że kobieta kieruje się do kuchni, dorzuca. — Nie! nie! frontowymi, schody kuchenne za strome!

Wybiega do salonu szukać rękawiczek.

Eda i Kasprzysiowa pozostają same.

Z uchylonego balkonu wieje chłód, ale

już wiosenny. Z jasnego szlafroka doktorki unosi się dokoła woń delikatna lawendy.

Od łachmanów posługaczki płynie woń piwniczna i świeżo skopanego grobowca.

Eda oczy swe podniosła i utkwiła w twarzy stojącej przy ścianie kobiety.

Nie pyta ją o nic, a czyta w tej twarzy ginącej prawie wśród łachmanów, jak w otwartej księdze.

Dawniej zgadywała, teraz nauczyła się czytać.

Rozumie milczenie, które ma w sobie doniosłość całożyciowej skargi, rozumie trwożliwą nieruchomość zgnębionego ciała.

Pomiędzy brwiami Edy coraz cięższa zarysowuje się brózda.

Widzi i odczuwa, że tam pod żółtą skórą tego zwiędłego czoła, jest tylko jedna myśl, jedno żądanie:

Najeść się do sytości, raz: najeść się ona i jej bliżsi.

Życie ciężkie, straszne, w pogoni za odrobiną strawy, rozwinęło w Kasprzysiowej pragnienie tylko w tym kierunku.

Za młodości jeszcze tam były błyski bardziej duchowe, czasem miłosna pieszczota męża, czasem rozmowa serdeczna z córką. Powoli i te cienie zniknęły. Niema już nic, tylko chęć pożywienia zwierzęcia, które w niej lat tyle niezaspokojonym głodem rozrosło się teraz do potęgi, będącej treścią jej istoty.

Eda uczuwa przed tą brutalną prawdą, przed tym „realizmem“ jakiś lęk, zmieszanie, coś bolesnego i trwożliwego, coś, co ją sa-

mą przejmuje wstydem, smutkiem, upokorzeniem. Na jedną krótką chwilę spotkały się ich źrenice. Skrzyżowały się, i znów jamy w których szarzało coś na kształt wzroku w twarzy posługaczki, padły na stojącą na stole babkę.

Patrzy w nią, patrzy, napatrzyć się nie może.

Ten wzrok wywołuje ze strony Edy gest czysto kobiecy, odruch jakiejś macierzyńskiej prawie myśli, nagłej i nieobliczonej.

— Weźcie sobie tę babkę! — mówi Eda uprzejmym głosem.

Posługaczka zdaje się nie rozumieć! Jama ust jej otwartych zaciemniała na szarem tle jej twarzy.

— Weźcie tę babkę — powtarza Eda — proszę was!

Posługaczka zrozumiała, zwierzę ucieszone posuwa się ku rzuconej mu wreszcie padlinie. Ręce czarne, przecięte postronkami żył, chwytają szybko ciepłe jeszcze ciasto.

Jest w tym geście taki brak duszy, tyle czegoś tragicznego w swej szpetocie, że Eda uczuwa coraz więcej smutku, dusza jej w ciemnicę rozpaczy zapada coraz głębiej.

— Nie dziękujcie! — mówi do schylającej się do jej nóg kobiety.

I wzrokiem pełnym zadumy śledzi wychodzącą z pokoju po za Mizią, Kasprzysiowę, która unosi z sobą babkę, jak wy-

głodniałe długą zimą zwierzę — nagle znalezioną zdobycz.

* *
*

Nazajutrz o tej samej porze, znów w jadalni przed lampą, siedzi Eda w swym jasnym, miękkim szlafroku.

Naprzeciw niej, przedzielona stołem nad którym płonie lampa, dzwoni brelokami Mizia, która „wpadła“ na chwilę zobaczyć święcone i dowiedzieć się, o której godzinie „rodzice spodziewają się najwięcej gości“.

Z siostrą już nic nie mówi, nie ma o czem; zresztą znajduje ją mimo dyplomu i Paryża „nie zajmującą“.

Przez wpół przymknięte drzwi z kuchni dochodzi szmer pomieszanych głosów. Robota wre w całej pełni. Pod ścianami jadalni wspaniale przystrojony „stół“, cały zastawiony mięsiwem i ciastami. Horda zgłodniałych Hunów pożywiłaby się do sytu. A przecież ciągle, ciągle z kuchni wypływają półmiski.

— U nas po dawnemu czci się Zmartwychwstanie Pańskie! — mówi spracowana i upadająca z sił matka.

Ojca niema; wypłaty w fabryce dziś są podobno burzliwe.

Wiadomo, przed świętami ci ludzie zawsze się muszą kłócić. Nie wiadomo czego im się zachciewa:

Eda siedzi w jadalni, jakkolwiek ów gwar kuchenny, owe zapachy stygnących, zwierzęcych trupów, umajonych gałęziami

barwinku, owe kawały zgniecionego zboża, oblanego tłuszczem, które przystrojono w białe i różowe linie, wszystko to działa na nią duchowo i fizycznie w odrażający sposób. Poddaje się jednak tej przykrości z całą siłą, nie pojmując dlaczego to czyni. Napawa się wstrętem, jaki ją przejmuje, truje się formalnie i dusza jej tak jest pełna tej goryczy powstałej z krzątania się dokoła zwierzęcej istoty człowieka, że czara jej, zda się. lada chwila rozleje dokoła siebie to, czego już znieść nie może.

Mizia porwała wieczorne wydanie miejscowego dziennika i przez face á main przebiega je szybko i z pewną pogardą.

Nagle porywa się i zwraca się ku drzwiom kuchennym:

— Mamo!... Mamo!

We drzwiach staje matka, opierając się z trudem o futrynę. Jest blada, krople potu błyszczą się na jej czole.

— Czego chcesz Miziu?

— Wie mama dlaczego Kasprzysiowa nie przyszła?

— A no!... sobota, pewnie się upiła z temi z fabryki — cóż innego!

— Nie! nie!...

I Mizia głośno czyta notatkę policyjną.

— „Nowa zbrodnia. Wczoraj wieczorem, na Bałutach spełniono nową zbrodnię. Tym razem ofiarą padła stara kobieta, Marya Kasprzyś, dawna robotnica, obecnie żyjąca z posług. Kasprzysiowa, która widocznie ukradła wspaniałą babę, pochwaliła się swoją

zdobyczą w rynku na Bałutach. Skoro opuściła rynek, poszło za nią w ślad kilku robotników. Co i jak się stało, niewiadomo. Dość, że dziś rano znaleziono trupa Kasprzysiowej w zaułku, pokłótego nożem. W ręku denatka trzymała jeszcze kawał skrwawionego ciasta, o które snadź toczyła się zażarta walka".

Nastała wielka cisza.

Wreszcie matka odezwała się pierwsza:

— Kradzione nie tuczy.

I wróciła do kuchni, bo obecnie wyjmowano prosię z pod blachy.



Twarz Edy powlokła stę wielką bladością. Poczuła straszne zimno w sercu.

— Jakaż to nędza!... — myślała z pewnym trudem.

Tak ją bolało po prostu sformułowanie całej pełnej myśli — jakaż to straszna nędza. O kawał ciasta mordują się wzajemnie... Gdzież jutrzenka sprawiedliwości?

Powstaje wolno i wychodzi na balkon.

Staje tak, jak dawniej, w rogu balkonu opiera ręce i patrzy ze smutkiem przed siebie.

Okna fabryk jeszcze uiluminowane.

Niektóre wszakże już gasną na jutrzejsze święto.

Ulicą, na dole, suną gromadki robotników, powracających już z pracy. Idą wolno, nie śpiesząc się. Widać, że ich nic nie cieszy, nic nie ciągnie, nawet nadzieja zwierzęcego zadowolenia.

Coraz większy, czarniejszy smutek zalega miasto. W ciemnych fałdach nocy zdają się knuć zbrodnicze narady. Świąteczny nadchodzący dzionek zda się nie dotrze tu, w tę przepaść smutku i zwątpienia.

I dusza Edy łka prawie cała w tej tragedyi ogólno ludzkiej, którą przepoiła się cała tak silnie, iż nie może odczuć delikatnych subtelności artyzmu, piękna, poetycznych wrażeń.

Dusza ta łkając, woła: „Kiedy błyśnie świt? kiedy tu, w tę ciemnię, nadejdzie jasność, ciepło, dla wszystkich jednakie“.

Z dalekiego kościoła zajęczały dzwony.

Głoszą Zmartwychwstanie.

Pod gwiazdy płyną tony; tu, na dole, grób, wieczysty grób.

Zmartwychwstaje Ten, który mówił: „Królestwo moje nie jest z tego świata“.

Nie z „tego“ świata, nie ze świata, gdzie tylu ludzi łka, tylu pragnie, tylu beznadziejnie ginie.

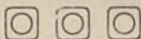
Nie z „tego“ świata, gdzie trup siwej nędzarki zastyga poraniony z kawałkiem pożywienia, spluskanym krwią własną.

Inne królestwo winno spłynąć z tych gwiazd przeczystych, królestwo sprawiedliwości wielkiej i jednakiej.

I Eda podnosi swe oczy ku górze, a usta jej szepczą!

— Przyjdź królestwo Twoje!

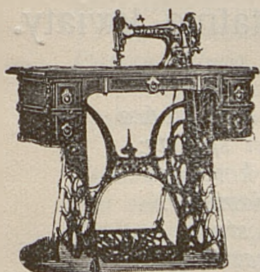
Gabryela Zapolska Janowska.



Pierwszy i największy w kraju

skład oryginalnych maszyn

Do szycia i haftu



MASZYN
RĘKODZIELNICZYCH
i DO WYROBÓW
POŃCZOSZKOWYCH
i TRYKOTOWYCH.

Kurs haftu bezpłatnie

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA HAFTY BIAŁE i KOLOROWE WYKONANE ARTY- — STYCZNIE PO UMIARKOWANYCH — — — — — — CENACH — — — — — —

Agentami się nie posługuje.

Cenniki franko i gratis.

Józef Iwanicki

mechanik i specyalista.

LWÓW, HOTEL ŻORŻA.



Pierwsze i ostatnie kwiaty.

Na poddaszu promyk słońca
Staroświeckie złoci sprzęty;
To zabłyśnie jak koronka,
To migoce jak djamenty.
Na fotelu babcia stara,
U nóg babci wnuczka młoda.
Wiosna z zimą — jedna para,
Wiosna z zimą — jedna zgoda.

Na kolanach złotowłosej,
Pęk fijołków dysze wonią
Sen błękitny jak niebiosy
Nad dziewicy wzlata skronią;
Sen uroczy spadł na oczy
Osnuł czarem jej serduszko,
I zaklęty rycerz kroczy
Pierwsze »kocham« szepcząc w uszko.

Ach, te kwiaty! ach, ta wiosna!
Ach, upojeń słodki trunek!
Pierwsza w życiu baśń miłosna!
Pierwszy w życiu pocałunek!

A to kwiecie takie świeże —
To wspomnienie chwili błogije,
I dziewica bukiet bierze,
I podarek pieści drogi.

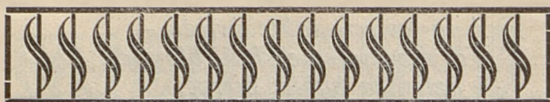
A babunia z torby starej,
Wydobywa liścik zmięty,
A w liściku żółto-szary
Leży lilji kwiat uschnięty.
To na wnuczkę, to na kwiecie.
Patrzy babcia ze łzą w oku;
— Śmiej się, dziecię! kochaj dziecię!
Śmierć się z troską czają z boku.

Śmierć się z troską z boku czają,
Na sen szczęścia tak zawzięte!
Dziś cię kwiaty upajają,
Jutro w prochu legną zmięte.
Krótka chwila, błysk słoneczny —
Tyle twego w życiu całem!
Potem, dziecię, smutek wieczny
W sercu tęsknem i zbolałem.

Ale dziewczę nic nie wierzy
Siwowłosej babci starej:
Ona myślą w przyszłość bierzy
I tęczowe widzi czary!
Ach, bo młodość tylko umie
Wszędzie szczęście znaleść na dnie,
Życie śmierci nie rozumie,
Wiosna zimy nie odgadnie...

Or-Ot.





Cisza wieczorna.

Wieczorna cisza idzie od łąk
I srebrną rosą pruszy...
Trzeba mi dwojga drogich rąk,
Trzeba mi twojej duszy...

Niech mi owiną szyję wkrąg
Twe ręce jak powoje...
Wieczorna cisza idzie od łąk,
A serce tęskni moje...

Trzeba mi drogich dwojga rąk,
Trzeba mi twojej duszy..
Czeremchy mocno pachną w krąg,
Kwiat z białej leci gruszy.

A życie jest, jak pierścień mąk,
A smutne życie moje...
Niech mi owiną szyję w krąg,
Twe ręce, jak powoje...

Wieczorna cisza idzie od łąk...

Zdzisław Dębicki





W OGRODZIE.

...Stała przed nim wysoka, strojna i smukła w swej długiej, bardzo obcisłej sukni, koloru zwiędłych fiołków i patrzyła na niego przymrużonemi trochę oczyma, pełnemi żółtych jakichś, kocich blasków. A on, który wart był przecież nieskończenie więcej od niej — on, który przemyślał i przebolał takie myśli i uczucia, o jakich nigdy wiedzieć nie miała ta pewna siebie, elegancka panna — on pod tem ironicznem spojrzeniem zwinął się, skurczył i zmieszał tak, że niepewne jego, nie próbujące nawet wytrzymać jej wzroku, spojrzenie, prześliznąwszy się szybko po całej jej postaci, spadło na jej wąską, z pod bardzo długiej sukni przypadkiem wysuniętą, nóżkę i zatrzymało się już na niej zawstydzone, zmięte, pokorne.

Ochłonął.

Jak ona go drażniła, ta zręczna, ta wyniosła panna, jak ona go wyzywała! Gdy przed chwilą szli obok siebie żwirowaną i zamiecioną starannie ścieżką, zdawało mu się, że jest tak blisko niej, tak blisko..., że dusza jej, jak ptak niepochwytny i płochliwy, zagląda mu już w oczy, muska czoło, na ustach siada... Gdy przegięła ku niemu wytworną głowę i gdy, podając mu rękę, spojrzała w oczy zalotnie, przycisnął do ust tę rękę długą, wąską, białą, tę rękę o różowych, cienkich końcach palców, tę rękę, na której skończone formy pracowały wieki całe, a ona ręki tej nie cofnęła. A gdy w tem przechyleniu głowy z pod bardzo wysokiego kołnierzyka, podtrzymującego atłas wyczesanych do góry włosów, ukazał się mały kawałeczek białej szyi, a on przechylił się ku niemu natrętnie, a prosząco, chcąc białość tę wypić ustami — odsunęła go tak leniwie, tak delikatnie, bez śladu gniewu lub dumy... Cóż dziwnego, że oszalał na chwilę i zdławionemi, gorącemi słowy wyznał jej miłość młodzieńczą?...

Wyznał — i sam się przeląkł swej śmiałości. On, ubogi student, nauczyciel brata?... A ona?...

Ah! tem lepiej! Raz przynajmniej skończy się ta gra niebezpieczna i niezdrowa. Ona go przecież wabiła sama, wabiła już od dawna, a teraz... Teraz stoi naprzeciw niego, opierając się jedną wypieszczoną ręką o poręcz ogrodowej ławki, a drugą podtrzymując fałd sukni, aby nie dotknął zapylonej ścieżki. Oczy jej patrzą nań z ironiczną pobłażliwością, a usta drżą jeszcze od wymówionych przed chwilą, uśmiechniętych lekko słów:

— Czyżby pan chciał — żenić się ze mną?

I na te właśnie słowa oczy jego spadły na dół, jak dwa płochliwe motyle i usiadły na jej trzewiku.

Zatrzymały się na nim długo.

...Jaki on ładny — ten trzewiczek — jaki zgrabny i miękki i jak gładko przylega do wąskiej nóżki. Nie na tyle nowy, aby ją uciskać, a na tyle już do niej przywykły, aby przyjąć od niej formy miękkie, łagodne, estetyczne... Wysoki, zapinany na guziczki, lśniący pięknym lakierem — to ideał damskiego trzewiczka, wysokiego na podbiciu, o niezbyt dużym obcasie, trzewiczka dystyngowanego trzewiczka artystycznego, trzewiczka, który nie myśli o tem, czy na niego patrzą, bo

zawsze jest taki, jakby wszyscy i zawsze tylko na niego patrzyli. To ostatni wyraz kultury, łączącej wygody z elegancyą, ostatni wyraz kobiecej kokieteryi, wyrafinowanej dystynkcyi i bezwzględnego, wielowiekowego dobrobytu. Zajął go, jako ciekawe studyum i przykuł nietylko oczy, ale i myśl jego.

Mimowolnem skojarzeniem pojęć przeniósł potem wzrok na but — swój własny.

I uśmiechnął się.

Podniósł oczy, spojrzał na nią swobodnie, wytrzymał jej niepokojące spojrzenie, które dotąd robiło zeń piłkę w jej rękach, a skłoniwszy się z wyszukaną grzecznością, rzekł z miłym, światowym uśmiechem:

— Nie, pani. Zanadto różnimy się — obuwiem.

I uchyliwszy z wdziękiem kapelusza, czując na sobie jej wzrok zdziwiony, odszedł w swoich ordynarnie nowych, wyczyszczonych, mocnych, po żwirze alei skrzypiących butach.

Zofia Wójcicka Chylewska.





Żywy ruczaj.

Starzy króle śpią w parowie,
Pod miesięcznej nocy mgłą,
A korony na ich głowie
Jak tęczowe węże lśnią.

Czysty zdrój im stopy głaszcze,
W ręku świeci złoty kruż,
Rozpostarli krwawe płaszcze,
Na gęstwinę dzikich róż.

Po kalinach chłód przewiewa,
Świeżość nocy bije w jar...
Starych piersi nie ogrzewa,
Dyamentowych koron żar.

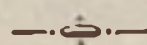
Siedzą w jarze długie lata,
Aż zakrzepli w martwym śnie,
Powój berła ich oplata,
Po koronach bluszcz się pnie.

Zapleśniało wino w krużach,
Blask przepychu dawno zgasł,
Tylko ruczaj świeci w różach,
Niby lity, słucki pas.

Bronisława Ostrowska.



Skądś zdaleka...



Skądś zdaleka ku mnie płyną
Niesłyszane nigdy tony — —
Płyną niebios pustką siną
Falą owiewają mnie — —
Jak odległe dźwięczą dzwony,
Jak odległe dźwięczą lutnie,
A dźwięk każdy niesie łzę — —
I w przestrzeni kędyś giną
Dźwięcząc dziwnie, dziwnie smutnie.

Słucham — — oczy mgła mi słoni — —
Jakieś drzewa widzę w dali
W wód odbite jasnej toni,
Widzę zieleń jakichś łąk,
Kwiaty lilij i konwalij
W kroplach srebrnej rosy lśniące — —
Od promiennych słońca wstąg
Jakieś niebo mi się płoni — —
Dziwne niebo, dziwne słońce...
Senna cichość i milczenie
Przedstworzenne... Słońce płonie,

Lśni się w słońcu każdy kwiat,
A w świetlistych mgieł osłonie
Jakiś biały cień się jawi,
Długo, długo patrzy w świat
I wyciąga obie dłonie
I z mgieł światu błogosławi.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.



NAJTAŃSZY WE LWOWIE

ZNANY

MAGAZYN I PRACOWNIA POŚCIELI

KAZIMIERZA SKIBIŃSKIEGO

KOPERNIKA I. 7.

POLECA

W WIELKIM WYBORZE KOŁDRY, MATERACE, WKŁADY SPRĘŻYNOWE, SIATKI DRUCIANE DO ŁÓŻEK, PODUSZKI PIERZANE, PRZEŚCIERADŁA, POSZEWKI — — — — — I. T. P. — — — — —

DLA ZAKŁADÓW i HOTELI

ZNACZNY OPUST.

CENNIKI i PRÓBKI NA ŻĄDANIE GRATIS.



NIANIA.

Była to ostatnia może „niania“ dawnego stylu, jedna z owych pięknych postaci, które ogólny przewrót stosunków usunął z widowni i zepchnął do legendowego archiwum.

Oto, jaką ją pamiętam.

Niania jest już sędziwą staruszką. Na jej zgarbionych plecach spoczywa ciężar siedmiu krzyżyków. Włosy ma bielutkie, jak mleko, gładko uczesane, w znacznej części zakryte czepkiem. Jej twarz pomarszczona, żółta, — jej oczy siwe, bez blasku; cała postać podobna raczej do cienia, niźli do żywej istoty. Przesuwa się po pokojach cichutko; niedosłyszanym powolnym krokiem wchodzi do kuchni i do izby czeladnej, bo zdaje jej się ciągle jeszcze, że ma pewne zadania do spełnienia, — zadania, których komu innemu nie podobna by powierzyć. I lęk ją porywa, gdy pomyśli, że kiedyś będzie musiała ustąpić. Kto wtedy gderać ze-

chce nad uszyma tej leniwej, niezdarnej czeladzi; kto tak nakwasi ogórki, jak ona; kto burze odpędzi od domu modlitewką, skutkującą jedynie przez jej usta?

W obszernym dworze ma niania osobny swój pokoik, ale ten tylko do spania jej służy. Przybywa tu późną nocą, gdy światła już wszędzie pogasną; wstaje zaś z pierwszym brzaskiem słońca w lecie, w ciemnościach wczesnego poranku podczas zimy. A zawsze zdaje się jej, że zaspała, że to już bardzo późno. Ostrożnie, przyspieszonym krokiem skrada się do kuchni, by czeladź zbudzić. Gdyby nie ona, spaliby do samego południa; pachnie im ciepłe legowisko, lubią zjeść dobrze, ale od pracy każdy ucieka, jak żyd od święconej wody.

We dnie najczęściej przesiaduje w spiżarni. Wiecznie tam ma coś do porządkowania. Tu krupy z jednego woreczka przesypuje w drugi, tam mąkę poruszy, ówdzie połeć słoniny przełoży z półki na półkę. Czyni to wszystko z powolną, pełną powagi systematycznością — z niezłomnem przekonaniem, że dzieło jej równie konieczne, jak ważne.

Około południa opuszcza niania swe laboratoryum; idzie do pokojów.

W jednym z nich czeka ją śliczna dzieweczka, istna królewna z bajki.

W spódniczce białej i białym kaftaniku, przygotowuje sobie toaletę. Ma oczka filuterne, buzię zawsze uśmiechniętą, a różową, jak kwiat centuryi. Włosy jej miękie, jedwa-

biste, — koloru, który zajmuje środek między złotawym odcieniem, a delikatną szarością — spływają w nieładzie na barki, jeszcze dalej, aż po biodra, ni to płaszczyk aksamitny.

— Dzień dobry, nianiu! — woła dzieweczka, biegnąc naprzeciw.

Staruszka patrzy na nią z radością i rozrzewnieniem. Jej siwe oczy ożywiają się usta szare okrasza uśmiech. Nawet zmarszczki nikną gdzieś z twarzy. Jest ona w tej chwili jak kwiat już zwarzony szronem i chłonący w siebie resztki ciepła słonecznego, resztki tej twórczej siły, która nową tworzy wiosnę.

— Moja gołąbko — mówi pieszczotliwie — moja rybko, moja zorzeńko. A jakże ci się spało, a co ci się śniło?

Potem siada przy niej, bierze grzebień, szczotkę, z lubością zatapia chude swe palce w jej włosach i czesze dzieweczkę.

Niania wyprosiła sobie od rodziców Zochny ten przywilej dożywotni. Wyniańczyła dziewczynę na swych rękach, wypieściła, wychowała — jej się więc należy taka łaska...

Miłość dla „królewny“ utrzymuje ją przy życiu. Nie przeżyłaby rozłączenia. Jestto miłość szczególna czystsza może i świętsza, niżli nawet miłość rodziców, w których sercu bądź co bądź egoizm gnieździć się musi. Zresztą rodziców obowiązkiem kochać swoje dziecko, a jej miłość nie z obowiązku wypłynęła, jeno z dobrej woli; jest cicha, bezinteresowna, jest psiem prawie przywiąza-

niem do tej małej, nienarzucającem żadnych zobowiązań, a przyjmującem wszystko jako łaskę.

* * *

Zajeżdżałem coraz częściej do dworku i coraz silniej czułem na sercu złote okowy uczucia, które wzbudziła Zochna.

Ta piękna dzieweczka łączyła w sobie wszystko, co mężczyzn czaruje. Rozkwitający pączek jej wdzięków budził we mnie namiętne pożądania, a szczera naiwność, o jaką dziś nawet u młodych dziewcząt trudno, upajała mnie swym cennym, rzadkim aromatem.

Kilka razy spostrzegłem, że coraz częstsze wizyty niepokoiły nianię. Zazwyczaj, gdy mój faetonik zajeżdżał przed ganek, pierwsza ona wysuwała się na schodki i rękami przysłaniając sobie od słońca oczy, wlepiała je we mnie badawczo. Zdawało mi się zawsze, że w tem spojrzeniu było coś nakształt groźby cichej i żałości beznadziejnej.

Gdy z Zochną udało mi się na chwilę sam na sam pozostać, wyszukiwała sobie niania ustawicznie jakiś pretekst, aby wejść do saloniku. Przechodząc zaś obok, zwracała znowu ku mnie wytężone, osłabłe swe oczy, jakby pytając o co z obawą.

Zrozumiałem, o co jej idzie. Czuła instynktownie, że losy Zochny ważą się, że „królewnę“ porwać gotów ten gość młody, z takiem upodobaniem spędzający długie godziny w towarzystwie dzieweczki.

Żal mi było po troszę starowiny. Cóż jednak począć? Miałaż ta litość wziąć górę nad miłością; miałżem się wyrzec Zochny, z której oczu czytałem pierwsze błyski wzajemności?

Śmieszna myśl, zaprawdę. Byłem zresztą przekonany, że niania ostatecznie pogodzi się z przykrą dla niej zmianą stosunków, a jeśli zatęskni za Zochną, to weźmiemy ją do sobie.

Wizyty moje przybierały coraz poufalszy charakter, doszły wreszcie do tego punktu, w którym przekroczyć należało Rubikon. Zdobyłem się na konieczną odwagę. Raz siedząc znów obok Zochny, gdy żadnego nie mieliśmy świadka, ująłem ją z lekka za rączkę. Atak nie został odparty. Twarzyczkę dziewczęcia opromienił rumieniec, jej oddech stał się szybszym, a oczy przysłoniły się wstydliwie powiekami.

— Zochno, najdroższa Zochno — szeptałem — kocham, kocham, kocham...

Jadąc tu, układałem w myśli piękny frazes oświadczynowy, ale jak to zwykle w podobnych razach bywa zapomniałem go zupełnie i prócz jednego słowa, które wypłynęło wprost z serca, nic nie zdołałem z siebie wydobyć.

Zochna z rozkosznym uśmiechem na ustach, jakby bezprzytomna pochyliła główkę i opuściła ją na moje piersi.

Nagle zerwaliśmy się oboje...

Za drzwiami sąsiedniego pokoju ozwał się płacz stłumiony, straszny swoją cichością, szarpiący za serce...

To niania płakała...

* *
*

Dzień przed ślubem, gdym siedział w ogródku, oczekując mej przyszłej żony, zjawiła się niespodzianie zamiast niej staruszka.

— Przyszłam do pana — mówiła swym bezdźwięcznym głosem, ostrym jak szmer badyli. — Pan zabiera mi moją królewnę...

— Nianiu, odparłem — nie zabieram jej samej, ale z nianią razem...

— A mnie tam po co? — ofuknęła się żywo. — Abym was, jak upiór płoszyła i straszyła na każdym kroku? Zresztą... To już nie ta sama Zochna... To już pani Zofia... Po raz ostatni jutro uczeszę jej włosy... Ach, Boże mój wielki...

Załkała. Nie wiedziałem jak ją pocieszać. Milczeniem uszanowałem serdeczną boleść staruszki.

Po chwili, uspokoiwszy się nieco, rzekła:

— Mam wielką prośbę... Jedną jedyną...

Chwyciła moją dłoń w obie kościste ręce i zatapiając z całą przenikliwością swe oczy w moich, zdławionym głosem wyrzekła:

— Niech pan będzie dla niej dobry...

Dwie duże łzy stoczyły się po jej policzkach. Otarła je, wstała i powoli, z wi-

docznym trudem stawiając krok po kroku, odeszła.

A tyle było siły w jej prośbie, że zdało mi się, iż gdybym kiedy najdrobniejszą nawet krzywdę wyrządził Zochnie, to ta staruszka, żywa czy nieżywa, przyjdzie i upomni się o pomstę...

*
* *

Mimo próśb moich i Zochny niania uparła się, że pozostanie.

— Niedługo mego życia, mówiła, to i wolę go tu już dokończyć, gdziem ciebie wyniańczyła, moja zorzeńko jasna!

W istocie niedługo... Ledwie ochłonęliśmy z pierwszych upojeń, napisała nam matka, że z nianią źle się dziać poczyna. „Popadła w apatyę, a to znak najgorszy. Do spiżarni nie zagląda nawet; potem sypia wbrew swemu zwyczajowi bardzo długo. Około południa zwleka się z łóżka i idzie do pokoju, twego dawniej, Zochno. Siada tam na krześle przy toaletce i siedziałaby na wieki, gdyby jej nie wywabić“.

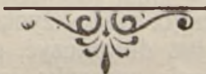
W kilka dni później nadszedł list drugi, donoszący, że niania umarła. Pojechaliśmy na pogrzeb oboje.

Zochna silnie odczuła tę stratę. Musiała jednak w końcu pocieszyć się... Zwykłe to dzieje; wiecznie żyć nie można...

Skoro tylko mogiła trochę osiędzie, każemy wystawić pomnik z krótkim napisem: „Niani“.

Niestety, nasze dzieci, nie będą już prawdopodobnie rozumiały, ile w tem jednem słowie zamyka się czci i hołdu dla życia, które było źródłem miłości i poświęceń bez nagrody, bo nie dających się niczem nagrodzić...

St. Rossowski.





Nasza noc.

Srebrne sieci, niby tkań pająka,
Gdzieś po gwiazdach rozpina marzenie...
Noc szepcąca przycicha i wsiąka
W zaufane naszych dusz milczenie...

Jak ptak trwożny, który się obłąka
Bije w piersiach serce przyśpieszenie...
Srebrne sieci, niby tkań pająka,
Gdzieś po gwiazdach rozpina marzenie...

W kwietnem sercu niebieskiego dzwonka
Perła rosy drży... Płaczu wspomnienie..,
Noc szepcząca przycicha i wsiąka
W zaufane naszych dusz milczenie...

Jak opiła słodką wonią płonka,
Ciężka snami myśl pada w omdlenie...

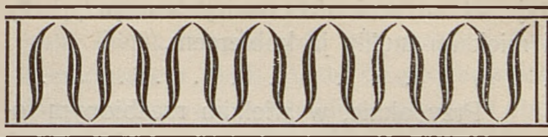
Srebrne sieci, niby tkań pająka,
Gdzieś po gwiazdach rozpina marzenie...

Jeszcze nigdy nie pachła tak łąką,
Ni tak do stóp nam kładły się cienie...
Noc szepcząca przycicha i wsiąka
W zaufane naszych dusz milczenie...

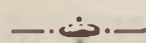
Senny spokój, ze smutkiem rozłąka,
Ciche gorzkich myśli zatracenie...
Srebrne sieci, niby tkań pająka,
Gdzieś po gwiazdach rozpina marzenie...

LEOPOLD STAFF.





Jesienią.



Obrazek mojej babuni.

Siedzi sobie w okienku i patrzy na świat Boży, hen, daleko, daleko, jak tylko stare oczy dojrzeć mogą...

A z za okienka wieje na nią blady smutek jesieni, subtelny a dojmujący...

Idzie z szarych pól, idzie z lasów i łąk, i obejmuje świat cały chłodnemi ramiony.

Ołowiane chmury przesłoniły błękit nieba i okryły zazdrośnie przed okiem ludzkiem zachodzące słońce.

Z drzew płyną z cichutkim szelestem ostatki złotych liści...

Lekkim unoszone podmuchem, wachają się w powietrzu — coraz niżej — ni-

żej... aż wreszcie do czarnej ziemi przypadły i miękkim utuliły ją kobiercem.

. . . .

Przy oknie, w wielkim rzeźbionym fotelu, siedzi babunia i patrzy w omroczoną dal.

Ma dobrą, rozumną twarz, bardzo pogodną i spokojną. Ubrana jest w czarną, wełnianą suknię i bielutki, wykrochmalony czepeczek. Pół wieku z górą siaduje tutaj każdego wieczora, w tym samym starym, rzeźbionym fotelu, i patrzy w ogród, a stare lipy-przyjaciółki szumią... szumią... gwarzą...

Babunia rozumie ich mowę i uśmiecha się...

Siwą głowę na dłoni oparła i myśli że życie mija jak sen...

Goni pamięcią obrazy dalekiej przeszłości, widzi łzy i uśmiechy, dolę i niedolę, widzi, jak przez mgłę, drogie sobie twarze dawno pomarłych osób... Było... przeszło... nie wróci nigdy, nigdy...

A takie to już wszystko dalekie dalekie!...

Jednak twarz babuni nie traci zwykłego wyrazu pogody, bo wierzy głęboko, gorąco, że jest ktoś dobry i miłosierny, co liczy ludzkie łzy i wszystkie widzi cierpienia.

. . . .

Szare mroki powoli otulają pokój, tylko mała, olejna lampka pali się przed cudownym obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Drży zielonawem światełkiem, migoce, z obrazu patrzą oczy wielkie, smutne, bezmiernie słodkie i przebaczające — cisza...

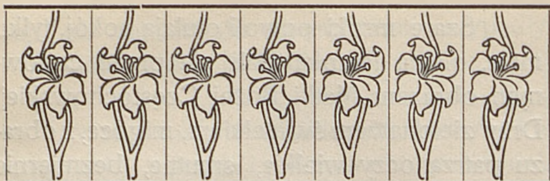
Przy oknie, w wielkim, rzeźbionym fotelu, dawno usnęła babunia.

Na dworze, drobnemi kroplami pada jesienny deszcz; z drzew płyną z cichutkim szelestem ostatki złotych liści...

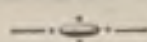
Jesień... szara jesień...

Janina Glogerówna.





O przyjdź!



O przyjdź jesienią —
Wdziej szatę lekką, białą, zwiewną
Pajęczą.
Rzuć na hebanowe twoje włosy
Perły rosy,
Lśniące zimnych barw
Tęczą.

O przyjdź jesienią —
Owiana skargą tęskną rzewną,
Żórawi,
Wdal płynących szarą niebios tonią
Tchnąca wonią
Kwiatów, które mróz
Krwawi.

O przyjdź jesienią —
W chwilę zmierzchu senną, niepewną;
I dłonie
Twe przejrzyste, miękkie, woniejące,
Na cierpiące
Połóż mi skronie:
O śmierci!

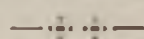
STANISŁAW BRZOZOWSKI





Na normandzkim brzegu.

„A capella“.



Noc nad morzem nie bywa spokojną nocą. Niby spisz, niby czuwasz, a przez mózg przelewają ci się szerokie fale szumów i kolorów, a pod powiekami masz pełno drgającego światła, a w uszach organ i symfonje jęku.

Powietrze, którem oddychasz, jest rozkołysane jakby, posłanie twoje — jakby falujące. Nie możesz się odjąć wrażeniom ruchu, unoszącego cię i porywającego z sobą. Niema tu tego ukojenia, jakie przynoszą z sobą ciche noce na głębokim lądzie; niema tego poufałego, ufnego oddania się spoczynkowi. Na głębokim lądzie, na rozległych, polnych przestrzeniach czujesz, że noc

nietylko tobie sen i zapomnienie przynosi. Czujesz, że wypoczywa wszystko dokoła ciebie, że świat objęły, utuliły, jakieś miłosierne skrzydła. Życie pracuje tam tak cicho przy warsztacie swoim, iż masz wrażenie, że warsztat ten zatrzymany został, że koła jego i tryby stanęły, i że do dnia brzasku nic się nie dzieje, nie staje.

I właśnie to wrażenie przerwy w męce i pracy stawania się, życia, tak w sobie, jak i dokoła siebie, jest najgłębszą istotą wypoczynku duszy.

Ale noc nad morzem takiego wrażenia nie daje. Przedewszystkiem nie przerywa ruchu, nie zawściąga pozornie nawet wielkiej pracy życia. I nietylko nie przestaje się dokoła ciebie coś dziać, coś stawać, ale owszem akty tego stawania się, nabierają tu dziwnej intensywności i mocy. Są poprostu gwałtowne i niepokojące. To życie, które pracuje po nocy i bez wytchnienia, jest jak galernik przykuty do jakiejś okropnej taczki, toczącej się w ciemnościach z głuchym łoskotem łańcucha. Coś się przewala w otchłaniach, coś kłębi. Coś się dzieje poomacku, na ślepo. Coś potwornego, coś niesłychanego, coś, co nie śmiało powstać dniem, powstaje nocą. Jakiś gwałt rozpiera pierś morza. Pędzi je,

zawraca, smaga, kołysze niem odedna, goni na wysokościach jego i o brzegi ciska. Męka bez odpoczynku, praca bez wytchnienia.

A potem, taka noc ma całkiem osobny i sobie tylko właściwy patos. Jakieś głębokie westchnienie, jakieś szmery i szelesty, jakieś tragiczne szepty, jakieś bezprzytomne zanoszenia się od głosów łkających i nieukojonych.

Wszystko to bije w ciebie, otacza cię, napiera. Zrazu chcesz je zagłuszyć w sobie i zepchnąć z siebie. Czujesz, że są czemś obcem i zewnątrz ciebie stojącem. Przeciwstawiasz im istotę swoją, jej spokój, jej uciszenie. Ale wkrótce ogromny patos morza ogarnia cię, obezwładnia i nawskróś przenika. Podnoszą się, powstają z dawnych i świeżych mogił życia wszystkie smutki twoje, wszystkie żałoby, i podając głosom tej nocy jakiś przeciągły, nieskończony odzew, idą ku morzu, wprost przez serce twoje, długim korowodem...

Aż wstąpią na szum i huk bezsennej fali, i zakryją oblicza swoje, i przestawszy być sobą zespolą się zleją, zjednoczą z prastarym bolem świata. A wtedy tętna twoje uderzą w takt potężnie narzucającego ci się rytmu morza, pierś poruszać się zacznie pod

miarę szerokich oddechów otchłani, a dusza twoja wejdzie do wielkiego chóru wszechjęku. Chórowi temu nie przegrywa wtórem ni niebo, ni piekło. Cisza leży na gwiazdach, cisza światami przewiewa, a mroczne głębiny przepaści zalega odwieczne milczenie.

To jest chór „a capella“ bezsenny chór duchów.

Oto uderzył w powietrze jękiem i ustał, jakby nasłuchując głosów użalenia. Ale odpowiedziała mu cichość.

I znów buchnął skargą pomieszanych głosów i znów ustał i czekał. I znów odpowiedziała mu cichość...

Wtedy rozegrał się sam w sobie i rozśpiewał jak wicher i jak burza.

Oto przeciągają wiekami głosy miljonowe, a jęk ludami idzie. Oto podają go czasy czasom, narody narodom, jako gorejącą pochodnię, od źródeł Eufratu, od prastarych przepaści bólu, podają sobie jęk, jako wielki, naczelny ton życia. Nikt głosów nie zestraja, nie łączy. Jedne pałają gwałtownie, inne wznoszą się błagające inne ugasają i mdleją w najcichszych westchnieniach... Chór łączy się i rozdziela nie wiedząc o sobie. Każdy duch śpiewa ból swój, a nie wie, iż sam jest pieśnią. Czasem zerwie się głos

lotny, głos prorocki, i jak wielki ptak obłąkany ślepo uderzy się o milczące gwiazdy — i spada. A za nim porywa się chór jęków, jako klucz żórawi, i nie doleciawszy pierwszych straży nocy — też spada.

Czasem krzyk, krzyk przenikliwy, ostry, jakby nie z piersi, lecz z rany śmiertelnej wyrzucony. Czasem szept pełen nieszczęścia i winy. Czasem szmer sypiącego się próchna po starowiecznych mogilnych podziemiach. Czasem płacz, płacz rodzących się Duchów na znój, na bój, na ból...

Z przepaści do przepaści biją głosy nieukojone, łkające.

Wstaje fala, podnosi się z odmętów wieczystych w niewypowiedzianym wysiłku i w męce. Wstaje fala, pędzi, wzlata, rzuca się ku niebu, i z nabraną, pełną gorzkich pian piersią mdleje i spada śpiewając pieśń własnej zatraty.

I szumi morze i huczy, i śpiewa wielki Chór Duchów, któremu nie wtórzy ni niebo, ni piekło.

...Do prawdy chcemy!

...Do sprawiedliwości chcemy!

...Do żywych źródeł chcemy!

...Do życia!... Do życia!... Do życia!...

Wielki chór jęku a capella śpiewa.

Lecą głosy przestrzennym eterem, trąciły się o Lirę gwiezdną, targnęły siedmiostrun wszechdźwięku, wszechskargi i siedmkroć siedm otchłani starego bolu i starej rozpaczy świata zbudziły do ech długich, wyjących, przewlekłych... I popłynęły wielką Drogą Mleczną, i uczyniły ją gorzką, i zatrutą. I przewiały pióra Łabędzia na północnem niebie, i łunę krwi rzuciły na białość puchów jego.

Wielki chór a capella śpiewa.

Każdy duch zdeptany mówi swoje słowo, i każdy duch w polocie mówi swoje słowo, a Łazarz, który milczy, jest wysokim i najwyższym tonem...

I śpiewa chór „a capella"...

Lecą głosy poszarpane niewiast, i dzieci, i mężów, głosy pełne przeciwieństw, pełne dyssonansów, które zestraja ból...

Objęły glob, opasały ziemię dźwięczącym, jak łańcuch, pierścieniem. Stały się chórem globowym.

Wzbierają jedne opadają drugie, wibrując przez całą skalę wszechjęku, od namiętnego krzyku, do ledwie słyszalnego, ostatniego tchnienia .

Jestże to modlitwa?

Jestże to klątwa?

Jestże to pieśń życia, czy pieśń śmierci?

Nikt nie słyszał jej początku i nikt nie usłyszy jej końca.

Gdy umilknie, nie będzie nieba i nie będzie ziemi.

Będzie tylko — śmierć.

Marya Konopnicka.





Z marzeń moich.

Królestwo moje nie na tej ziemi,
Fale je skryły grzywy piennemi,
Ląd mój słoneczny, jasny, pogodny,
Nurt oceanu zatopił wodny.

Lecz z mego lądu w mroków godzinie,
Stłumiona gędźba stu dzwonów płynie.
Lecz z mego lądu przez fal obręcze,
Grają mi pieśni i świecą tęcze.

Bo na mym lądzie skarby bezcenne,
Koronne złota i berła lenne;
Bo na mym lądzie chodzą tęsknoty
I do mej duszy klucz dzierżą złoty.

I kiedy słabną jej skrzydła znojne,
Kładą jej władcze szaty dostojne,
I jasnowidzeń dają źrenice,
By w swe królewskie patrząc dzielnice
Żyła tęsknoty porywem wiecznym,
Za utraconym lądem słonecznym.

KAZIMIERA ZAWISTOWSKA.



MAJ.

Idzie lasem maj królewic,
W otoczeniu leśnych dziewic,
A stuletni las,
Kłania mu się w pas.

Barwne kwiaty leśnych polan,
Gną mu się do samych kolan,
Brzezinowy szumi gaj:
Idzie lasem maj!

Z drogi! z drogi! Przed nim bieży,
Od rubieży do rubieży,
Wiatr, — i rozkaz pański niesie —
Hej! jak huka coś po lesie,
Hej!

Idzie lasem maj,
Brzezinowy szumi gaj,

Po rozłogach kwiaty rosną,
Pachnie cudem, pachnie wiosną..

Dookoła istny raj:
Idzie lasem maj,
Idzie wiosny młody bóg
I uderza w złoty róg...

A głos rogu płynie knieją,
Zielone się drzewa chwieją,
Cały śpiewa bór
Jako jeden chór.

A za borem w ślad
Śpiewa cały świat.
Biją młotem serca dziewic,
Idzie, idzie maj królewic,
Idzie złoty maj!

ZDZISŁAW DĘBICKI.





Listy miłosne.

Pewnego ranka zaszłam do jednej z naszych najpiękniejszych i najświetniejszych artystek i gawędziłyśmy, gdy ona kończyła toaletę.

Właśnie zapiekała sobie włosy; rurki grzały się nad lampką spirytusową. Po chwili wzięła je w rękę, dmuchnęła kilkakrotnie, okręciła w powietrzu i znów dmuchała. Aby się ostatecznie przekonać, czy nie są za gorące, wyjęła z otwartej szuflady toaletki kawałek papieru i na nim dokonała próby, wnet znalazło się żelazko wśród czarnych, lśniących włosów diwy, a papier padł mi pod nogi.

Dostrzegłam, że był to list, więc podniosłam go z ziemi, aby go jej zwrócić.

Mimowoli wzrok mój przebiegł po papierze i zatrzymał się na wyrazie, podkreślonym mocno dwukrotnie. Był to wyraz: k o c h a m.

Złożyłam dokument na toaletce z zapytaniem, czy wszystkie adeptki sztuki zwykły obchodzić się w tak niemiłosierny sposób z listami miłosnymi.

— Mniej więcej! — rozśmiała się diwa. — Jeżeli się, tak jak ja, co najmniej jedną anonimową epistołę miłosną otrzymuje po każdym występie, nie można ich przecież brać na seryo.

— Kiedy byłam młodziutką, początkującą artystką, pochlebiało mi takie skryte uwielbienie i starannie przechowywałam te wszystkie bazgroty. Obecnie, za powrotem z teatru, rzucam je do szuflady, o ile je wogóle biorę w rękę. Potem służą mi w sposób, który panią tak zgorszył.

— W takim razie może nie będzie niedyskrecyą przejrzeć te zajmujące dokumenty?

— Ależ proszę! Niech pani używa do woli!... Otóż ten oto od mojego najświeższego wielbiciela. Otrzymałam ich dziesięć, a wszystkie, jeden w drugi, podobne do siebie. Proszę posłuchać:

Łaskawa pani!

Ten stan jest nie do zniesienia! Siedem razy widziałem Panią w... Już nie mogę więcej! Straciłem całkiem zmysły... marzę tylko o Pani, myślę tylko o Pani. Każda fibra we mnie drży.

Ulituj się pani nademną! Bądź dobrą. Pozwoli mi Pani widzieć się z sobą i rozmawiać? Bądź Pani przekonaną, że spełnisz

miłosierny uczynek, za który Panią Bóg wynagrodzi.

Jakkolwiek pragnę, nie mogę wymienić swojego nazwiska. Ośmieszyłbym się zupełnie, gdyby moi koledzy dowiedzieli się o tej gwałtownej miłości. Cośkolwiek jednak opowiem Pani o sobie. Mam lat 27 — to, to wcale nie do pogardzenia! Kilka lat spędziłem na uniwersytetach francuskich i włoskich. Zdaję egzamin w przyszłym roku, o ile trawiąca miłość do pani nie uczyni ze mnie do tego czasu kompletnego idyoty.

Wierzaj słowu studenta: nikt nigdy nie dowie się o tem, żeś pani wysłuchała mojej prośby i użyczyła mi kwadransa!

Czy mogę się zgłosić w kiosku po list zaadresowany do: Studenta.

Carissima, dulcissima! Błagam panią, nie chciej mnie źle zrozumieć; k o c h a m, k o c h a m, k o c h a m panią!

Uczyń mnie swoim szczęśliwym

Studentem.

— A które też role zjednują pani najwięcej oświadczyn miłosnych? — zapytałam. — Sądzę, że rodzaj kostyumu znaczy tu wiele.

— Ach, właściwie w ilości nie dostrzegłam wielkiej różnicy, natomiast jakość zależy istotnie od kostyumów, w jakich występuję. Na ogół zrobiłam spostrzeżenie, iż całkiem młodzi panowie, wyrostki zachwycają się mną w modnej toalecie z gorsetem,

trenem, sutemi koronkami i t. p. Przeciwnie, gdy występuję w rolach starożytnych lub w szatach wschodnich, pojawia się epidemia głównie wśród „dojrzałych mężczyzn“. Oto, proszę pani otrzymałam ten pełen ognia wybuch, gdym w pewnej roli miała na sobie jedynie trykot i bardzo przetartą spodnicę:

Piękna, czarująca pani!

Nie mogę się powstrzymać od napisania tych słów po bezsennej nocy, którą spędziłem marząc o Pani. Cudowna była Pani tego wieczora. Wyglądała Pani oszałamiająco. Chciałbym posiadać minę złota, aby ją złożyć u stóp Pani. Gdybym Panią był miał w pobliżu, byłbym Panią zjadł żywcem! Taka kobieta — to miłość! Proszę się nie gniewać na Swojego nieznanego wielbiciela, mężczyznę w sile wieku, lat 33, unicestwionego na wieki widokiem Pani!

Adorator.

— I nigdy później nie spotyka się pani z tymi anonimowymi wielbicielami. Przecież to chyba niemożliwe w tak małej, jak nasza, mieścinie!

— Owszem, zdarza się to często. Przedewszystkiem dlatego, że wielu z nich w końcu nie może się oprzeć chęci złożenia mi wizyty lub w inny sposób starają się dać poznać.

Przerzucając szybko paczkę, wyjęła mały liścik i rzekła z uśmiechem:

— Proszę posłuchać, co pisze jeden z naszych najsławniejszych literatów — przechowuję to curiosum. Właśnie ja debiutowałam, a on był wtedy jeszcze młodziutkim, zgoła nieznanym autorem. W stylu nawet nie zdradza się przyszły geniusz. Zresztą, spojrzyj pani na datę — dawno było, nieprawdaż? — i zaczęła czytać;

Wielmożna Pani!

Jako gorący wielbiciel Pani i Pańskiej sztuki mam tylko jedno pragnienie:

Poznać Panią!

Życzenie to jest nieskromne i zuchwałe — widzę szyderczy, lekceważący uśmiech na pięknych pani ustach.

W jakiż sposób osięgnąć szczęście poznania Pani? Myślałem nad tem i dumałem długo a bezskutecznie, uciekam się więc do tego utartego sposobu.

Pozwól Pani, że się sam przedstawię.

Jestem młody — domyśliła się Pani już zapewne — przeważna część ludzi uważa mnie jednak za starszego, niż jestem w rzeczywistości.

Nie jestem piękny, ale powiadają, że mogę dobrze wyglądać, zwłaszcza, gdy jestem wesoły i śmieję się. Wszystko to w ręku Pani. Co do stanowiska: jestem pisarzem — na drodze do rozwoju — niebogaty, głowa wcale dobra, naturalnie akademik.

Tak pani — więcej nie mam nic do powiedzenia. Mam nadzieję, że Pani mnie zrozumie.

Pragnę chwili rozmowy z Panią.

Prócz tego bowiem, że Pani jest taka piękna, wydaje się Pani być niezmiernie miłą i pewny jestem, iż można doznać ogromnej przyjemności, rozmawiając z Panią.

Czy wolno mi więc złożyć pani wizytę, albo jeszcze lepiej, być gospodarzem i przyjąć Panią śniadankiem, obiadem lub kolacyjką?

Pudel Pani będzie ogromnie mile widziany, może Pani nawet wziąć z sobą jaką towarzyszkę, jeżeli Pani woli — czyżby Pani mogła mi odmówić?

Po odpowiedź przyślę jutro o 12. O jedno tylko proszę, aby była w zamkniętej kopercie — niech służący nie bawi się moim kosztem.

Daruje Pani! że wymienię swoje nazwisko dopiero, gdy będę mógł uczynić to osobiście

Pełen szacunku

X.

— I cóż wysłuchała pani tego ostrożnego „naszego wielkiego“? Należało mu to zrobić, mojem zdaniem.

— O tem historya milczy — odrzekła diwa, uśmiechnięta zagadkowo. — Zresztą obecnie należy on do moich najlepszych, najbardziej wpływowych przyjaciół i często śmiejemy się teraz z jego młodzieńczych zapałów do mnie mizeroty.

— A wśród kobiet nie ma pani wielbicielek?

— Ależ mam, rozumie się! Pokażę pani perełkę prawdziwą w całym zbiorze.

To mówiąc, ze zamkniętej szkatułki wyjęła małą paczkę listów starannie owiniętą i związaną liliowym, jedwabnym sznurkiem.

— Oto oświadczyny prozą i wierszem dwóch młodziutkich dziewcząteк, przyjaciółek. Głuptaski! to uwielbienie nie byle jakie! Proszę posłuchać:

Piękna!

Widziałam Panią! Grała Pani! Czułam, jak gdyby Pani grała dla mnie wyłącznie. Gdym oczy przymknęła, widziałam panią najwyraźniej stojącą na scenie, cudownie piękną, wygłaszającą idyotyczną tyradę w 2 akcie — było 10 minut po 9. Głos Pani otulał mnie, czułam się unoszoną na ogromnym obłoku powietrznym, kołysaną w miękkiem objęciu.

Boska! Czoło Pani wysokie i czyste jest, jak z marmuru wykute. Usta Pani — to żywa linia, chód Pani — to wiersz Chrystyana Winthera — gwiazdy bledną wobec kawowych oczu Pani!

Pani jest kropką nad „i“ w mojem życiu.

Czczę Panią, jak katolicy Matkę Boską. Wszechświat jest pustym bez Pani. Pani nadaje mu światło, blask i radość. Zdaje się, jakoby przestrzeń, świat cały zamykał się za

Panią. Gdyż Pani jest wszystkiem, przestrzenią, światem i życiem.

Wre i kipi w kotle żądz, a wciąż podsycają ten ogień niebezpieczne marzenia. Kiedyś m u s i się przez wierzch wylać.

...Wczoraj, gdy kurtyna zapadła, miałam uczucie, jak gdyby atmosferę wypełniały gorące żądze, pzepełnione tęsknotą ludzkości.

Wysunęłam się z teatru — wieczór był jasny, gwiaździsty — czekałam na Panią. Nadeszła Pani a przy mdłem świetle latarni wyglądała Pani podwójnie nadziemsko.

Powóz się potoczył i posłyszałam westchnienie, jakgdyby pękło tysiąc strun.

Mała fioletowa dziewczynka.

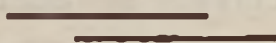
Przeczytawszy, artystka napowrót starannie zawiązuje paczkę, chowa do szkatułki i zamyka.

— Wszak pani utrzymywała przed chwilą, że nie przechowuje anonimowych biletów... A te —

— Te, to co innego! To są moje amulety — kończy diwa z melancholijnym uśmiechem.

COLOMBINA

Z duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa.





Po kwiatach.



Chciałabym umrzeć w bladą noc sierpniową
Na jakiejś łące zielonej i cichej,
Gdzieby mi gwiazdy spadały nad głową
I lilij polnych szeptały kielichy
Dziewiczej woni tajemną rozmową.

Kiedy wilgocią nocy dyszy łąka,
I wiatry lekko trawami kołyszą,
A mgła się w mroku upiorami błąka,
I sny srebrzyste nad kwiatami wiszą,
Aż zbudzi ziemię ranna pieśń skowronka.

Czułabym wtedy, jak po kwietnej fali
Odchodzi kędyś w stronę świtu życie.
I śmierć o skrzydłach z łkających opali
Blada, jak tęczy na wodzie odbicie,
Zbliża się ku mnie z oddali... z oddali...

Złożyła skrzydła bezszelestne, blada,
I gdzieś przez kwiaty wlecze je za sobą,
Jak pył swój wlecze płacząca kaskada,
I wieje od niej tą wielką żałobą
Co na mogiłach opuszczonych siada.

A kwiaty zbladłe i smętne ogromnie
Kładą się łanem pod chłodną jej nogą,
Pokotem kładą się, drżąc nieprzytomnie,
I główek podnieść od ziemi nie mogą,
I tak po kwiatach śmierć zbliża się do mnie...

EDMA MIERZ.





Hygiena skóry i ciała.

Zewnętrzne warstwy skóry pokryte są zrogowaciałym przybłonkiem, który łuszcząc się tworzy wraz z potem, łojem, pyłem z ubrań i powietrza warstwę brudu, stanowiącego wygodne podłoże dla najrozmaitszych mikrobów (zarazków). Utrzymanie więc czystości skóry i ciała, to nietylko konieczność estetyczna i odpowiadająca godności człowieka, ale przedewszystkiem akt hygieniczny zapobiegający wielu chorobom skórnym i zakaźnym. (infekcyjnym).

Nie wystarczy jednak czystość powierzchowna, zewnętrzna; musi ona być gruntowną i obejmującą całe ciało. — Tymczasem poucza doświadczenie, że jesteśmy daleko od podobnego zrozumienia rzeczy. W miastach kąpie się u nas średnio raz na rok, w niektórych okolicach (np. wsiach) kąpiel jest zupełnie nieznaną; zwłaszcza sfery pracujące z oszczędności wstrzymują się od kąpieli, a właśnie dla nich byłaby ona najpotrzebniejszą, większość bowiem z nich żyje w atmosferze zapylonej i wilgotnej. Wogóle stoimy dzisiaj pod względem czystości o wiele niżej od starożytnych, a nawet nie do-

równywamy zwierzętom, które instynktownie nieraz pół życia spędzają na myciu swej skóry (np. kot).

Sprawiedliwość każe przyznać, że kobiety częściej i lepiej się myją i kąpią, aniżeli mężczyźni, ale przecież dużo jest takich, dla których myć coś więcej, jak ręce i twarz, leży poza zwyczajnem utrzymaniem czystości. O piersiach o dolnej połowie ciała zapominają one zupełnie. I na cóż się przyda w takim razie piękność i czystość rysów i kształtów, gdy np. brudne nogi całe wrażenie zepsują!

Kobiety plemion dzikich są z reguły — wedle opisów — bardzo czyste i regularnie się kąpią. Japonki i kobiety ludów wschodniej Azyi, oraz Turczynki o kąpieli nigdy nie zapominają, — niechże więc i nasz świat kobiecy nie pozostaje w tyle zwłaszcza, że czystość to najlepszy i nietylko nieszkodliwy, ale dla zdrowia konieczny środek kosmetyczny.

Nie da się zaprzeczyć, że najprzyjemniejszą i najzdrowszą jest kąpiel rzeczna. Trwanie jej stosować należy do ciepłoty wody. W górskich, zimnych i rwących rzekach, których ciepłota waha się latem między 18 — 22^0 C. przebywać dłużej, jak 1 — 5 minut, byłoby nierozsądnem. Daleko częściej poprzestawać u nas trzeba na kąpielach w wannie, parówkach i kąpielach w stawach. Szczęśliwi, którzy są w posiadaniu łazienki umieszczonej tuż obok sypialnego pokoju, i którzy codziennie z rana

bez wielkiego zachodu i wydatku o czystości ciała pamiętać mogą!

Ciepłota kąpieli w wannie — z której kobieta przynajmniej raz w tygodniu korzystać powinna — ma być dostosowaną do wrażliwości indywidualnej. Średnio ma ona wynosić latem między 24⁰ — 28⁰ C., zimą między 26⁰ — 30⁰ C. Czas trwania 5 — 10 minut (oczywiście nie mam tu na myśli kąpieli leczniczych). Jako zasadę przyjąć należy, że im częściej braną jest kąpiel, tem krócej trwać powinna. Przebywanie w kąpieli czas dłuższy, niekiedy całemi godzinami, jest niezdrowem; zanadto wydelikaca skórę, czyniąc ją mało odporną na wpływy zewnętrzne.

Kąpiele w stawach, z punktu widzenia hygienicznego nie przedstawiają prawie żadnej wartości. Najczęściej woda jest brudną, bo nie ma odpływu i przypływu należytego, co wobec tłumnych kąpieli może nawet być źródłem infekcyi organizmu. Jedną tylko mają takie kąpiele zaletę, a mianowicie tę, że ułatwiają pływanie, które niesłychane może mieć znaczenie w rozwoju fizycznym, zwłaszcza w młodym wieku.

Kąpiele parowe (t. z. parówki) umiarkowane tak co do czasu (nigdy dłużej jak 10 — 15 minut) jak i ciepłoty pary (ostrożnie z wyższymi schodkami!) są również dobrym środkiem utrzymania czystości, nie trzeba jednak zapominać, że kąpiele parowe tak samo jak i za ciepłe kąpiele w wannie (w zwyż 30⁰ C.) szkodzą płci. Gorącym kąpielom i nadużywaniu parówki przypisują

lekarze przedwczesne starzenie się kobiet tureckich.

Podobnemi w działaniu są rzymskie kąpiele, czyli suche parówki w gorącem powietrzu; są one jednak więcej podniecającemi od parówek wilgotnych, tem więcej też unikać ich powinny osoby cierpiące na serce i skłonne do nawałów krwi do głowy.

Zwyczaj stosowania zimnych kąpieli w wannach lub rannego nacierania sią zimną wodą, wrzekomo dla hartowania młodego ciała (najczęściej zaraz po wyjściu z ciepłego łóżka), zamiast zahartowania, jest częściej powodem katarów i niedokrewności. Krótkie, zimne polanie ciała w właściwym czasie, jeżeli organizm czuje się zdrowym, jeżeli otaczające powietrze jest ciepłem, a gdy potem przynajmniej godzinę ruchu używać można — może oddać nieocenione przysługi, ale wśród naszego niehygienicznego życia więcej nam potrzeba kąpieli powietrznych i słonecznych i dlatego też nie należy stosować hartowania bez dotyczących wskazówek domowego lekarza.

Wszystkie powyższe rodzaje kąpieli wymagają, aby ciepłota otaczającego powietrza była odpowiednią, t. j. by ciało przed kąpielą ani sponconem ani zmęczonem nie było, aby nie miało uczucia chłodu lub dreszczu; kąpiele brać należy zawsze przed obfitszem pożywieniem, po kąpieli zaś prócz pożywienia się o przechadzce pamiętać potrzeba.

Dr. Władysław Hojnacki.

Jan Ihnatowicz

sklepy własne

we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU i STANISŁAWOWIE.

poleca

Prawdziwe

Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy.

Znakomite, prawdziwe i naturalne.

Oprócz własnych sklepów wszędzie do nabycia.

Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA.

Pierwsza krajowa
Piekarnia elektryczna

F. Tabaczyńskiego

we Lwowie
ulica Bogusławskiego l. 3. Nr. tel. 954.

Poleca

DOBOROWE PIECZYWO
o każdej porze
we dnie i w nocy
tudzież
chleby tak zwane
„Grahamy".





Maszyna do prania

w porównaniu z maszyną do szycia.

Uwagi napisane przez gospodynię domu.

Uważając na czystość i porządek w domu, kładę w szczególności wielką wagę na to, aby bielizna była możliwie najczyściejszą i całą. Gdy więc w roku 1880 wynaleziono maszynę do prania, byłam jedną z pierwszych nabywczyń.

Maszyna jednak ówczesna okazała się nieużyteczną: Fałdy i brzegi, które najczęściej ulegają zniszczeniu, wychodziły z maszyny zupełnie brudne — słowem maszyna była złą i musiałam złożyć ją do rupieci; a entuzyazm mój dla tego rodzaju wynalazków osłabł zupełnie.

Dopiero znacznie później znalazłam oznajmienie o nowej maszynie do prania „pełną parą“. Było tam ogłoszone, że firma Jan Schumann we Lwowie, ul. Pańska l. 23, demonstruje tę nową maszynę do prania i że można ją tam dokładnie obejrzeć, poznać sposób użycia i o praktyczności osobiście się przekonać.

Nadto oświadczyła wspomniana firma Jan Schumann gotowość dostarczenia maszyny do prania „pełną parą“ na próbę do domu bez zobowiązania do zakupna.

To rozpruszyło moją nieufość tak dalece, że pomimo przestróg zniechęcających ze strony kucharki, pokojówki, przyjaciółek i sąsiadek — zdecydowałam się na ponowną próbę i wzięłam maszynę do prania „pełną parą“ na kilka dni do domu. — Zaraz pierwsza próba udała mi się znakomicie; nie zawahałam się więc urządzić pranie w całej pełni a wynik był tak dobry, że zatrzymawszy już maszynę — odesłałam firmie należytość wraz z uwagą, że nowa maszyna jest już wyrazem rzetelnego postępu.

W interesie ogółu gospodyń konstatuję to także i tutaj. Pranie odbywa się zupełnie pojedynczo. Brud z bielizny zostaje usunięty przez parę o wiele szybciej i pewniej, niż przez tarcie rękoma i szczotkami, a potem poddaje się bieliznę przepłukaniu w gorącej wodzie. Wogóle robota jest tak lekka, że podjąć jej się może nawet słabe dziewczę.

Obliczywszy cenę kupna maszyny z sumą zaoszczędzoną doszłam do przekonania, że w dwu do trzech lat wydatek na maszynę wyrównuje się zupełnie — wobec tego doszłam do wniosku, że z maszynami do prania, stanie się to, co się stało z maszynami do szycia, a mianowicie że staną się przyrządem **niezbędnym w każdem gospodarstwie domowem.**

Gdy przed 40 laty skonstruowano pierwszą maszynę do szycia, spotkała się ona także z podobną nieufnością, jak maszyna do prania i trzeba było dłuższego czasu, aby maszyna wyszła z poza sfer ludzi bogatych i wykształconych, a dostała się w szeregi średniego stanu i uboższej ludności. Dziś maszyna do szycia służy nie tylko dla wygody domowej ludzi majętnych lecz daje zarobek tysiącom ubogich pracownic.

To właśnie powinno stać się także udziałem maszyny do prania „pełną parą“, która jako praktyczna pod każdym względem godną jest polecenia. Wielu kobietom i dziewczętom, które dziś w tak ciężki sposób zarabiają praniem na chleb codzienny uczyniłaby maszyna do prania „pełną parą“ pracę o wiele łatwiejszą, spełniając podobną misyę, jak maszyna do szycia.



Wypróbowane przepisy
Sporządzania legumin.

Omlet biszkoptowy.

Utrzeć w misce sześć żółtek z trzema łyżkami cukru na gęstą, białą masę. Oddzielnie ubić bardzo sztywną pianę z sześciu białek. Utartą masę, półtora łyżki przesianej mąki i ubitą pianę wymieszać lekko razem wtedy, gdy ma się leguminę wstawić do pieca. Mieszając z pianą sypać równocześnie po trochę mąki a po dokładnem wymieszaniu dać zaraz do płaskiego rondla na silnie rozgrzane masło i włożyć do średnio gorącego pieca na dwadzieścia pięć minut.— Po upieczeniu wyrzucić omlet na półmisek, posmarować z wierzchu konfiturami lub jakąkolwiek marmoladą, zwinąć w rulon, pokrajać i podać do stołu. — Oddzielnie podać można sok, szodo ponczowe lub szodo z wina.

Omlet śmietanowy.

Sześć żółtek i sześć łyżek cukru ucierać w jedną stronę do białości. Do utartej masy dać dwanaście łyżek dobrej, gęstej, kwaśnej śmietany. Śmietanę wlewać po łyżce i ucierać razem. — Wsypać trochę tartej cytrynowej skórki. — Ubić sztywną pianę z sześciu białek i wtenczas gdy ma się leguminę w piec włożyć, dać pianę do utartej masy i lekko razem wymieszać. W czasie mieszania z pianą równocześnie sypać po trochę trzy łyżki pszennej, przesianej mąki Po wymieszaniu dać do formy wysmarowanej masłem, posypanej tartą, sianą bułeczką i w niezbyt gorący piec wstawić. Legumina ma być przez pół godziny w piecu.. Zaraz po upieczeniu wyrzucić leguminę na półmisek i podać do stołu.

Legumina czekoladowa.

Sześć żółtek, sześć łyżek cukru utrzeć razem do białości. Następnie wsypać trzy tabliczki tartej, przesianej czekolady, szczyptę goździków i wanilii (korzenie utłuc i przesiać). Po dokładnem utarciu wsypać sześć łyżek (niezbyt pełnych) tartej bułki przesianej przez sito i dać dobrze ubitą pianę z sześciu białek; wszystko razem lekko wymieszać, włożyć do formy wysmarowanej masłem i upiec w średnio gorącym piecu.

Do tej leguminy podaje się szodo śmietankowe lub czekoladowe.

Legumina lekka z grysiku.

Wsypać do miski sześć łyżek miałkiego cukru, wbić sześć żółtek i utrzeć razem do białości. (ucierać w jedną stronę). Do utartej masy wsypać sześć łyżek (niezbyt pełnych) surowego grysiku i znowu razem utrzeć dokładnie. Następnie dać pianę ubitą z sześciu białek, wymieszać razem z utartą masą i dać do formy wysmarowanej masłem. Włożyć do niezbyt gorącego pieca. Po upieczeniu wyrzucić leguminę z formy i polać wrzącą śmietanką; śmietanki dać trochę więcej jak szklankę. Postawić leguminę w ciepłem miejscu (na kraju kuchni) i dopiero po kwadransie podać do stołu.

Ptysie.

Odważyć dokładnie 7 deka masła, 5 deka cukru i 14 deka mąki grysikowej, przesianej przez sito. Masło, cukier i niepełną szklankę wody zagotować razem. Do silnie wrzącego płynu wsypać mąkę i mieszając łyżką bez przerwy, trzymać przez kilka minut na gorącej kuchni, aż ciasto zgęstnieje, i zupełnie od rondla odstaje. Wtenczas zdjąć z kuchni i w gorące jeszcze ciasto wbić jedno jajo, wymieszać dokładnie, poczem wbić drugie jajo i znowu rozetrzeć razem. W końcu dać 2 żółtka i ubić ciasto doskonale. (Ażeby ciasto na ptysie było odpowiednio gęste, mąka grysikowa musi być sucha).

Na blachy lekko mąką posypane kłaść łyżką z ciasta zgrabne gałki, wielkości małych jabłuszek, (kłaść w odstępach, gdyż ciastka rozrastają się) następnie wsunąć do gorącego pieca.

Po upieczeniu, gorące ciastka posypać miałkim cukrem z wanilią, a oddzielnie podać sok, konfitury, albo szodo z wina.

Można, gdy upieczone ciastka przestygną, przekrajać je napoprzek, napełnić kremem, ubitym ze śmietanki z cukrem i wanilią.

Jabłka w cieście smażone.

Nie wszystkie gatunki jabłek nadają się do smażenia; dobre są tylko jabłka kruche i winne jak np. sztetyny lub papierówki. — Trzy duże jabłka obrać z łupki, pokrajać w plasterki na pół palca grubo, następnie nożem wydrążyć i odrzucić środki z ziarnkami. — Przyrządzić ciasto w następujący sposób: Cztery żółtka utrzeć z trzema małemi łyżkami cukru. Gdy żółtka z cukrem dobrze ntarte, wlać łyżkę rumu i wymieszać razem. Przed smażeniem jabłek dać do ciasta dwie łyżki przesianej mąki, pianę ubitą z czterech białek i wymieszać lekko razem.

Każdy plasterek jabłka maczać w cieście i szybko kłaść widelcem na patelnię w gorące, sklarowane masło lub smalec; (najlepiej sklarowane masło pomieszać pół na pół z gorącym smalcem). Smażyć należy w niezbyt obfitym i odpowiednio gorącym

tłuszczu. Wtedy tylko jabłka smażone są dobre, gdy ciasto nie jest przejęte tłuszczem. Przed smażeniem spróbować ciastem czy tłuszcz jet odpowiednio gorący; jeżeli wrzucone ciasto rośnie szybko i rumieni się, wtedy można jabłka smażyć.

Skoro tylko jabłka zrumienią się, z jednej strony przewrócić, a gdy z obu stron zrumienione, włożyć do rynki i wsunąć na kilka minut do średnio gorącej rury. Zaraz po wyjęciu z pieca podać do stołu.

Ciasto na jabłka smażone można przyrządzać także mniej kosztownym sposobem.

Trzy żółtka i pół szklanki słodkiej śmietanki rozbić dobrze razem. Następnie wlać łyżkę rumu wsypać dwie łyżki miałkiego cukru, dać pianę ubitą z trzech białek i mąki tyle. żeby ciasto było tak gęste, jak na lane kluseczki.

Śmietankę można zastąpić piwem lub winem, w takim razie nie dawać rumu.

Można także przyrządzić ciato na jabłka smażone bez cukru, a pokrajane jabłka na pół godziny przed smażeniem posypać cukrem. Ciasto przyrządzić w następujący sposób: Cztery całe jaja ubijać przez kwadrans na pianę; do ubitych jaj dać łyżkę gęstej, kwaśnej śmietany, pół szklanki piwa i mąki tyle, żeby ciasto było tak gęste, jak na lane kluski.

Legumina z jabłek.

Przyrządzić kruche ciasto w następujący sposób: ośmnaście deka przesianej

mąki, półtora łyżki młodego masła i trzy łyżki cukru zamiesić razem dokładnie: ciastem tem wyłożyć tortownicę posypaną mąką. Następnie dać do miernie gorącego pieca i upiec uważając, żeby się ciasto zbyt nie zrumieniło.

Tymczasem obrać z łupki sześć jabłek, wydrążyć delikatnie nożem środek każdego jabłka, odrzucając ziarnka i ośrodki. Następnie obsypać jabłka cukrem, ułożyć w rynce, dać łyżkę młodego masła, łyżkę wody i dusić pod pokrywą na wolnym ogniu, uważnie, żeby jabłek nie rozgotować (muszą być miękkie i ugotowane w całości.) Do gotowych i ostudzonych jabłek nałożyć jakichkolwiek konfitur.

Gdy upieczone kruche ciasto przestygnie, nałożyć je grubą warstwą jakiejkolwiek marmolady, potem dać warstwę konfitur, a na nią ułożyć zgrabnie jabłka nadziane konfiturami. — Ubić sztywną pianę z sześciu białek. Do ubitej piany sypać po łyżce, ćwierć kilo miałkiego cukru i ubijać razem. Następnie całą leguminę polać tą pianą, posypać z wierzchu grubo tłuczonym cukrem i wstawić zaraz do miernie gorącego pieca na dwadzieścia minut, uważając, żeby pianki nie spalić.

Tę samą leguminę można przyrządzać bez kruchego ciasta, w takim razie nadziane konfiturami jabłka ułożyć na półmisku, pokryć je pianą ubitą z cukrem, a po upieczeniu ubrać konfiturami.

Legumina z tartych jabłek.

Sześć jabłek, średniej wielkości, obrać z łupy i utrzeć na tarku. Do takiej leguminy mogą być użyte tylko renety lub sztetyny, inne gatunki jabłek nie nadają się. Oddzielnie utrzeć do białości sześć żółtek z dodaniem pięciu dużych łyżek cukru i wymieszać to razem z utartemi jabłkami. Wsypać trochę tłuczonego, przesianego cynamonu, pół szklanki tartej, przesianej bułki, dać pianę ubitą z sześciu białek. Wymieszać wszystko razem lekko i dokładnie, wlać do formy wysmarowanej masłem i obsypanej bułeczką. Wstawić do średnio gorącej rury na godzinę. Po upieczeniu polać na półmisku sokiem malinowym i podać do stołu.

Soufflé z marmolady morelowej.

Sześć deka marmolady morelowej utrzeć łyżką do białości. Oddzielnie ubić pianę z sześciu białek; gdy piana dobrze ubita, wsypać sześć deka sianego cukru i ubić dobrze razem. Następnie kłaść po łyżce ubitej z cukrem piany do utartej masy i znowu razem wymieszać.

Po dokładnem wymieszaniu włożyć piankę na głęboki półmisek wysmarowany masłem i piec przez pół godziny w dość ciepłym piecu. Zaraz po upieczeniu podać do stołu.

Soufflé z konfitur.

Jedno białko, dwie łyżki miałkiego cukru i jedną łyżkę konfitur poziomek lub malin utrzeć razem na gęstą, białą masę, (ucierać łyżką w jedną stronę). Oddzielnie ubić sztywną pianę z sześciu białek.—Okrągły półmisek wysmarować masłem, posypać tartą sianą bułką. — Ubitą pianę wymieszać lekko z utartą masą, ułożyć na półmisku i wstawić do dobrze ciepłego pieca na dwadzieścia pięć minut. (Uważać żeby piec nie był za gorący).

Soufflé należy zaraz po wyjęciu z pieca podać do stołu, najlepiej więc wkładać do pieca gdy zupa na stole.

Można także takie soufflé upiec w rondlu wysmarowanym masłem, w takim razie trzeba w czasie mieszania z pianą, wsypać do leguminy półtora łyżki tartej, przesianej bułki a legumina wyjdzie ładnie z formy i nie opadnie na półmisku.

W ten sam sposób przyrządzoną pianką można także upiec z kruchem ciastem.

Zamiesić razem 18 deka mąki, 12 deka masła i 6 deka miałkiego cukru. Zamieszone ciasto rozwałkować, dać do tortownicy i upiec. Po wyjęciu z pieca, gdy zupełnie ostygnie, posmarować kruchy placek jakąkolwiek marmoladą lub konfiturami a z wierzchu nałożyć pianką przyrządzoną wyżej podanym sposobem.

W piecu legumina ma być pół godziny, ale w piecu średnio gorącym.

Soufflé cytrynowe lub pomarańczowe.

Dużą, całą, surową cytrynę lub pomarańczę utrzeć na tarku i przetrzeć przez sito do miski. Do utartej cytryny wsypać szklankę cukru i ucierać łyżką w jedną stronę przez pół godziny.

W czasie ucierania wbijać po jednem dziewięć żółtek, a gdy masa zbieleje i zgęstnieje wsypać trzy łyżki tartej, sianej bułki. Po dokładnem utarciu, dać pianę ubitą z dziewięciu białek, wymieszać lekko razem, nałożyć na półmisek wysmarowany młodem masłem i dać do niezbyt gorącego pieca na dwadzieścia minut. Uważać, żeby legumina się nie przepiekła, lepiej już w mniej gorącym piecu trzymać ją przez pół godziny aniżeli włożyć do zbyt gorącego pieca.

Krem czekoladowy.

Sześć żółtek i dwadzieścia deka miałkiego cukru utrzeć razem do białości.

Trzy deka żelatyny namoczyć w szklance zimnej wody, a gdy rozmięknie wyjąć ją, lekko wycisnąć, zalać szklankę gorącej śmietanki, w której ją rozpuścić zupełnie, następnie przecedzić przez sitko.

Ćwierć litry śmietanki, dwanaście deka utartej na tarku czekolady i pół laski wanilii zagotować razem. Zaparzyć tym płynem ubite żółtka, lejąc zwolna i ciągle ubijając trzepaczką na niezbyt silnym ogniu, aż masa

zgęstnieje. (Uważać żeby się nie zagotowała, bo się zwarzy). Wtenczas odstawić, wlać śmietankę z rozpuszczoną żelatyną i znowu dobrze razem ubić.

Oddzielnie ubić na lodzie pół litry gęstej, kremowej śmietanki, a gdy już dobrze ubita, tak, że zgęstnieje, a masa czekoladowa dobrze przestygnie, ubić razem, kładąc po trochę śmietanki co czekoladowej masy.

Potem dać do formy zwilżonej wodą i obsypanej cukrem albo wysmarowanej świeżą oliwą i wstawić w lód lub zimną wodę do zastudzenia. (formę przygotować przed sporządzeniem kremu). Podając do stołu wyrzucić z formy na półmisek, podać z biszkoptami lub makaronikami.

Krem kawowy.

Ćwierć kilo miałkiego cukru i sześć żółtek ubić razem na gęstą, białą masę.

Trzy deka żelatyny namoczonej poprzednio w zimnej wodzie, (namoczyć na dwie godziny przed przyrządzaniem kremu) wycisnąć lekko z wody i rozpuścić dokładnie w szklance gorącej, bardzo mocnej, czarnej kawy, następnie przecedzić przez sitko.

Ćwierć litry śmietanki zagotować i wrzącą zaparzyć żółtka utarte z cukrem. Śmietankę wlewać zwolna i równocześnie bez przerwy ubijać z żółtkami, trzymając na wolnym ogniu (uważać żeby nie zagotować). Gdy zgęstnieje odstawić, wlać kawę

z rozpuszczoną żelatyną, ubić razem doskonale i zostawić żeby przestygło.

Oddzielnie ubić na lodzie pół litry gęstej, kremowej śmietanki, a gdy dobrze ubita, złączyć ją z przestudzoną masą kawową, ubić razem, dać do formy zwilżonej wodą i obsypanej cukrem i postawić w zimnem miejscu do zupełnego zastudzenia.

Krem mrożony.

Pół litry gęstej, kremowej śmietanki ubijać na lodzie; gdy śmietanka na pół ubita, wsypywać zwolna ćwierć kilo miałkiego, przesianego przez sito cukru i ubijać razem. Trzy duże makaroniki pokrajać drobno. Trzy łyżki konfitur malinowych osączyć z soku.

Do blaszanej wysokiej puszki włożyć na spód warstwę dobrze ubitego kremu, potem warstwę makaroników i konfitur, które przykryć znów warstwą kremu i tak postępować aż się puszka wypełni. Wtedy zamknąć lub przykryć puszkę szczelnie i włożyć w kubełek z lodem lub śniegiem. — Po trzech godzinach wyrzucić krem na półmisek.

Do kremu mogą być użyte rozmaite konfitury, byłe nie wiśnie. Konfitury należy osączyć z soku na dzień przed przyrządzaniem kremu; jeżeli krem przekłada się dużemi konfiturami, jak morele, rengloty, w takim razie trzeba je drobno pokrajać.— Makaroniki mogą być zastąpione marengami.

Pączki.

Dziesięć żółtek i szesnaście deka miałkiego cukru ubić razem do białości. Oddzielnie utrzeć w misce na pianę, łyżkę sklarowanego, zimnego masła. Do utartego masła wlać ubite żółtka i utrzeć razem bardzo dokładnie.

Ośm deka drożdży i ćwierć litry przesianej mąki rozczynić ćwierć litrą letniej śmietanki, postawić w cieple, a gdy rozczynione drożdże trochę podrosną, wlać je do utartych żółtek i wymieszać razem. Następnie wsypać litrę suchej, przesianej mąki, posolić trochę, dać łyżkę rumu, ćwierć laski tłuczonej, przesianej wanilii lub trochę tartej skórki cytrynowej, i miesić wszystko razem bardzo dokładnie. Gdy ciasto tak wymieszone, że od ręki lub łyżki zupełnie odstaje, zostawić je, żeby rosło, a gdy trochę wyrośnie (uważać. żeby nie przerosło) zaraz wyrabiać pączki. — Na stolnicy posypanej mąką rozciągnąć kawałek ciasta, wyrzynać szklanką zanurzoną w mące okrągłe placuszki, na które zaraz nakładać konfiturę, lub marmoladę, przykryć drugiemi placuszkami. przycisnąć brzegi placuszków razem i znowu szklanką obrównać. (Konfitury użyte do pączków, muszą być suche t. j. osączone z syropu).

Wyrobione pączki układać na stolnicy nakrytej serwetą i oprószonej mąką, poczem zostawić je w cieple, żeby rosły.

Smażyć pączki wtedy, gdy dobrze wyrosną, t. j. gdy wielkość ich się podwoi.

W głębokim rondlu rozgrzać sklarowane masło lub świeży smalec z dodaniem kieliszka rumu (można smalec zmieszać pół na pół z masłem), a gdy tłuszcz jest tak gorący, że wrzucony kawałek ciasta natychmiast na wierzch wypłynie i zrumieni się, wtedy można pączki smażyć. Wrzucać po kilka pączków do gorącego tłuszczu uważnie, ażeby odwrócić tą stroną na wierzch, na której leżały pączki na stolnicy. Po włożeniu pączków zaraz przykryć rondel szczelnie przystającą pokrywą i smażyć pączki na niezbyt silnym ogniu przez dwie minuty, potem zdjąć pokrywę, a gdy się pączki zrumienią przewrócić widelcem na drugą stronę i znowu smażyć już bez nakrywania, (jest to konieczny warunek, żeby były obrączki. — Podczas smażenia utrzymywać trzeba mały ogień pod kuchnią ażeby tłuszcz się nie rumienił. Pączki muszą być smażone w gorącym tłuszczu ale na niezbyt silnym ogniu, tylko wtedy będą miały ładny, żółty kolor i białe obrączki.— Po usmażeniu kłaść pączki na sito wyłożone bibułą aby osiąkły z tłuszczu, po chwili ułożyć na półmisku i posypać miałkim cukrem z wanilią.

Chrust.

Przesiać na stolnicę pół litry mąki, wbić cztery żółtka, dać małą łyżkę masła, 2 łyżki cukru, pół kieliszka rumu i śmietany lub śmietanki tyle, żeby ciasto było średnio gęste. Po dokładnem wymieszeniu, ubijać

ciasto wałkiem przez kilka minut. Następnie rozwałkować ciasto bardzo cienko i pokrajać nożem w ukośne kawałki. Każdy kawałek ciasta rozciąć wzdłuż przez środek i przez to rozcięcie przewinąć. Zaraz po wyrobieniu smażyć chrust w gorącym smalcu, jeżeli ciasto tylko trochę przeschnie, chrust traci na smaku.

Tłuszcz musi być w obfitej ilości i odpowiednio gorący. Wrzucić na próbę kawałek ciasta, jeżeli szybko rośnie i rumieni sią, wtedy można smażyć. — Przed rozgrzaniem wlać do tłuszczu kieliszek rumu lub spirytusu. — Smażyć chrust szybko w dobrze gorącym tłuszczu, gdy się zrumieni z jednej strony przewrócić widelcem, a gdy z obu stron rumiany wyjmować na sito pokryte bibułą, potem układać na półmisku i obficie posypać cukrem z wanilią.

Kazimiera Jarosławska.





Dział informacyjny.

Przepisy pocztowe.

Poczta listowa.

Adres listu powinien być dokładny, mianowicie zawierać imię, nazwisko i miejsce pobytu odbiorcy i ostatnią pocztę; listy zaś do miast większych, nazwę ulicy, numer domu, lub bliżej określony charakter (zatrudnienie) odbiorcy.

Listy „Poste restante" zwykłe, mogą być oznaczone tylko pojedynczemi literami lub liczbami, przy poleconych listach poste restante musi być imię i nazwisko adresata podane. Zaleca się na odwrotnej stronie listu poleconego „Poste restante" podać imię, nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy. Listy poste restante zalegać mogą w urzędach pocztowych 1 miesiąc.

Listy zwykłe. Opłata (frankowanie) uskutecznia się nalepianiem marki na kopertę

po stronie adresu w prawym rogu u góry i wynosi w obrębie monarchii za listy zwykłe do 20 gramów 10 hal.; nad 20 do 250 gramów 20 hal. — Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania pocztą wozową za listem przesyłkowym.

Za niefrankowane listy do 20 gramów 20 hal.; nad 20 do 250 gramów 30 hal.

Listy, tudzież wszystkie posyłki, nadawane do transportu pocztą listową, *można rekomendować* (polecać — nadawać za recepisem)*). Należytość rekomendacyjną 25 h. uiszcza nadawca markami po stronie adresu.

Na listach rekomendowanych nie można podawać żadnej wartości.

Listy rekomendowane może nadawca nietylko reklamować w urzędzie nadawczym, lecz i w każdym innym urzędzie pocztowym za opłatą 25 h. Jeżeli zaś był dołączony recepis zwrotny, natenczas reklamacya nie podlega żadnej opłacie. Jeżeli list zaginął, nadawca ma prawo żądać wynagrodzenia 50 K., gdy list był adresowany do miejscowości, w obrębie państwa austryackiego położonej; zaś 43 K. w obrocie z Niemcami. Listy rekomendowane, wysyłane w kraju, i do Niemiec można reklamować w przeciągu 6 miesięcy; na listy przesyłane za granicę i do

*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron często wysyłających przekazy lub pakiety. Egzemplarz książki nadawczej 4-to 60 hal., 8-vo 40 hal.

Węgier służy prawo reklamowania rok cały od dnia nadania listu. Po upływie zakreślonego terminu nadawca nie ma prawa żądać wynagrodzenia, chociażby list zaginął.

Za recepis zwrotny opłaca nadawca 25 hal.

Listy z zawiadomieniem o nadejściu. Od 1/5 1906 zaprowadziło Ministerstwo handlu nowość, że przy listach poleconych za opłatą osobną w kwocie 25 h., otrzymuje nadawca wprost zawiadomienie urzędowe, że list przyszedł na miejsce przeznaczenia. Listy takie są nadto imiennie, a nie sumarycznie w zapiskach pocztowych notowane.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h.

Listy kartkowe miejscowe i zamiejscowe 11 h.

Karty korespondencyjne z odpowiedzią zapłaconą po 10 h. mogą być nietylko w monarchii austryackiej i do Niemiec, ale także i do innych krajów posyłane, lecz wówczas trzeba dolepić markami odpowiednią należytość lub też użyć karty z odpowiedzią dla obrotu zagranicznego za 20 hal.

Karty korespondencyjne można tak samo jak listy rekomendować i przesyłać „per express“. Należytość rekomendacyjna taka sama jak od listów. Można także używać kart korespondencyjnych własnego wyrobu, jednakże muszą być tej samej wielkości i na takiej samej grubości papierze jak urzędowe

i muszą mieć napis w języku niemieckim: »*Correspondenzkarte*«, lub równoznaczny napis w języku krajowym, jeżeli są przeznaczone dla zagranicy; w kraju można używać kart korespondencyjnych bez żadnego napisu. — Kolor tych kart może być dowolny.

Karty dla urzędów sprzedają się po 8 hal. za 25 sztuk, z odpowiedzią 16 hal. za 25 sztuk.

Listy kartkowe 11 halerzy.

Reklamacya każdej przesyłki za okazaniem recepisu nadawczego kosztuje 25 h. Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono recepisu zwrotnego. Termin reklamacyjny „jak dla zwykłych listów poleconych".

Posyłkę można przyjąć lub nie, jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

Listy ekspresowe zwykłe i polecone; nadawca opłaca tylko 30 hal.; adresat mieszkający po za okręgiem doręczeń urzędu oddawczego dopłaca resztę według taryfy, która w obrębie Austro-Węgier wynosi 1 K za $7^1/_2$ km.

Przekazy. Przesyłanie kwot pieniężnych w wewnętrznym obrocie, jak również do Węgier, krajów okupowanych i Montenegro uskutecznia się w walucie koronowej na urzędownie sporządzonych blankietach (przekazach w cenie po 3 hal.) do innych zagranicznych Państw można również przesyłać kwoty pieniężne za pomocą przekazów zagranicznych w walucie jednak tego kraju dokąd przekaz jest adresowanym.

Kupiony zatem przekaz musi partya wypełnić dokładnie według druku na przekazie będącego — nalepić markę odpowiednio do wysokości kwoty a to: do 20 k. 10 h., do 100 k. 20 h., do 300 k. 40 h., do 600 k. 60 h., do 1000 k. 1 k. i tak wykończony przekaz oddać przy okienku nadawczem.

Kwota najwyższa w wewnętrznym obrocie może być jednym przekazem do 1000 k. wysłaną — i to również może być przekaz wysłanym jako Expres za nalepieniem marki 30 h. może być nadanym za potwierdzeniem odbioru przez naklejenie marki 25 h. lub może być także wysłanym telegraficznie za uiszczeniem prócz należytości przekazowych i należytości telegraficznej. — Do jakich Urzędów pocztowych w Państwie austryackiem lub zagranicznych i do jakiej wysokości dowiedzieć się można w każdym urzędzie pocztowym.

Za dostawienie nadeszłych pieniędzy przekazowych do domu płaci adresat należytość doręczalną: do 10 k. 3 hal., nad 10 k. 5 hal.

Termin do wniesienia reklamacyi z powodu mylnego doręczenia przekazu w wewnętrznym obrocie jest czas do 6 miesięcy od dnia nadania przekazu. Zaś co do zaginięcia w przeciągu 1 roku — po upływie tego czasu traci nadawca prawo żądać zwrotu nie lub mylnie wypłaconych pieniędzy.

Poczta wozowa.

Listy z pieniędzmi powinny być zaopatrzone w kopercie trwałej pięcioma pieczęciami, w urzędowej zaś kopercie dwiema, lub też, jeżeli wartość przenosi 1000 K. a waga 250 gramów, przynieść je można na pocztę, ale nie zapieczętowane, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nich, wtenczas jednak portoryum musi być zaraz uiszczone i wynosi więcej niż zwyczajne. Koperty nie mogą być kratkowane i nie powinny być na nich żadne podkreślenia — Banknoty wybierać trzeba jak największe do wypełnienia przesłanej kwoty, a drobne tylko do uzupełnienia dodawać można, nie przekraczając ilości 2 K.

Gotówkę brzęczącą posyłając, należy obwinąć w papier i przypieczętować wewnątrz koperty, aby się nie poruszała.

Listy pieniężne zagraniczne mogą być wysyłane tylko w kopertach z napisem »*Lettre de valeur*» i na miejscu nadania opłacone. Listy »*Lettre de valeur*» są dozwolone do wszystkich krajów europejskich, prócz do Anglii, dokąd listów pieniężnych wcale wysyłać nie wolno i do Niemiec, Grecyi i Czarnogóry, dokąd wysyła się pieniądze w zwykłych kopertach. Opłata listów »*Lettre de valeur*» zależną jest od ich ciężaru i ilości sumy pieniężnej, t. j. wynosi za każde 15 gr. 25 h., a za każde 300 frk. do Włoch, Rumunii, Rosyi, Szwajcaryi i Serbii po 10 h., do Egiptu i Turcyi 20 h., do Bel-

gii, Bułgaryi, Danii, Francyi, Luxemburgu, Zuław 36 h., do Norwegii, Portugalii, Szwecyi 25 h. Do tych opłat wlicza się jeszcze opłatę rekomendacyjną, wynoszącą 25 h.

15. Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, skrzynki, kosze itd. należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki, Zakład pocztowy zwraca kwotę, podaną na adresie i liście frachtowym jako wartość, za zatrącone zaś posyłki bez podanej wartości, do wagi 3 kg. najwyżej 15 K., do wagi od 3 do 5 kg. nawyżej 25 K. a za każdy dalszy kg. 5 K. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca Zakład pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 gramów, dołączyć należy adres przesyłkowy po 12 h., a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 2 lub 3 deklaracye cłowe i 1 deklaracyę statystyczną. Adres i deklaracye za granicę pisać łacińskiemi literami. — Za jednym adresem przesyłkowym można nadawać 3 pakiety do jednego i tego samego adresata. — Nie wolno jednak w jednym adresie przesylkowym łączyć przesyłek poniżej 100 K. wartości ponad 100 K. —

16. Opakowanie przesyłek powinno być mocne i pewne. Przedmioty mniejszej wartaści, którym przyciśnięcie nie szkodzi i ani tłuszczu, ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier i obwiązane sznurkiem. Przed-

mioty większej wartości, a szczególnie takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub przyciśnięcie (n. p. jedwabie), winny być zapakowane w ceratę, pudełka kartonowe lub skrzyneczki stosownie do wartości i odległości, jaką mają przebyć. Dziczyznę, jeżeli już nie krwawi, można pojedynczo posyłać (n. p. jedna sarna, zając) także bez opakowania. Flaszki z płynami należy opakować w skrzynkach. Beczułki z płynami powinne być mocne i dobrze obite obrączkami. Owoce można także posyłać w mocnych koszykach. Pieczątki na przesyłkach winny być dokładnie odbite i tak umieszczone aby bez popsucia pieczątki wewnątrz dostać się nie było można. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez pieczętowania nadane.

Adres na przesyłce jakoteż na liście pocztowym winien być dokładny. Przesyłek, adresowanych literami lub cyframi wysyłać nie można. Zawartość i wartość, jeżeli ją nadawca chce podać, winna być na adresie i liście frachtowym uwidoczniona w walucie austryackiej.

Jeżeli przesyłka zawiera pieniądze papierowe, banknoty lub monetę brzęczącą, ma być na adresie rzeczywista wartość podaną tak w ogólnej sumie, jakoteż pojedyncze sorty pieniędzy, n. p. wartość 5.540 K. 5 h., t. j. $^{1}/_{1000}$ $^{4}/_{100}$ $^{5}/_{10}$ i 5 h. Przy posyłce papierów wartościowych, n. p. obligacyj, ma być wymieniona na adresie ilość sztuk i wartość tychże. Jeżeli przesyłka zawiera pienią-

dze obce, n. p. ruble, to musi być wyszczególniony rodzaj i ilość tychże, a wartość ogólna podana w monecie austryackiej. Jeżeli przesyłka zawiera oprócz podanych jeszcze inne pieniądze, poczta za nie nie bierze odpowiedzialności.

Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii do 1000 K. z dołączeniem listu zaliczkowego z przekazem na powziątek (list na silnym papierze po 12 h. za sztukę) przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie: za każde 4 K. 2 h., najmiej jednak 12 h. Przesyłki wartościowe do wagi $2^1/_2$ klg. i wartości do 200 K. mogą być przez umyślnego posłańca *(per Express)* nadawane za opłatą 50 h. Za doręczenie lub awizowanie opłaca adresat, a w razie odmowy tegoż, nadawca kwotę 1 K. za każde $7^1/_2$klm. od czego jednak potrąca się zapłaconą przy nadaniu kwotę 50 h.

Przesyłki zwykłe, jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 dni od czasu doręczenia awiza przez adresata podjęte: przesłki *poste restante* bez zaliczki w ciągu 30 dni: przesyłki z żyjącymi zwierzętami, adresowane „poste restante“ w ciągu 48 godzin.



Należytości stemplowe.

Skala I.
na weksle
i asygnaty pieniężne

powyżej Kor.	do Kor.	należytość Kor.
	150	—·10
150	200	—·20
300	600	—·40
600	900	—.60
900	1.200	—.80
1.200	1.500	1,00
1.500	1.800	1.20
1.800	2.100	1.40
2.100	2.400	1.60
2.400	2.700	1.80
2.700	3.000	2.—
3.000	6.000	4.—
6.000	9.000	6.—
9.000	12.000	8.—
12.000	15.000	10.—
15.000	18.000	12.—
18.000	21.000	14.—
21.000	24.000	16.—
24 000	27.000	18.—
27.000	30.000	22:—
30.000	33.000	22.—

Od każdych dalszych 3000 K, opłaca się o 2 Kor. więcej przyczem resztę nie wynoszącą 3.000 Koron, za pełne 3000 Kor. liczyć należy.

Skala II.
na kwity i dokumenta

powyżej Kor.	do K.	nal. K. h.
40	40	—.14
80	80	—·26
120	120	— 38
200	200	—·64
400	400	1·26
600	600	1,88
800	800	2·50
1.600	1.600	5.—
2.400	2.400	7.50
3.200	3.200	10.—
4.000	4.000	12.50
4.800	4.800	15.—
6.400	6.400	20:—
8.000	8.000	25.—
9.600	9.600	30.—
11.200	11.200	35.—
12.800	12.800	40.—
14.400	14.400	45.—
	16.000	50.—

Nad 16.000 K. od każdych dalszych 800 koron opłaca się o 2 koron 50 hal. więcej przyczem resztę, nie wynoszącą 800 K. za pełne 800 K. uważać należy.

Skala III.
na dokumenta prawne

powyżej Kor.	do K.	nal. K. h.
20	2	—.14
40	40	—.26
60	60	—.38
100	100	—.64
200	200	1.26
300	300	1.88
400	400	2.50
800	800	5.—
1.200	1.200	7.50
1.600	1.600	10.—
2.000	2.000	12.50
2.400	2.400	15.—
3.200	3.200	20.—
4.000	4.000	25.—
4.800	4.800	30.—
5.600	5.600	35.—
6.400	6,400	40.—
7.200	7.200	45.—
	8.000	50.—

Nad 8000 K. od każdych dalszych 400 Koron opłaca się o 2 Kor. 50 hal. więcej przyczem resztę, nie wynoszącą 400 K. za pełne 400 Kor. uważać należy.

Taryfa fiakrów i dorożek

	Fiakier dwukonny		Dorożka 2-konna		Dorożka 1-konna	
Za jazdę z lekkim pakunkiem:	K.	h.	K.	h.	K.	h.
z miasta do dworca głównego lub odwrotnie w dzień	2	20	1	40	1	—
w nocy	2	40	1	60	1	20
Z miasta do dworca Podzamcze lub odwrotnie w dzień	1	80	1	—		80
w nocy	2	—	1	20		90
Za większy pakunek umieszczony na siodle dopłaca się		40		40		40
Za jazdę pojedynczą bez zatrzymania się i powrotu, w dzień	1	—		60		50
w nocy	1	10		70		60
Jazdy za wynagrodzeniem czasu:						
za pierwszych 30 minut w dzień	1	40	1	—		80
w nocy	1	80	1	20	1	—
za każde następne 15 m. w dzień		60		40		30
w nocy		70		50		40
Za jazdę spacerową za pierwszych 30 minut w dzień	1	70	1	40	1	—
w nocy	1	90	1	60	1	10
za każde następne 15 m. w dzień		70		50		40
w nocy		80		60		50
Jazdy: na Wysoki Zamek, do ogrodu Kiselki, do Pohulanki, na Zofiówkę, do Żelaznej wody, na Wulkę, bo wojskowej pływalni, na Bajki, do cmentarzy i dworca czerniowieckiego w dzień	1	60	1	—		80
w nocy	1	70	1	20	1	—
Do rogatek: Janowskiej, Łyczakowskiej, Stryjskiej, Wuleckiej, Zielonej; do toru wyścigowego, Cetnerówki Krasuczyna, i Snopkowa w dzień	1	80	1	20	1	—
w nocy	2	—	1	40	1	20
Na plac powystawowy	2	—	1	20	1	—

Krawcowe we Lwowie

„Aleksandra“ Sakramentek 10 a
Baczyńska K., Piekarska 23.
Bartelini W., Wałowa 2.
Bartelini K. Wałowa 5.
Bętkowska-Huget M., Pańska 13.
Biernacka K., Cłowa 5.
Bourdon M., Kamienna 3.
Bojarska W., Małeckiego 4.
Broniewska M., Akademicka 18.
Burek W., Mickiewicza 22.
Chomicka M., Teatyńska 5.
Cwenarska M., Chorążczyzna 10.
Czerkaska R., Akademicka 14.
Czerniówna M., Chorążczyzna 15.
Dormoga J„ Sykstuska 17.
Dąbrowska J., pl. Halicki 14.
Dudzińska T., Zielona 18.
Fedorowicz J„ Kochanowskiego 1 b.
„Felicya“, Pańska 18.
„Fenix“, Zielona 9.
Gabryel J. pl. Smolki 3.
Gajewska Fr., Łyczakowska 15.
„Helena“, Ormiańska 28.
„Jawiga“, Piekarska 10.
Jarosz L., Kochanowskiego 3 a.
Jaworska K., Grodecka 63.
Jerzabek M., Dominikańska 4.
„Katarzyna“, Cłowa 14.
Kłosiewicz A., Chorążczyzna 15.
Kokonowska K., Kopernika 6.

Koszycka W., Mochnackiego 4.
Kozłowska M., Asnyka 7.
Łosińska J., Batorego 28.
Mądrzejowska L., Fredry 2.
„Marya Helena“, 3 Maja 21.
Matysiewicz M., Sobieskiego 28.
Mazowiecka A., Piekarska 12.
Migg K., Skarkowska 37.
Mikosińska J., Wałowa 11.
Nowicka F., Łyczakowska 39.
Onyszkiewicz M., Batorego 20.
Onyszkiewicz J., Chorążczyzna 5.
Penarek A., Sobieskiego 43.
Połotnicka I., Krakowska 7.
Ponurska E., Rynek 9.
Radecka M., Zimorowicza 10.
Roszkiewicz A., Brygicka 9.
Saganowska S. Sakramentek 3.
Senarska C., Rynek 4.
Sławińska S., Batorego 24.
Soleska M., Akademicka 10.
Sołtys P., Piekarska 34.
Stein A., Staszica 8.
Strzelecka A., Kopernika 22.
Szatkowska A., Jadwigi 4.
Tralkówna A.. pl. Maryacki 10.
Umańska R.. Pańska 17.
Walentyna Zofia, Asnyka 10.
„Walentyna“, Chorążczyzna 11.
„Wanda“ pl. Akademicki 4.
Węgrowska J., Wałowa 23.
Weker Emilia, Kopernika 8.
Wercheracka K., Dominikańska 7.
Wolańska M., Jagiellońska 7.

Więcek J., Pańska 9.
Zagórska R., Miłkowskiego 1.
Zgórkiewicz L., Kraszewskiego 9.

Krawcy damscy we Lwowie

Dubowski Wład., Mikołaja 3.
Gabriel J., pl. Smolki 3.
Gondagowski J., Halicka 10.
Góralski Ferdynand, Pańska 11.
Szczepański Tob., Ormiańska 14.
Szwarc Wład. Kopernika 17.
Turecki Antoni, Sienkiewicza 9.
Woyczyński Mieczysław, Kopernika 30.

Modniarki we Lwowie

Baternay S., Akademicka 8.
Cudziewicz Bonisława, Kochanowskiego 4.
Dittrich Teresa, Akademicka 11.
Drojowska Eugenia, Chorążczyzna 5.
„Emilia“ Rynek 41.
Felczerowska Paulina, Rynek 29.
Glińska Antonina, Chorążczyzna 13.
Harasińska Stanisława, pl Akademicki 22.
Honkiszewska Albina. pl. Akademicki 20.
„Iris“, Sienkiewicza 3.
„Kalina“, pl. Akademicki 3.
Karpińska Wanda, pl. Kapitulny 8.
Kawecka J., Rynek 40.
Kopystyńska Franciszka, Kopernika 28.
Kulińska Michalina, Sykstuska 64.
„Marya“, pl. Solarni 12.

Mistyńska Klementyna, Teatralna 7.
Mitraszewska S.. Piekarska 9.
Morecka Zofia, Kościuszki 10.
Musakowska Aniela, Wałowa 10.
Padowska Zofia, Mikołaja 5.
Padowska B., Gródecka 56.
Rawska Leokadya Skarbkowska 15.
Spożarska Ludmila, Akademicka 26.
Szałkiewicz A.. pl. Maryacki 10.
Szymańska F., Rynek 6.
Topolnicka M., Akademicka 3.
Wasilewska Honorata, Sienkiewicza 5.
Żołyńska Stanisława, Chorążczyzna 11.



Rok założenia 1871















Pracownia ubrań damskich

FERDYNANDA GÓRALSKIEGO

we Lwowie

ul. Pańska l. 11. parter.

Ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność że w swej pracowni wykonuje ubrania t. j. kostiumy, suknie wizytowe, weselne, kompletne **amazonki fasonem angielskim, i do siodła męskiego**, zarzutki surduciki, rotondy, płaszcze, wierzchy na futra, wraz z podszyciem futrem, oraz wszystkie wyżej wymienione ubrania przyjmuje na zamówienia z własnego materyału, po umiarkowanych cenach.

Za nadesłaniem dogodnego stanika. długości spodnicy i objętości w biodrach wystarcza by wykonać ubranie jakiego kolwiek fasonu.

udziela także

NAUKĘ KROJU i SZYCIA

z zastosowaniem najpraktyczniejszej metody zdobytej długoletnią praktyką w zawodzie krawiectwa damskiego. Wszelkiego rodzaju kroje dla dorosłych i dla dzieci.

Udzielam także formy rozmaitych ubrań damskich, przyjmuję również przekrawywanie całkowitych sukien za umiarkowaną cenę.

Wykaz ulic i placów miasta Lwowa z oznaczeniem części Lwowa.

M. znaczy Sródmieście. I. Halickie; II. Krakowskie: III. Żółkiewskie; IV. Łyczaków.

Adama Asnyka, I. pomiędzy ulicami Pańską i Klonowicza.

Adamowa. III. z ul. Żółkiewskiej do Gabryelówki.

Akademicka I. z pl. Maryackiego do placu Akademickiego.

Akademicki pl., I. u wylotu ul. Akademickiej, Fredry i św. Mikołaja.

Alembeków, III. łączy ul. Szpitalną z ulicą Kotlarską.

Anczewskich, I. przecznica między ul. Sadownicką a Polną.

Anny św. II., łączy ul. Kazimierzowską z ul. Jachowicza.

Antoniego św. IV., łączy ul. Łyczakowską z ul. Kurkową.

Arciszewskiego, III., łączy ul. Weteranów z ul. Inwalidów.

Arsenalska, M., z ul. Podwale do pl. Dominikańskiego.

Badenich, II., łączy ul. Matejki z ul. Ujejskiego.

Na Bajkach, II., łączy ul. Sadown. z Krzyżową.

Balonowa, III., z ul. Żółkiewskiej do Zamarstynowskiej.

Barska, II. łączy ul. Gródecką z Krótką.

Batorego Stefana, I., od pl. Halickiego do ul. Pańskiej.

Beisera Mojżesza, III., między ulicą Rybią a Czackiego.

Bema Józefa, II. z ul. Gródeckiej do Janowskiej.

Bema pl., II. przy ul. Bema.

Benedyktyńska, III., od pl. Strzeleckiego do pl. Benedyktyńskiego.

Benedyktyński pl. III., u wylotu ul. Benedyktyńskiej, Czackiego i Szkarpowej.

Berka Joselowicza, III. z ul. Słonecznej do Źródlanej.

Bernardyńska, M., od pl. Strzeleckiego do pl. Bernardyńskiego.

Bernardyński pl. M. przed kościołem OO. Bernardynów.

Bernsteina Marka, III. od ul. Kazimierzowskiej do Rappaporta.

Bielowsko folwark, I., za rogatką przy drodze Sichowskiej.

Bielowskiego Aug., I., od ul. Chorążczyzny ku Krętej.

Bilińskich, I., łączy u.. Gródecką z Polną.

Blacharska, M., łączy ul. Boimów z Ormiańską.

Na Błonie, II. z ul. Gródeckiej na Janowską.

Błonie Janowskie, II., za dworcem kolei państw. ku Biłohorszczy.

Błotna, II.

Borkowskich Dunin, II.. między Polną a 29. Listopada.

Boczkowskiego Kaspra, II., od ul. Gródeckiej ku ul. Kordeckiego.

Boczna, II., z ul. Brajerowskiej ku Krasickich.

Bodnarówka folwark, I. za rogatką Stryjską.

Bogdanówka, II. osada za rogatką gródecką.

Bogusławskiego, I. z ul. Łazarza do ul. Pełczyńskiej.

Boimów, M. łączy ul. Teatralną z ul. Za zbrojownią.
Bożnicza, III. z ul Żółkiewskiej do Targowicy zbożowej.
Brajerowska, II. łączy ul. Kazimierzowską z ul. Mickiewicza.
Pod Bramką, III. z ul. Żółkiewskiej do Smerekowej.
Cebulna, III. z pl. Krakowskiego do ul. Bożniczej.
Cesarski lasek, IV. na wzgórzach Zniesienia przy ul. Piaskowej i Leśnej.
Cetnerówka, IV. folwark za cmentarzem Łyczakowskim.
Cetnerowska, IV. z ul. Łyczakowskiej do Cetnerówki.
Chodkiewicza, II. łączy ul. Krzyżową z ul. Nabielaka.
Chodorowskiego Jana, I. od ul. Wronowskich do ul. św. Łazarza.
Chorążczyzna, I. od ul. Krzywej do ulicy Ossolińskich.
Chrzanowskiej Zofii, II. łączy ul. Leona Sapiehy z ul. Kopernika.
Cicha, I. z pl. Wacława Dąbrowskiego ku ul. Ossolińskich.
Cłowa, IV. między ul. Czarnieckiego a Piekarską.
Cłowy plac, IV. przy ul. Czarnieckiego.
Cytadeli, I. z ul. Ossolińskich ku cytadeli.
Czackiego Tad., III. z pl. Benedyktyńskiego do Star. Rynku.
Czarna, III. od Starozakonnej do pl. św. Teodora.

Czarnieckiego Stefana, M. I. IV. od pl. Bernardyńskiego ku ul. Teatyńskiej.
Dąbrowskiego Henr., I. łączy ul. Stryjską z ul. Pułaskiego.
Dąbrowskiego Wacława plac, I, przy ul. Chorążczyzny.
Pod Dębem, III. łączy ul. Słoneczną z Źródlaną.
Dekerta, II. od ul. Kościopalni ku ul. Bema.
Długosza, I. z ul. św. Mikołaja do Supińskiego.
Dominikańska, M. z Rynku do pl. Dominikańskiego.
Dominikański pl. M. przed kościołem OO. Dominikanów.
Domsa, II. między ul. św. Teresy a Szeptyckich.
Ducha św. pl., M. przed odwachem głównym między ulicą Teatralną a Hetmańską.
Dwernickiego Józefa, I. od ul. św. Zofii do ul. Snopkowskiej.
Działyńskich, II. łączy ul. Gródecką z ulicą Szeptyckich.
Dzieduszyckich, M. od ul. Teatralnej do ul. Hetmańskiej obok Muzeum przemysł.
Franciszkańska, IV. od ul. Łyczakowskiej ku Kurkowej.
Fredry, I. od ul. Batorego do pl. Akademickiego.
Frydrychów, I. łączy ul. Lelewela z Kaleczą.
Furmańska, II. od ul. Karola Ludwika do Kazimierzowskiej.
Na Gabryelówce, III. z ul. św. Marcina do Adamowej.
Gazowa, II. od ul. Słonecznej do Zakładu

gazowego.
Gęsia, II od ul. Kazimierzowskiej do pl. Rzeźni.
Gipsowa, II. między ul. Sadownicką a Błotną.
Gliniańska, IV. między ul. Hoffmana a Głowińskiego (przecz.),
Głęboka, II. do ul. Leona Sapiehy do ul. Na Bajkach.
Głowackiego Bart., II. między ul. Grodecką a Dekerta.
Głowińskiego Sam., IV. między ul. Łyczakowską a Piekarską od Szpitala.
Gołębia, I. od ul., Mochnackiego do Kaleczej
Gołąba Andrzeja, IV. od ul. Hoffmana do Głowińskiego (przeczn.).
Gołuchowskich pl., M. u wylotu Wałów Hetmańskich.
Gosiewskiego, IV. między ul. Sakramentek a Kochanowskiego
Gródecka, II. od ul. Kazimierzowskiej do rogatki gródeckiej.
Grodzickich, M. z Rynku do pl. Strzeleckiego.
Grosweiera, I. łączy ul. Krzyżową z ulicą Nabielaka.
Grottgera Artura, IV. łączy ul. Łyczakowską z ul. Franciszkańską.
Gwardyi narodowej, pl. IV. przed kościołem OO. Franciszkanów.
Halicka, M. od Rynku do pl. Halickiego.
Halicki pl., M. między ul. Halicką, Wałową Batorego, pl. Bernardyńskim i Maryac.
Hausmana pasaż, II. przechód publiczny z ul. Trzeciego Maja na Karola Ludwika i Sykstuską.
Hausnera IV. między ul. Łyczakowska a Pijarów.

Heninga, IV. od ul. Łyczakowskiej od domu Nr. 69 (boczna).
Herburtów, I. od ul. Kadeckiej na gruntach dr. Dylewskiego.
Hetmańska, M. od pl. Maryackiego wzdłuż Wałów do placu Gołuchowskich.
Hoffmana Opata. IV. łączy Łyczakowską z Piekarską.
Inwalidów, III. między ulicą Kleparowską a Źródlaną.
Issakowicza, I. łączy ul. Krzyżową z drogą Wulecką.
Jabłonowskich, I. od ulicy Zielonej do ulicy Stryjskiej.
Jachowicza, II. między ulicą Bernsteina a Kleparowską.
Jacka św., I. od ul. Jabłonowskiej do Zielonej.
Jadwigi król., II. łączy ul. Gródecką z ul. Kordeckiego.
Jagiellońska, II. od ul. Karola Ludwika do pl. Smolki.
Jałowiec, przedmieście za rogatką łyczakowską.
Jana św., III. od Starego Rynku do ul. Lwiej.
Janowska, II. od ul. Kazimierzowskiej do rogatki janowskiej.
Józefata św., II. z ul. Gródeckiej do ul. Szeptyckich.
Józefa św., IV. łączy ul. Słodową z ul. Kurkową.
Jura św. pl., II. przed cerkwią św. Jura.
Justglacówka (folwark), I. za rogatką stryjską.
Kadecka, I. łączy ul. Pełczyńską z ul. Stryjską.
Kalecza I., od ul. Zimorowicza do Głębokiej
Kamienna, I. między ul. Batorego a Pańską.

Kamińskiego, M. między ul. Krakowską a ul. Teatralną.

Kampiana, I. łączy ul. Zieloną z ul. Teatralną.

Kąpielna, III. z ul. Żółkiewskiej do Zakładu Kisielki.

Kapitulny pl., M. między Rynkiem, ul Halicką i ul. Teatralną.

Karaicka, III. od ul. Żółkiewskiej ku Podzam.

Karmelicka, IV. od ul. Czarneckiego do ul. Franciszkańskiej.

Karna, II. od ul. Kazimierzowskiej do Szpitalnej.

Karola Ludwika, II. od pl. Maryackiego do pl. Gołuchowskiego.

Karpińskiego, II. łączy pl. Jura z ul. Leona Sapiehy.

Kastelówka, I. między ul. Krzyżową, Lenartowicza i drogą Wulecką.

Kazimierzowska, II. od pl. Gołuchowskich do ul. Krasickich.

Kilińskiego, M. łączy ul. Teatralną z Hetmańską.

Kingi św., III. przed szkołą św. Marcina.

Klasztorna, III. z ul. Teatyńskiej na Górę Franciszka Józefa.

Kleinowska, II. między ul. Sykstuską a ul. Kraszewskiego.

Kleparowska, II., od ul. Janowskiej do granicy miasta.

Klonowicza, IV. między ul Kochanowskiego a Piekarską.

Kochanowskiego, I. IV. od ul. Pańskiej do ul. Pohulanki.

Kohnowska, III. z ul. Benedyktyńskiej do pl. Strzeleckiego

Kołłątaja, II. z pl. Smolki do ul. Kazimierz.
Kopalna, IV. z ul. Łyczakowskiej do łomów kamieni.
Kopernika, I. II. od ul. Karola Ludwika do drogi wuleckiej.
Na Kopiec, IV. z ul. Teatyńskiej na Kopiec.
Koralnicka, I. z pl. Akademickiego do ul. Zimorowicza.
Kordeckiego, II. łączy pl. Bema z ulicą na Błonie.
Korniaktów, M. między ulicą Krakowską a Teatralną.
Kortumówka, II. folwark gdzie się mieści strzelnica wojskowa, wejście od ul. Kleparowskiej.
Korzeniowskiego, III. z ul. Alembeków do ul. Berka.
Kościelna, III. i M. z pl. Krakowsklego na pl. Strzelecki.
Kościuszki, II. z pl. Smolki do ul. Sykstus.
Kotlarska, II. łączy ul. Szpitalną z ul. Berka.
Krakowska. M. z Rynku do pl. Krakowsk.
Krakowski pl., M. i III. między ul. Krakowską, Żółkiewską, Teatralną i placem Gołuchowskich.
Krasickich, II. łączy ul. Kazimierzowską z ul. Mickiewicza.
Krasuczyn folw. I. przystęp z ul. Snopkowskiej.
Kraszewskiego, II. łączy ul. Słowackiego z ul. Kleinowską.
Krawiecka, M. między ul. Sobieskiego a ul. Wałową.
Krótka, II. z ul. Gródeckiej do ul. Na Błonie.

Krupiarska, IV. od ul. Łyczakowskiej ku Krzywczycom.
Krzywa, I. łączy pl. Halicki z ul. Chorążczyzny.
Krzywczycka, IV. od ul. Łyczakowskiej ku Krzywczycom.
Krzyżowa, I. od ul. Leona Sapiehy ku Kulparkowi
Kubasiewicza, II. z ul. Gródeckiej do ulicy Szeptyckich.
Kulparkowska (droga) II. od rogatki Grodeckiej do Kulparkowa.
Kurkowa, IV. łączy ul. Czarneckiego z ul. Leśną.
Lelewela. I. z pl. Akademickiego do ulicy Gołębiej.
Lenartowicza. II. łączy ul. Kopernika z ul. Krzyżową.
Leśna, IV. z ul. Słodowej ku Zniesieniu.
Leszczyńskiego, Króla, II. łączy ul. Krótką z ul. Świętokrzyską.
Lindego, I. z ul Kopernika do ul. Sienkiewicza.
Listopada 29-go I. łączy ul. Na Bajkach z ul. Błotną.
Lubieńska (droga), II. za rogatką Gródecką.
Lwia, III. ze Starego Rynku do ul. Sieniawskiej.
Łąckiego, Eliasza, II. łączy ul. Leona Sapiehy z ul. Chrzanowskiej.
Łamana, III. z pl. Rzeźni do ul. Łaziennej.
Łazarza św.. I. z ul. Kopernika do Cytadeli.
Łazienna, III. z pl. Rzeźni do ul. Bożniczej.
Łokietka, I. na gruntach R. Schramowej i E. Mochnackiego.

Łukasińskiego Waleryana, M. z ul. Teatralnej do ul. Hetmańskiej.
Łukiewicza (droga), I. łączy ul. Dwernickiego z ul. św. Zofii.
Łyczakowska, IV. od ul. Czarneckiego do rogatki.
Machabeuszów, III. łączy ul. Owocową z ul. Bożniczą.
Maja Trzeciego, II. z ul. Jagiellońskiej do ul. Słowackiego.
Mączna, IV. z ul. Łyczakowskiej ku kamieniołomom.
Majerówka folw., IV. za rogatką łyczakowską.
Małeckiego Antoniego, I. z ul. Zimorowicza ku ul. Lelewela.
Marcina św., III. z ul. Żółkiewskiej do granicy Zamarstynowa.
Marka św., łączy ul. Długosza z ul. Zyblikiewicza.
Marszałkowska, II. łączy ul. Słowackiego ul. Trzeciego Maja z ul. Mickiewicza.
Maryacki plac, M. i I. międy ul. Akademicką, Kopernika, Karola Ludwika, Hetmańską, Teatralną i pl. Halickim.
Maryi Magdaleny, I. między ul. Krzyżową a ul. Nabielaka.
Maryi Śnieżnej pl., III. między ul. Rybią Beisera. Śnieżną i Kościelną.
Matejki, II. łączy ul. Mickiewicza z ul. Kleinowską.
Mazurówka, IV. od ul. Cetnarowskiej ku folw. Cetnarówka.
Mejzelsa, II. między ul. Szpitalną a ul. Kleparowską.

Michała św., II. z ul. Kościuszki ku ul. Słowackiego (zamknięta).
Mickiewicza, II. z placu Smolki do pl. św. Jura.
Mikołaja św., I. z pl. Akademickiego do ul. Zyblikiewicza.
Miłkowskiego Zygmunta, IV. od ul. Kochanowskiego ku ul. Piekarskiej (zamkn.).
Miodowa, III. z ul. Zamarstynowskiej do ul. Słonecznej.
Misyonarska, III. z ul. Żółkiewskiej do ul. Pełtewnej.
Misyonarski plac, III. między ul. Zamarstynowską i ul. Słoneczną.
Młynarska, III. półkolem z ul. Zamarstynowskiej do ul. Zamarstynowskiej.
Moniuszki, II. między ul. Szopena a Brajerowską.
Mochnackiego Maur., I. z pl. Akademickiego do ul. Supińskiego.
Murarska, I. łączy ul. Na Bajkach z ul. Szymonowiczów.
Nabielaka, I. od ul. Krzyżowej ku drodze Wuleckiej.
Niecała, II. z ul. Brajerowskiej ku ul. Krasickich (zamknięta).
Niemcewicza II. od ul. Bema ku ul. Kościopalni.
Nikorowicza Józefa, II. od ul. Leona Sapiehy do ul. Kornela Ujejskiego.
Nowy Świat, II. łączy ul. Głęboką z ul. Krzyżową.
Nowej Rzeźni, III. łączy ul. Zborowską z nową rzeźnią

Objazd, III. łączy ul. Żółkiewską z ul. Zamarstynowską wzdłuż toru kolejowego.

Obozowa, I. od ul. Pełczyńskiej.

Ochronek, IV. od ul. Sakramentek do ul. Kochanowskiego.

Ogórkowa, III. między ul. Studzienną a ul. Podzamcze.

Ogrodowa I. pierwsza przecznica od ulicy Sadownickiej do ul. Gipsowej.

Ormiańska, M. od ul. Teatralnej do klasztoru OO. dominikanów (zamknięta).

Orzechowa, III od ul. Żółkiewskiej do ul. Podzamcze.

Ossolińskich, I. między ul. Kopernika a ul. Chorążczyzny.

Owocowa, III. łączy ul. Smoczą z ul. Cybulną.

Panieńska III. łączy ul. Zamarstynowską z ul. św. Marcina

Pańska, I. IV. od ul. Czarnieckiego do ul. Zyblikiewicza.

Pasieczna (droga), IV. za rogatką łyczakowską do Pasiek.

Pasieki halickie, I. od drogi Pasiecznej do drogi Sichowskiej.

Pasieki łyczakowskie, IV. od drogi Pasiecznej ku Majerówce.

Paulinów, IV. z ul. Łyczakowskiej do ul. Piaskowej.

Pawła św., łączy ul. Piekarską z ul. św. Piotra.

Pełczyńska, I. łączy ul. Zyblikiewicza z drogą Wulecką.

Pełtewna, III. od pl. Rzeźni do ul. Kleparowskiej.

Piaskowa. IV. między ul. Słodową a ul. Paulinów.
Piastów, III. od ul. Balonowej do ul. Panieńskiej.
Piekarskiej, IV. z pl. Bernardyńskiego do do ul. św. Piotra.
Piesza, III. od Benedyktyńskiego do szkarpów wzgórzy.
Pijarów, IV. od ul. Głowińskiego do ul. Cetnerowskiej.
Pilichowska, II. od ul. Janowskiej do cmentarza żydowskiego.
Pilnikarska, III. ze Starego Rynku do ul. Pod Bramką.
Piotra św., IV. łączy ul. Łyczakowską z ul. Kochanowskiego.
Podgórna, III. od Starego Rynku ku Spadzistej (zamknięta).
Podkolejowa, za rogatką Gródecką ku Błoniom janowskim.
Podlewskiego Waleryana, II. z pl. Smolki do ul. Brajerowskiej.
Podwale, M. łączy ul. Wałową z pl. Strzeleckim.
Podzamcze, III. od ul. Żółkiewskiej do ul. Studziennej.
Pohulanka, I. od ul. Kochanowskiego przez lasek Węgielski do ul. Zielonej.
Pola Wincentego, I. między ul. Zieloną a ul. Kochanowskiego.
Polna, I. od ul. Leona Sapiehy do ul. Błotnej.
Pompierska, III. z ul. Miodowej do ul. Misyonarskiej.
Poniatowskiego, I. z ul. św. Zofii do Parku Kilińskiego

Ponibskiego Wincent., I. z ul. św. Zofii do Parku Kilińskiego.
Przerwana, III. między ul. Słoneczną a ul. Pełtewną.
Pułaskiego, I. z ul. św. Zofii do Parku Kilińskiego.
Racławicka, I. łączy ul. św. Zofii z ul. Poniatowskiego.
Rahozy Michała, II. z ul. Szeptyckich do ul. Polnej.
Rappaporta, II. łączy ul. Szpitalną z ul. Kleparowską.
Rejtana, II. między ul. Jagiellońską a ul. św. Stanisława.
Za rogatką, II. od ul. Gródeckiej ku ulicy Polnej.
Romanowicza Tadeusza, I. od ul. Fredry do ul. Zyblikiewicza (dawniej Ścieżkowa).
Ruska, M. z Rynku do ul. Podwale.
Rybia, III. z pl. Maryi Śnieżnej do Starego Rynku.
Rycerska, III. łączy ul. Kościopalni z ul. Na Błonie.
Rynek, M
Rynek Stary, III. między ul. Żółkiewską, Czackiego, Rybią, Lwią i Pilnikarską.
Rzeźbiarska, IV. z ul Łyczakowskiej do ul. Skrzyńskiego.
Rzeźnia, III. od ul. Kazimierzowskiej do pl. Rzeźni.
Rzeźni plac, III. między ul. Rzeźnią, Łazienną Pełtewną i Wagową.
Rzeźnicka, II. łączy ui. Jagiellońską z ul. Kazimierzowską.

Sadownicka, I. od ul. Leona Sapiehy do Wulki.
Sakramentek, IV. od ul. Piekarskiej do ul. Gosiewskiego.
Sapiehy Leona, II. od ul. Kopernika do ul. Grodeckiej.
Sawy, IV. między ul. Kurkową a ul. Unii Lubelskiej.
Schodowa, III. z ul. Sieniawskiej do ul. Zamkowej.
Serbska, M. z Rynku do pl. Bernardyńskiego.
Sichowaka (droga), I. za rogatką Sichowską.
Sieniawska, III. od pl. św. Jana do ul. Klasztornej.
Sienkiewicza, I. (dawniej Kręta) z placu Maryackiego do pl. Dąbrowskiego Wacł.
Na 8kałce, I. między ul. Jabłonowskich a ul. Zyblikiewicza.
Skarbkowska, I. z pl. Gołuchowskich do ul. Podwale.
Skargi Piotra, II. z pl. św. Jura do ul. Gródeckiej.
Skrzyńskiego, IV. z ul. Łyczakowskiej do ul. Piekarskiej.
Słodowa. IV. z ul. Łyczakowskiej do ul. Piekarskiej.
Słoneczna, III. z ul. Szpitalnej, do ul. Pod Dębem.
Słowackiego, II. łączy ul. Kopernika z ulicą Trzeciego Maja.
Smerekowa, III. ze Starego Rynku do ulicy Zamkowej.
Smocza, III. Z pl. Krakowskiego do ul. Starotandetnej.

Smolki Fr. plac, II. między ul. Jagiellońską, Mickiewicza i Kołłątaja.

Snopkowska, I. z ul. św. Zofii, do folwarku Snopkowa.

Snopków folw., I. za linią akcyzową przy ul. Snopkowskiej.

Sobieszczyzna, IV. od ul. św. Wojciecha do Strzelnicy.

Sobieskiego, M. z pl. Maryackiego, do ulicy Podwale.

Sokoła, I. między ul. Chorążczyzny a ulicą Zimorowicza.

Solarni, II. z ul. Grodecklej, do ul. Szeptyckich.

Spadzista III. z ul. Zamkowej do ul. Smerekowej.

Stanisława św., II. z ul. Karola Ludwika do ul. Rzeźnickiej.

Starotandetna, III. z pl. Żółkiewskiego do pl. Teodora.

Starozakonna, III. z pl. Targowica zboowża do ul. Smoczej.

Staszica. I. między ul. Chorążczyzny a ulicą Zimorowicza.

Stroma, III. z ul. Żółkiewskiej przez tor kolejowy do ul. Zamkowej.

Stryjska, I. od ul. Zyblikiewicza do rogat Stryjskiej.

Strzelecka, M. i III. z pl. Strzeleckiego do ul. Krakowskiej.

Strzelecki plac, M. i III. między ul. Podwale, Grodzickich, Strzelecką. Kościelną i Benedyktyńską.

Studzienna, II. z ul. Żółkiewskiej do dw. kolejowego Podzamcze.

Supińskiego, I. od ul. Pełczyńskiej do Góry Wronowskich.

Sykstuska, II. z ul. Karola Ludwika do ul. Leona Sapiehy.

Szajnochy, II. między ul. Sykstuską a ul. Kopernika.

Szewczenki, I. łączy ul. Kochanowskiego z ul. Zieloną.

Szeptyckich, II. z pl. św. Jura przez ul. Leona Sapiehy, obok zam. cmentarza gródeckiego do ul. Bilińskich.

Szkarpowa, III. z pl. Benedyktyńskiego do ul. Teatyńskiej.

Szklarska, M z ul. Boimów ku ul. Ruskiej (zamknięta).

Szkolna, III. z ul. Żółkiewskiej do ul. św. Marcin.

Szopena, II. z ul. Podlewskiego ku ul. Kazimierzowskiej.

Szpitalna, II. i III. z ul. Kazimierzowskiej do ul. Weteranów.

Szumlańskich, II. z ul. Grodeckiej do ulicy Szeptyckich.

Szwedzka, II. prowadząca od ul. Janowskiej do domów oznaczonych l. orj. 22., 24., 26., ul. Janowska.

Szymona św., I .między ul. Batorego aKrzywą.

Szymonowiczów. I. między ul. Sadownicką a drogą Wulecką.

Śniadeckich, II. od ul. Leona Sapiehy do ulicy Krzyżowej.

Śnieżna, III. z pl. Maryi Śnieżnej do pl. Benedyktyńskiego.

Świętokrzyska, II. z ul. Janowskiej do ul. Na Błonie.

Tańskiej Klementyny, I. obok Hotelu Żorża.

Targowica bydła, II. przy wylocie ul. Słonecznej za wałem kolejowym.

Targowica końska, III. między ul. Zamarstynowską i ul. Słoneczną.

Targowica zbożowa, II. przy ul. Słonecznej.

Tatarska, III. z ul. Zamarstynowskiej wzdłuż toru kolejowego do ul. Zamkowej.

Teatralna, M. z pl. Maryackiego do pl. Krakowsklego.

Teatyńska III. i IV. od ul. Klasztornej po drogę Kiselki.

Technicka, II. między ul. Kleinowską a ul. Ujejskiego Kornela.

Teodora św. plac, III. między ulicą Pełtewną, Węglaną i Wesołą.

Teresy św. II. z pl. św. Jura do ul. Leona Sapiehy.

Tkacka III. z ul, Zamarstynowskiej do ul. św. Marcina.

Torosiewicza, I. między ul. Zieloną a ul· Kochanowskiego.

Turecka, I. od ul. Pełczyńskiej (Stryjska boczna).

Traugutta, II. między ul. Kościopalni a ul. Na Błonie.

Trybunalska, M. z Rynku do ul. Teatralnej.

Try bunalski plac, M. między ul Teatralną a Trybunalską.

Trzeciego Maja II. z ul. Jagiellońskiej do ul. Słowackiego.

Ubocz, IV z Łyczakowskiej ku Krupiarskiej (zamknięta).

Ujejskiego Kornela, II. z pl. św. Jura do ul. Sykstuskiej.

Unji Brzeskiej plac, II. między ul Szeptyckich i ul. Polną.

Unji Lubelskiej, IV. z ul. Kurkowej do ul. Teatyńskiej.
Wagilewicza, I, między ul. Kochanowskiego i ul. Zieloną.
Wagowa, III. z pl. Rzeźni do ul. Słonecznej.
Wałowa, M. z pl. Maryackiego do ul. Podwale.
Wąska, IV. z ul. Łyczakowskiej ku ul. Piekarskiej (zamkn.).
Wekslarski plac, M. przy ul. Sobieskiego.
Wesoła, III. z ul. Starozakonnej do pl. św. Teodora.
Weteranów, II. między ul. Źródlaną a ul. Kleparowską.
Węglana, III. z ul. Starozakonnej do ul. Pełtewnej.
Węgleńskiego Lasek, I. między ul. Pohulanki po za browarem do ul. Zielonej.
Wiatrakowa, IV. od ul. Łyczakowskiej do parku Łyczakowskiego.
Wilczków, III, z ul. Panieńskiej do ul. Tkackiej.
Wiśniowieckich, II. między ul. Sadownicką a ul. Na Bajkach.
Wodna, III. między ul. Źródlaną a ul. Szpitalną.
Wojciecha św., IV. z ul. Teatyńskiej do ul. Zniesienia.
Wulecka (droga) I. z ul. Kopernika na Wulkę.
Wulka, I. część miasta między ul. Stryjską i drogą Wulecką.
Wronowska, I. od ul. Kopernika do ul. Chodorowskiego.

Wybranowskiego Jenerała, III. między ulicą Zamarstynowską a ul. Młynarską.
Zacerkiewna M. między ul. Blacharską a ul. Podwale.
Zaciszna II. Boczna od ul. Trauguta.
Zacharjewicza, II, łączy ul. Leona Sapiehy z ul. Karpińskiego.
Zakątna III. z pl. św. Teodora do ulicy Pełtewnej.
Zamarstynowska, III. z ul. Żółkiewskiej do wsi Zamarstynowa.
Zamknięta, II. od ul. Gródeckiej ku ul. Mickiewicza.
Zamkowa, III. od ul. Klasztornej w około góry Franciszka Józefa do ulicy Kąpielnej.
Zamojskiego Jana, I. łączy ul. Zieloną z ul. Kochanowskiego J.
Zborowska, III. między ul. Żółkiewską a ul. św. Marcina.
Za zbrojownią, M. od ul. Sobieskiego ku ul. Podwale.
Zielona, I. z ul. Pańskiej do drogi Sichowskiej.
Ziemiałkowskiego, II, na gruntach Maryi hr. Badeniowej.
Zimorowicza. I. od ul. Akademickiej do ul. Kaleczej.
Zniesienie, IV. od ul. św. Wojciecha ku Zniesieniu.
Zofii św., I. od ul. Stryjskiej do granicy miasta.
Zyblikiewicza, I. od ul. Pańskiej do ulicy Stryjskiej.

Zygmuntowska, II. między ul. Mickiewicza a ul. Gródecką.
Żółkiewska, III. z pl. Krakowskiego do rogatki Żółkiewskiej.
Żulińskiego Tadeusza, IV. między ul. Łyczakowską a Piekarską.
Źródlana, II. od ul. Szpitalnej do granicy miasta.

Widzenia godne rzeczy we Lwowie.

Muzeum Dzieduszyckich (ul. Teatralna l. 19.) Otwarte w czwartek od g. 10 — 1 popołudniu, w niedziele tylko pierwsze piętro od g. 10 — 1 popołudniu. Wstęp wolny.

Muzeum Lubomirskich (Gmach Ossolineum). Otwarte w dni powszednie prócz poniedziałku od 9 — 1; we wtorki i piątki od 3 — 5 popołudniu; w niedziele od 11 — 1. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie (Hetmańska 20). Otwarte codziennie od 9 — 2. Wstęp 40 halerzy. W niedzielę wstęp wolny.

Wystawa obrazów w Tow. sztuk pięknych (ul. Dzieduszyckich) otwarta codziennie od g. 10 — 4. Opłata w dnie powszednie 1 kor., w niedziele 60 h. (studenci 20 h.)

Wystawa wyrobów przemysłu krajowego plac Halicki l. 10; w dawnym pałacu Biesiadeckich.) Otwarta codziennie od godz. 8 rano do godz. 8 wiecz.; w niedziele od godz. 8 — 11 rano. Wstęp wolny.

Galerya obrazów w Ossolineum (gmach Ossolineum).
Galerya obrazów pryw. Latoura, Janowska 45.
„ „ miasta Lwowa, Hetmańska 20.
Obraz dużych rozmiarów J. Styki „Polonia“ w sali ratuszowej.
Obraz dużych rozmiarów Matejki „Unia Lubelska“ w sali gmachu sejmowego.
Obraz Jana Matejki „Konstytucya 3-go Maja“ w sali gmachu sejmowego.

Z większych gmachów zasługują na uwagę:

Gmach sejmowy naprzeciw ogrodu Jezuickiego.
Bank krajowy u rogu ulic Kościuszki i Jagiellońskiej.
Kasa oszczędności na rogu ul. Jagiellońskiej i Karola Ludwika.
Dworzec główny kolei państw.
Politechnika, ul. Leona Sapiehy.
Kasyno narodowe ul. Mickiewicza.
Muzeum Dzieduszyckich Teatralna 19.
„ przemysłowe, Hetmańska 20.
Towarzystwo kredytowe, róg ulicy Karola Ludwika i Kopernika.
Teatr miejski.
Gmach Skarbkowski, przy ul. Skarbkowskiej i Teatralnej.
Hotel Żorża przy placu Maryackim.
Uniwersytet przy ul. św. Mikołaja.
Gmach Ossolineum przy ul. Ossolińskich.
Dom króla Jana Sobieskiego; Rynek l. 6.

Ogrody.

Park Kilińskiego z placem powystawowym. Na placu powystawowym budynek w kształcie Rotundy z napisem „Racławice“ panorama ogromnych rozmiarów „Kościuszko pod Racławicami“ Jana Styki.
Park Bartosza Głowackiego, położony przy ul. Łyczakowskiej.
Wysoki Zamek, skąd roztacza się piękny widok na cały Lwów.
Ogród pojezuicki, obok gmachu sejmowego.
Ogród botaniczny, przy c. k. Uniwersytecie.
Strzelnica przy ul. Kurkowej.
Wały hetmańskie.
Wały gubernatorskie.

Kościoły.

Kościół Dominikanów, jeden z najpiękniejszych kościołów we Lwowie.
Kościółek św. Jana na Starym Rynku.
Kościół Jezuitów.
Kościół Katedralny.
Kościół Bernardynów.
Kościół św. Elżbiety.
Kościół Franciszkanów.
Kościół Karmelitów.
Kościół Maryi Magdaleny.
Kościół Maryi Śnieżnej.
Kościół Mikołaja.
Kościół Sakramentek.
Kościół Zmartwychwstańców.
Kościół Ormiański.
Cerkiew Stauropigialna (wołoska).
Kościół św. Jura.
Synagoga na Starym Rynku.

Pomniki.

Pomnik Adama Mickiewicza na placu Maryackim.
Pomnik króla Jana Sobieskiego na wałach hetmańskich.
Pomnik hetmana Jabłonowskiego na wałach hetmańskich.
Pomnik Kornela Ujejskiego przy ulicy Akademickiej.
Pomnik Aleksandra hr. Fredry na pl. Akademickim.
Pomnik Agenora Gołuchowskiego, namiestnika Galicyi w ogrodzie pojezuickim.
Pomnik Kilińskiego, w parku Kilińskiego.
Pomnik Bartosza Głowackiego, w parku Głowackiego.

Doktorowie medycyny we Lwowie.

Arnold Wincenty, Kochanowskiego 15.
Aschkenazy Zygmunt. Kamienna 3.
Bądzyński Stanisław. pr. uniw. Gosiewskiego 4.
Balabayder Henryk, Piekarska 23.
Bałłaban Teodor, okulista Wałowa 7.
Barański A., prof. Ak. wet., Chorążczyzna 24.
Barański Bohdan, c. k. lek. pułk., Polna 61.
Barącz Roman, (operator), Teatralna 11.
Barzycki J., em. insp. san., Kraszewskiego 23.
Beck Adolf, prof. uniw., Zyblikiewicza 4.
Bednarski. Adam, okulista Akademicka 5.
Berezowski Kazimierz, Kraszewskiego 23.
Berger Henryk, c. k. lek puł., Sykstuska 8.
Bett Maksymilian, Kazimierzowska 37.
Bielski Kazimierz, Szpital św. Zofii.
Bieńkowski Bogumił, dentysta Kościuszki 8.
Biernacki Edmund, Asnyka 11a.
Blaim Stanisław, Kochanowskiego 1.
Błachowski Konst., Zyblikiewicza 23.
Bocheński Kazimierz, klinika położnicza.
Bohosiewicz Teodor (dentysta), Jagiellońska 7.
Borzęcki Władysław, Grodzickich 4.
Breiter Rudolf, Trzeciego Maja 11a.
Brill Marcin, pl. Akademicki 4.
Buraczyński A., lek. sztab., Czarnieckiego 6
Buraczyński Tytus Eug., Pijarów 4.
Burzyński Alfred, Teatralna 7.
Bylicki Władysław, (akuszer) Bielowskiego 5.
Chomin Antoni, Zimorowicza 3.
Czaczkowski Józef, Mickiewicza 14.
Czarnik Stanisław, Łyczakowska 9.

Czernecki Wincenty, klinika lekarska.
Czernecki Władysław, Bielowskiego 1.
Czyżewicz Adam, (akuszer, Cłowa 2.
Czyżewicz Adam (jun.), akuszer, Łyczaków 5.
Dach Emil, lek. puł., Hotel Georgea.
Damański Emanuel, Gródecka 50.
Danielski Zygmunt, Krzyżowa 7b.
Dattner Józef (dentysta), Jagiellońska 11a.
Daum Ludwik, klinika położnicza.
Dębicki Klemens, Piekarska 6.
Dekański Stanisław, Działyńskich 9.
Doliński Eug. Tad., Dwernickiego 22.
Dorożyński Jakób, ck lek. pow., Nowy Świat 3.
Dukiet Józef, Słowackiego 16.
Dybuś-Jaworski August, (okul.), Teatralna 7.
Elektorowicz Emil, lek. miej., Łyczakowska 3.
Festenburg Edward, (ak.) Dominikańska 11.
Feuerstein Izydor H., Sienkiewicza 3.
Feuerstein Leon, Mikołaja 20.
Fiałkowski Ludwik, Sykstuska 32.
Fibich Stanisław, as. Ak. wet., Łyczakowska 11.
Franke Maryan, klinika wewn., Pijarów 4.
Frankowski Waiery, lekarz miej., Pańska 27.
Fromowicz Władysław, Piekarska 12.
Fuchs Stanisław, (dentysta) pl. Maryacki 9.
Gabel Wolf recte Wilhelm, Gródecka 85.
GabryszewskiA. prof. oper. Romanowicza 3.
Gąsiorowski Napoleon, Sokoła 4.
Gembarzewski Zygmunt akuszer, św. Jura 8.
Gerus Kazimierz lek. pułk., Lelewela 2.
Gidlewski Maryan, lek. sztab. Kleinowska 3.
Gluziński Antoni prof., Piekarska 14.
Gluziński Lesław, Wałowa 14.
Głowacki Bolesław, Batorego 24.
Gońka Andrzej dentysta, Kopernika 1.

Gostyński Józef, Zyblikiewicza 10.
Grabowski M. prof. A. wet. Kochanowsk. 44a.
Gracka Józef, Żółkiewska 71.
Grek Jan, Piekarska 52.
Greliński Adam, Akademicka 8.
Gruder Leon (okulista), Sokoła 3.
Halban Henryk prof. u. Kraszewskiege 5.
Hamburger Józef lek. pułk., Kadecka 6.
Herman Maksymilian, Łyczakowska 5.
Hofmokl Kaz. lek. dułk., Dąbrowskiego 6.
Hojnacki Władysław, Słowackiego 2.
Hołobut Teofil, Piekarska 52.
Hornung Karol, 29. Listopada 16.
Hukiewicz Wasyl, Grodzickich 4.
Huzar Włodzimierz, Łyczakowska 101.
Jakubowski Karol, ul. Sienkiewicza 3.
Janaczek Józef lek. pułk. Kurkowa 3.
Janda Franciszek, Zielona 6.
Jankowski Wiktor, Hetmańska 6.
Jasiński Stanisław, Kamienna 1.
Jasieński Józef, Piekarska 52.
Jaszczurowski Kaz. lek. m., Leona Sapiehy. 9.
Jedliczka Mich. klinika chirurg. Pijarów 4.
Kaczorowski Bron. (dent.) Chorążczyzna 10.
Kadyi Henryk (nie prakt.) Zielona 15.
Kapper Ferd. lek. sztak.. pl. Bernardyński 2.
Karchezy Eug. lek. pułk., Koralnicka 4.
Kasparek J., lek. pułk. Kochanowskiego 1 h.
Kicki Tyt. okul. m. Teatralna 12 (Rynek 29).
Kielanowski Bol. lek. m. w fizyk. gmach hr. Skarbka.
Kikinger Edward, pl. Bernardyński 2a.
Kobylański Antoni, Rahozy 5.
Kobryński Włodzimierz, Rynek 3.
Kocwa Juliusz lek. wojsk. Pełczyńska 2.

Koczyrkiewicz M. lek. pułk. Supińskiego 2.
Kołaczkowski Adam, Pańska 4.
Korman Jakób Grodzickich 1.
Kośmiński Franciszek, doc. uniw. (akuszer), Akademicka 28.
Kossak Leon, Czarnieckiego 26.
Kovariček Emanuel, Hoffmana boczna 10.
Kowalski Edmund, Zakład leczniczy „Kiselka".
Krobicki Tadeusz lek. miejski Wałowa 23.
Kruszyński Kazimierz. Słowackiego 16.
Kruszyński Władysław, Chorążczyzna 25.
Krygowski Tadeusz, Rynek 30.
Krzyszkowski Józef, Krzywa 12.
Krzyżanowski K., lek. pow. Zyblikiewicza 42.
Kucharski Piotr, pl. Akademicki 2.
Kuczera Paweł. Kochanowskiego 32b.
Kwiatkiewicz St. (ak.) pl. Bernardyński 12a.
Lachowicz Zdz. insp. san. pl. Trybunalski 1.
Langbang Bronisław (akuszer) pl. Solarni 6.
Lateiner Emil (dentysta) Kopernika 7.
Lateiner Matylda, Karola Ludwika 33.
Legeżyński Wiktor fiz. miej. św. Michała 6.
Leńko Zenon, oper., Pańska 3. (Asnyka 1.
Leszczyński Roman Sienkiewicza 5.
Lewandowski Kaz. (dentysta), pl. Halicki 7.
Lewicki Stanisław. Ciowa 12.
Lickendorf Ignacy, Piekarska 4.
Lilien Norbert, 3. Maja 10.
Link Ign. st. lek. sztab., pasaż Hausmana 9.
Litwinowicz Orest. Akademicka 5.
Litwinowicz Tad. Rzeźbiarska 1a.
Longschamps de Berier Bronisław, st. lekarz sztab.. Leona Sapiehy 10.
Ludwig Sanisław, Akademicka 16.
Lukas Adolf, Blacharska 8.

Łukasiewicz Włod., prof. u., Kraszewskiego 5
Machek Emanuel, prof. uniw., Akademinka 11.
Machnicki Stanisław. Pijarów 4.
Mahl Jakób, Jagiellonska 24.
Majewski Alek., lek. sztab., Zimorowicza 3.
Margulies Maksymilian, Lindego 8.
Marischler Julian, doc. uniw., Chorążczyzna 15.
Markowski Józef (nie prakt.) Piekarska 52.
Mars Antoni, prof. uniw., Kościuszki 14.
Mayer Józef, Wałowa 3.
Merunowicz J., ck. protomed., Zamojskiego 16.
Mikołajski Szczepan, Śniadeckich 6.
Mondrakowski Jerzy, docent uniw.. (nie prak.) Piekarska 52.
Moraczewski Wacław, św. Mikołaja 11.
Moraczewska Zofia św. Mikołaja 11.
Mosing Stanisła, lek. pułt, Szkoła kadecka.
Moszkowicz Jakób„ Pańska 3.
Müller Franciszek, lek. pułk., Pełczyńska 7.
Müller Rudolf Jan, Gródecka 28.
Nowicki Witold (nie prak.t), Piekarska 52.
Oberländer Samuel, Rappaporta 11 a
Obrzut A.. prof. un, (nie pr.) Kraszewskiego 3.
Obtułowicz Ferdynand, st. lek. pow., 3. Maja 21.
Ogórek Flora Mira, Łyczakowska 16.
Opolski Wiktor, Pańska 11.
Owczarski Jakób, Piekarska 39.
Ozarkiewicz Eugeniusz, Korniaktów 1.
Paklikowski Bronisław, szpital powszechny.
Panek Kazimierz (nie prakt.). Pohulanka 3a.
Papée Jan, Adama Asnyka 3.
Piasecki Eugeniusz, Trzeciego Maja 2.
Pilewski Oskar, Zielona 6.
Pisek Wilhelm. Kraszewskiego 19.
Podlewski Kazimierz Poraj, Chorążczyzna 16.

Popielski L. pr. un. (niepr.)., Ochronek b. 2.
Praschil Tadeusz, Gołębia 6.
Progulski Michał Stanisław, Zimorowicza 4.
Prus Jan prof. uniw., Kościuszki 7.
Quest Robert, pl. Bernardyński 1—2.
Raczyński Jac, prof. uniw. Sienkiewicza 9.
Radzikowski Eliasz Stan., pl. Akademicki 1.
Rapp Leon, Jagiellońska 7.
Rappaport Maryan (akuszer), Sykstuska 35.
Rappaport Szymon (dentysta), Sykstuska 9.
Rechen Leon, Sykstuska 26.
Reich Salamon, Rappaporta 2.
Reichenstein Marek, Sykstuska 8.
Reichenstein Marcin (dentysta), Akadem. 18.
Reinhold Z. (detysta), Sykstuska 27.
Reis Wiktor (okulista), Jagiellońska 17.
Rencki Roman doc. uniw„ Kraszewskiego 3.
Rosenzweig Leon (okul.). 3-go Maja 7.
Rosner I. st, lek. miejsk. pl. Dąbrowskiego 4.
Rosner Jan (akuszer). Batorego 9.
Roth Abraham, Stary Rynek.
Rożański Kraszewskiego 11.
Rubin Aron. Skarbkowska 7.
Ruff Salomon (operator) Słowackiego 8.
Rump Henryk lek. sztab., Żulińskiego 1.
Rydygier Antoni (operator) Pijarów 15.
Rydygier L. prof. un. (op.). Łyczaków 7.
Sabatowski Antoni, Wałowa 25.
Sandauer Ignacy (dentysta), Sykstuska 16.
Sawczyński Antoni, Teatralna 11.
Sawicki Edward, Chorążczyzna 22.
Sawicki-Stella Jan, Długosza 15.
Szelenberg Leopold (ak.) Czarniecktego 12.
Schneider Karol (dentysta), Asnyka 11a.
Schneider Natan, Kościuszki 24.

Schneidrowa (lek. chor. kob.) Kościuszki 24
Schramm Hilary (op.) pr. un. Sykstuska 22.
Selzer Mojżesz, Wałowa 7.
Serbeński Wal. lek. miej., Chorążczyzna 18.
Sielski Feliks (ak.), 3-go Maja 11.
Sieradzki Włodz. pr. un., Czarnieckiego 3.
Skałkowski Bronisław (akuszer) Pańska 6.
Sochański Józef, Pańska 2.
Sokal Meyer, Halicka 15.
Solecki Kaz. (nie prakt.) Hausnera 11.
Sołomowicz Jul. (nie pr.), Hausnera 9.
Sołowij Adam (akuszer), Mickiewicza 3.
Sołtysik Mieczysław, Sienkiewicza 3.
Spalke Zygmunt, Klementyny Tańskiej 1.
Stachiewicz Teofil, Sobieskiego 4.
Starzewski Józ. dyr. szpit. kraj., Piekarska 83.
Stroka Roman (nie prakt.), św. Piotra 21.
Stroynowski Edw. (akuszer), pl. Maryacki 6 i 7.
Świątkiewicz Józef, Grodzickich 1.
Świątkiewicz Michał St. klinika dermatalog. szpital powszechny.
Świątkowski Jan, Łukiewicza 16.
Świątkowski Stefan, c. k. asyst. sanitar. namiest., Dwernickiego 42.
Świtalski Mieczysław, Akademicka 11.
Szczurkowski Stanisław, Na Błonie 1.
Stembard Celestyn Godziemba, Batorego 26.
Szulisławski Adam (okulista) Jagiellońska 8.
Szuszkiewicz Piotr, Łąckiego 9.
Szydłowski Zdzisław, Akademicka 11.
Szyjkowski Leop. lek. sztab., 29. Listop. 41.
Szymański Henryk, Na Błonie 1.
Szymonowicz Wład. prof. uniw., Pańska 4.
Tatarczuch Wład. lek miej. Brajerowska 20.

Teodorowicz Tadeusz, c. k. lek. pow. (nie prakt.), Technicka 1.
Terenkoczy L. lek. sztab., Kraszewskiego 5.
Thom Teodor, Janowska 52.
Tobiaszek Maryan, Piekarska 52.
Trzczeniecki Kazimierz, Akademicka 11.
Turnau Karol, lek. pułk. (dent.), Sokoła 1.
Wachłowski Zenon lek. pułk., Gródecka 50b.
Wachnianin Miron, Akademicka 26.
Wachtel Antoni, Sykstuska 36.
Waigel Eugeniusz, Łyczakowska 9.
Walach Don, Skarbkowska 3.
Wątorek Adolf, Szeptyckich 30.
Wechsler Emil, Pańska 6.
Wein Henryk (akuszer), Jagiellońska 17.
Wernicki K. lek. miej. w fizyk. Staszica 7.
Wiczkowski Józef prof. uniw. Kościuszki 4.
Wiktor Jan lek. pułk., św. Mikołaja 8.
Wilczek Kaz. (operator) Wałowa 25.
Willer Abraham, Karola Ludwika 3.
Wiszniewski Wład. (nie pr.) Piekarska 52.
Wittlin Maks, Hoffmana 10.
Wolf Aron (operator). Krakowska 34.
Wychowski Władysław, Czarnieckiego 2.
Zabłocki Stanisław, pasaż Mikolascha.
Zakreys Franciszek, Gródecka 50 b.
Zalewski Teofil, Sykstuska 35.
Zawadil Bog. Wac. (akuszer), Sykstuska 22.
Zawadzki Aleks. Fabian, Piekarska 37.
Zgórski Kazimierz, Brajerowska 16.
Ziembicki Grzeg. (op.) prof. u. Teatralna 10.
Ziembicki lek. pułk. (dent.), Żulińskiego 4a.
Ziembicki Witold. Bielowskiego 6.
Zion Oswald (okulista), Sykstuska 21.
Zipper Arminius, Kraszewskiego 1.

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

WE LWOWIE, przy pl. Katedralnym l. 2.
(naprzeciw Katedry)
założony w roku 1834
poleca i sprzedaje najtaniej najnowsze
MATERYE WEŁNIANE
na suknie damskie na każdy sezon.
KOŁDRY, MATERACE i KAPY.

Koce na łóżka od 2 Kor. 80 hal.

Wielki skład Schirtingów i Schifonów
na sztuki i na metry z fabryki B. Schrolla Syna
metr od 40 hal.

Płótna rumburgskie, irlandzkie i inne

czysto lniane
w największym wyborze
w różnych szerokościach
Obrusy, Serwety, Ręczniki etc.
Gotowa bielizna męska „Wyrób własny",
wielki wybór

Chustek zimowych i pledów.
SIENNIKI GOTOWE od 1 K. 80 h.



KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.
CENNIKI i PRÓBKI na żądanie franko.

WIEIKI WYBÓR NOWOŚCI
KAŻDEGO SEZONU

KUSZCZAK & ZUBIK

we Lwowie, pl. Halicki 1

poleca

- - Wełny, jedwabie, sukna, - -
- szewioty, kamgarny, flanele, -
- barchany, batysty, perkale, -
- - - - satyny, płócienka - - - -

PŁÓTNA SZYFONY
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

Jego Ces. Król. Apost. Mości Cesarzowi
wykonałem bukiet 13. września 1903.

SALON KWIATÓW

oraz

Główny skład nasion i roślin

M. JANKOWSKI

Odznaczony dużym medalem złotym, dyplomem honorowym w Londynie 1902, dyplomami honorowymi na wystawach krajowych, medalem brązowym i licznemi uznaniami za bukiety i t. p.

poleca

SPECYALNY SKŁAD

Pewnych i niezawodnych na sezon siejby
nasion, roślin przemysłowych i gospodarskich
oraz jarzyn i kwiatów.

PRZEZ CAŁY ROK!!

Wieńce grobowe ze wstęgami i drukiem, świeże, metalowe i zasuszane, kosze dekoracyjne oraz bukiety ślubne, weselne, kotylionowe, dekoracye stołów imieninowe i balowe kwiaty cięte

po najtańszych cenach.

Lwów, plac Bernardyński l. 2.
obok kościoła OO. Bernardynów.

Cenniki opłacone i darmo.

Wszelkiego rodzaju ptaki śpiewające, papugi, kanarki, klatki, złote rybki akwarya za bezcen bez konkurencyi.

KSIĘGARNIA
H. ALTENBERGA
WE LWOWIE

poleca swoją

Wypożyczalnię książek

która obecnie znajduje się w osobnym lokalu
przy ulicy Klementyny Tańskiej l. 2.

Wypożyczalnia została znacznie powiększoną działem książek naukowych.

Zawiera wszelkie nowości belletrystyczne w języku polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

Warunki abonamentu: I. WE LWOWIE. Abonament dzienny na jeden tom: Kaucya K. 2, opłata dzienna 20 h. b) Abonament miesięczny na jeden tom: Kaucya K. 2, opłata miesięczna K. 1. c) Abonament miesięczny na dwa tomy: Kaucya K. 4, opłata miesięczna K. 2. II. Na PROWINCYI: Abonament na 10 dzieł Kaucya K. 12. opłata miesięczna K. 3.

Koszta przesyłki ponosi w całości abonent.

Katalog Wypożyczalni obejmuje spis książek polskich, francuskich i niemieckich, do nabycia za cenę 60 halerzy.

NOWE MODY

Najlepsze i najtańsze pismo polskie dla Pań. **Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.** Do każdego numeru dołączona tablica kroju i arkusz dodatku powieściowego.

Prenumerata kwartalna kor. 3, z przes. kor., 3.60 półroczna kor. 6, z przesyłką kor. 7.20, całoroczna kor. 12, z przesyłką kor. 14.40 Numer pojedynczy 50 hal.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

W. ADAMSKI

Lwów, Akademicka l. 2.

(róg ul. Tańskiej, Hotel George'a)

poleca w wielkim wyborze

TAPETY

MATERYE MEBLOWE — DYWANY PORTYERY — FIRANKI — CHODNIKI KOCYKI — KOCE NA KONIE — DERKI PODRÓŻNE — ŁÓŻKA MOSIĘŻNE LINOLEUM — CERATY I WSZELKIE PRZEDMIOTY DO URZĄDZEŃ POKO- — — — — JOWYCH — — — —

WZORY TAPET WYSYŁAM OPŁATNIE

NAJSTARSZA W KRAJU
FABRYKA STÓR I ŻALUZYI DO OKIEN
WSZELKICH SYSTEMÓW

Cenniki gratis **Cenniki gratis**

CUKIERNIA

KAZIMIERZA

SOTSCHEKA

LWÓW

plac Maryacki, Hotel

— — **Francuski** — —

poleca się

BUFET

w teatrze miejskim

Do trwałego i pięknego zapuszczania

posadzek i podłóg

z miękkiego drzewa

MASĘ FRANCUSKĄ

nadającą się szczególnie na parkiety

MASĘ WOSKOWĄ

własnego wyrobu, na posadzki i miękkie podłogi

Glazurę bursztynową

z kolorem i pięknym trwałym połyskiem do ścierania wilgotną ścierką.

Glazurę emaljowaną „LINOLEUM"

szybko schnącą z pięknym połyskiem

LAKIER „CHRISTOFA"

wysychający w niespełna pół godziny, nadzwyczaj trwały, posiadający piękny trwały połysk i nadający się tak na parkiety, jak i na miękkie podłogi.

SZCZOTKI i PĘDZLE do ZAPUSZCZANIA

Szczotki do froterowania, oraz wszelkie inne gatunki szczotek w zakres gospodarstwa domowego wchodzące,

Wosk do nacierania. Płaty sukienne

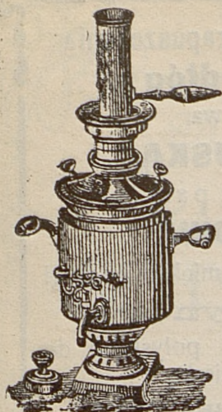
do wycierania podług i t. p.

POLECA:

ALOJZY HÜBNER

LWÓW, RYNEK 38.

Najstarszy Magazyn we Lwowie,
założony 1865 r.



ARTUR BARTOSZ

przedtem

Lwów, plac Maryacki 7.

przeniosłem obecnie na

róg ul. Kopernika 2.

naprzeciw apteki Mikolascha

Największy wybór nowości!

Porcelany, szkła, srebra „Christofle" i Samowarów Tulskich

poleca na
wyprawy ślubne i podarki okolicznościowe
gustowne i najpraktyczniejsze

Serwisy porcelanowe stołowe do herbaty i czarnej kawy
Szkło francuskie, angielskie i czeskie w przeróżnych fasonach
Garnitury do umywalni porcelanowe, angielskie, i majolikowe
Stoliki marmurowe, żelazne i mosiężne
Filiżanki do herbaty i kawy
Cukierniczki kryształowe z chińskiego srebra
Garnitury na likier, piwo i wino
Garnitury na ocet, oliwę — różne
Tace drewniane, blaszane, niklowe, majolikowe i z chińskiego srebra
Koszyczki na bułki i bilety w wielkim wyborze
Garnitury na lody, kompoty i konfitury
Żardiniery i flakony na kwiaty, weneckie i z porcelany francuskiej
Noże szwedzkie, angielskie i amerykańskie pileczkowe. **Nożyki** deserowe do ciast i owoców
Etażerki i Kosze z chińskiego srebra, kryształu i majoliki

Fabryczny skład mebli żelaznych pokojowych i ogrodowych. — Wzory serwisów na żądanie do dyspozycyi.

Wielka wypożyczalnia porcelany, szkła, srebra chińskiego
na wieczorki, wesela, bale i bankiety

 Filia w Pasażu Mikolascha 

Płótna, szyfony, stołową bieliznę, ręczniki, chusteczki, gotową bieliznę damską i męską, bieliznę Jägerowską, pończochy, skarpetki, chustki zimowe i letnie, zefiry, perkale, lewantyny, płócienka, barchany białe, i kolorowe, jakoteż: kapy, dywany, chodniki, portyery, firanki, koce itp. towary

poleca w wielkim wyborze

Magazyn i główny skład pościeli własnego wyrobu (kołder, materaców, sienników, poduszek)

firmy

J. Drexler i Synowie

Lwów, plac Kapitulny l. 2. Tel. 1121

Za 3 korony przerabia się stare materace o 3 poduszkach lub kołdrę watowaną.

Materyały na pokrycie w wielkim wyborze.

Próbki i cenniki **darmo** na żądanie.

Specyalność:

Kompletne wyprawy ślubne od najskromniejszych do najwytworniejszych oraz wyprawki do zakładów naukowych.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Handel Towarów Kolonialnych

HERBATY WIN i DELIKATESÓW

pierwszej jakości a najtaniej poleca w szczególności przewyborne przez „SUEZ" sprowadzane

HERBATY CHIŃSKIE

po K. 5, 5.60, 6.40, 8, 8.80 i K. 10 za funt

WYSIEWKI HERBACIANE po K. 3 i 3.40

również **STARE KURACYJNE WINA TOKAJSKIE**

z roku 1679.	**1874.**	**1868.**	**1866.**	**1864.**
do K. 4.80	7.	8. i 9.	10. i 12.	i K. 14.

KORONA TOKAJU (ESSENCYA)

z roku 1868 K. 20 i 24, z roku 1856 K. 30.

Staropolskie miody sycone

DERENIAK, AGRESTNIAK i WIŚNIAK
po 1.20, 1.60, 2 i 3 K. za flaszkę.

Francuski COGNAC kuracyjny od najsławniejszych producentów po K. 7, 8, 9 do K. 14 flaszka.

Cognac Austryacki lub Węgierski po K. 4 i 5

Znakomity bulion z dziczyzny po K. 14 kilo

ŚWIEŻE RYBY RZECZNE, MORSKIE i STAWOWE.

Ferdynand Güttler

we Lwowie, Halicka 20

MAGAZYN

Towarów modnych

poleca w wielkim wyborze:

Weloniki, Koronki. Wstążki, Pasmanterye, Gazy, Krepy oryginalne angielskie.

Rękawiczki damskie „Diana"

Pończochy saskie damskie i dziecinne.

Gorsety brukselskie słynnej fabryki
MANUFACTURES ROYALES
de GORSET P. D. najnowsze fasony

„Droit devant"

Hafty szwajcarskie

(*do całych wypraw znaczny opust*).

Materyały do haftu, włóczki, filozele, filofloss, bawełny w wielkim wyborze.

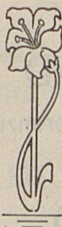
Wszelkie dodatki do krawieczyzny i modniarstwa

Ceny najniższe.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

















NACZYNIA KUCHENNE

Z CZYSTEGO NIKLU

UZNANE JEDNOGŁOŚNIE ZA NAJTRWALSZE NAJPRAKTYCZNIEJSZE i NAJZDROWSZE

oraz

nakrycia stołowe, deserowe i luksusowe
z chińskiego srebra

na białym metalu z gwarancyą!

URZĄDZENIA KAWIARNI, RESTAURACYI, CUKIERŃ
i HOTELI

poleca

BERNDORFSKI SKŁAD

wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu
i czystego niklu

M. BILIŃSKIEGO

NASTĘPCA **B. RÖSEL**

Lwów, ul. Hetmańska l. 2.

Posrebrzenia wszelkiego rodzaju uskutecznia
bardzo trwale.

MAGAZYN

Płócien, bielizny i pościeli

pod firmą

ANTONI GUDJENS

następcy **Mieszkowski & Sołtys**

we Lwowie, przy pl. Maryackim l. 4,

w hotelu Europejskim

polecają po cenach umiarkowanych

Płótna, Bieliznę stołową i kolorową, Chustki, Ręczniki, Bieliznę damską, męską i dziecinną, Kołnierze, Manszety, oraz bluzki trykotowe.

Schifony i szirtingi na bieliznę i pościel, Oxfort biały i kolorowy.

Barchany, Płócienka, Zephyry, batysty, satyny kolorowe, flanelki oraz lekkie wełny (voil)

Pończochy i Skarpetki

BIELIZNĘ WEŁNIANĄ ORYGINALNĄ

systemu prof Dra Jaegera

satyny i płótna na wsypy w różnych kolorach

DRELISZKI NA MATERACE I SIENNIK

tudzież

KOŁDRY i MATERACE

JEDYNY RZECZYWISTY IMPORTER HERBATY!

Handel herbaty chińskiej

EDMUNDA RIEDLA

Lwów, ul. Teatralna 3 A., druga kamienica od pl. Maryackiego



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego bezpośrednio z Chin sprowadzoną, ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

pół kilo

Congo czarna . . .	Nr.	1	K. 3·20
Souchong czarna . .	Nr.	2	K. 4·—
„ „ zbiór majowy	Nr.	3	K. 6·—
Kaysow czarna . . .	Nr.	4	K. 8·—
Melange de Londres . .	Nr,	5	K. 8·—
Pecco kwiatowej . .	Nr.	6	K. 6·—
„ „ karawanowej	Nr.	7	K. 8·—
„ „ najprzedniej.	Nr.	8	K. 12·—
Gumpowder ziel. perł. .	Nr.	9	K. 6·—
„ „ „ .	Nr.	10	K. 8·—
Wyslewki herbaciane . .			K. 2·60
„ „ z najlepsz. herbat			K. 3·20

Ceny herbaty oznacza się na 1/2 kilo

w paczkach pół 1/2, 1/4, 1/8 kilo.

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko, opłacone, do każdej stacyi pocztowej 4¾ kilo w woreczku:

Z centralnej Ameryki . . .	K. 13·—	pół klg.	1·30
Jamajca	K. 14·—	„	1·40
Mexico grubo ziarnista . . .	K. 15·—	„	1·60
Portorico	K. 17·70	„	1·80
Cuba grubo ziarnista . . .	K. 18·40	„	1·92
Ceyon zielona	K. 19 —	„	2·—
„ przednia	K. 20·—	„	2·08
„ grubo ziarnista . . .	K. 21·—	„	2 16
„ perłowa	K. 21·—	„	2·16
Mocca arabska aromatyczna . .	K. 21·—	„	2·16
Jawa złota	K. 21·—	„	2·16

Opakowanie nie liczy się.— Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.



TADEUSZ

GÓRSKI

LWÓW

plac Maryacki l. 8

poleca dla pań

SKŁAD BLUZEK

znane z gustu i kroju we wszystkich gatunkach od 5 kor. do 70 kor.

HALKI

wełniane i jedwabne.

Kto chce być pięknym niech żąda patent mydła - lecznicz. „ZUCKERSA“ przeciw wyrzutom - - - - - - - - - - skórnym. - - - - - - - - -

FRANCUSKIE PASKI olbrzymi wybór

Paletociki, Peleryny, Płaszcze.

RĘKAWICZKI prawdziwe „VICTORIA“

Gorsety, Woalki, Pończochy.

NA KARNAWAŁ

1000 NOWOŚCI.

KSIĘGARNIA

MANISZEWSKIEGO i MEINHARTA

WE LWOWIE, PLAC HALICKI 3
FILIA: LEONA SAPIECHY L. 23

poleca najnowsze i niezmiernie pożyteczne wydawnictwo dla wszystkich — pod tytułem:

KULTURA CIAŁA

składające się z czterech części, w opracowaniu **Dra Prosalusa**

CZĘŚĆ PIERWSZA

Jak wyszlachetnić kształty ciała i organ mowy?

Wskazówki praktyczne dla pań i panów, dbających o powab osobisty z 17 ilustracyami. Cena kor. 1.60.

CZĘŚĆ DRUGA.

Jak posiąść piękną powierzchowność?

Najnowsza metoda pielęgnowania oczu, nosa, włosów i zębów. Podręcznik praktyczny dla pań i panów z 21 ilustracyami Cena kor. 1.60

CZĘŚĆ TRZECIA.

Jak posiąść piękny biust i cerę.

Estetyka biustu i wdzięków niewieścich. Uprawa skóry i pielęgnowanie cery z 41 rycinami. Rady i wskazówki praktyczne dla pań i panów. Cena kor. 1.60

CZĘŚĆ CZWARTA.

Jak się pozbyć złych i śmiesznych przyzwyczajeń?

Wskazówki praktyczne dla zapobiegania krzywdom powabu osobistego, z 18 ilustracyami. Cena kor. 1.60

Wszystkie 4 części razem w ozdobnej oprawie 7 K. 50 hal.
Szczegółowy prospekt gratis i franco.

CUKIERNIA

POD

„Wozem Drzymały"

otwarta od 7-mej rano do 12-tej w nocy.

WŁADYSŁAWA PODHALICZA

LWÓW, ul. AKADEMICKA l. 5
OBOK MAGAZYNU p. SCHAYERA

POLECA

NAJLEPSZĄ KAWĘ, CIASTA, LODY, CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 GATUNKACH. ZAMÓWIENIA NA WESELA, IMIENINY, URODZINY, BALE, RAUTY, WYKONUJE JAK NAJSTARANNIEJ.

Z PROWINCYI ZAMÓWIENIA ODWROTNIE i TANIO.





PRACOWNIA OBUWIA

Juliana Janczyszyna

Lwów, Hotel Georga

poleca

eleganckie i trwałe obuwie

na wzór modeli paryskich

Z prowincyi wystarczy nadesłać stary bucik na miarę.

Gotową Bieliznę damską,

męską, dla dziewcząt, chłopców i dzieci.
Bieliznę pościelową.

Całe wyprawy ślubne

wyprawki dla niemowląt

starannie wykonane po cenie najniższej poleca

Wiktor Sedlaczek

we Lwowie pl. Kapitulny 3.

Wyrabiam też każdą bieliznę na zamówienie podług miary lub wzoru, w terminie oznaczonym.

Polecam znane ze swej dobroci i trwałości **Kołdry** szyte i Pościel wyrobu własnego.

Sprzedaję również po cenie bardzo niskiej w sztukach i na miarę

Czysto lniane płótna,

bieliznę stołową, ręczniki, ścierki, chustki do nosa.

Schrolla szyfony, perkaliny, dymy.

Weby i Molinosy Sedlaczka

są najtańszym i najtrwalszym materyałem na każdą bieliznę.

Pończochy damskie i dla dzieci
Skarpetki męskie i dla dzieci

Cenniki i próbki posyłam najchętniej na żądanie.
Zamówienia z prowincyi wykonywam najrzetelniej za zaliczką.

Zegarki złote kluczykiem do nakręcania
od 12 złr. i wyżej.

Biżuterye złote i srebrne

najnowszych i najpiękniejszych fasonów, jak:
kólczyki, broszki, branzolety, łańcuszki, sygnety,
pierścionki medalioniki
także
Zegarki męskie i damskie złote i srebrne jakoteż
w nowym guście **srebro stołowe, tace, kubki, vinaigrier, lichtarze, cukiernice, biurowe (srebrne) rekwizyta, podstawki, kałamarze itd.** także **zegary antyki z bronzu** i wiele innych przedmiotów,
sprzedaję takowe o 10, 20, 30 i 40 prc.
niżej cen fabrycznych

Magazyn jubilersko-zegarmistrzowski

J. DĄBROWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska 5.

Prawdziwe brylantowe kolczyki »Ocasion«
w rozmaitych cenach.

Przeniesiony na ul. Kopernika l. 2.

ALBERT SZKOWRON

we Lwowie, ul. Kopernika l. 2.

poleca swój doborowo zaopatrzony

SKŁAD

Towarów Korzennych i Win

Rumów, Araków,

Likieru, Wódek, Piwa i Porteru,

Herbaty rosyjskiej i londyńskiej, Kakao, Czekolady, Cukrów, Owoców południowych, Pierników, Sucharków i Biszkoptów angielskich, Wędlin, Ryb, Serów.

Kawioru astrachańskiego

Pasztetów strassburgskich, Sardynek francuskich Philippe & Canaud Trufli, Szampionów, Szparagów w puszkach, wszelkich Konserw, Sosów, Musztard i przypraw do potraw

Ekstraktu Liebiga i Bulionu wyśmienitego

Owoców w cukrze, musztardzie i syropie

OLIWY NICEJSKIEJ

Na wiosnę i całe lato utrzymuję

WODY MINERALNE

w jesieni sprowadzam co dzień świeże Winogrona z Voslau

Od listopada do kwietnia mam zawsze świeże

KALAFIORY z Włoch i Algieru..

GŁÓWNY SKŁAD

farb akwarelowych w guziczkach i tubkach

FARB OLEJNYCH artystycznych

PĘDZLI I WERNIKSÓW

PALET I STALUG

KOMPLETNYCH KASET Z FARBAMI

WIELKI WYBÓR PŁÓCIEN MALARSKICH NA METRY I NA RAMACH

ALFRED BEACOCK

UL. HETMAŃSKA L. 4. LWÓW

W WIELKIM WYBORZE

PRZEDMIOTY Z DRZEWA i TERRAKOTY do pomalowania

FARBY EMAIL

FARBY PASTELOWE

PŁÓTNO I PAPIER PASTELOWY i AKWARELOWY

KARTONY GRUNTOWANE

WZORY DO WYPOŻYCZANIA

CENNIKI BEZPŁATNIE I OPŁACONE



Bajecznie
TANIO



Bajecznie
TANIO



PIERWSZA

KRAJOWA FABRYKA

i POSTĘPOWA SZKOŁA

wózków dla dzieci wyrobów koszykarskich i bambusowych poleca swe wyroby w olbrzymim — — — wyborze — — —

bajecznie tanio

Cenniki ilustrowane rozsyła franco!

Z wysokiem poważaniem

A. Koniewicz

Rok założenia 1878 | MAGAZYN „AU BON MARCHÉ“ | Rok założenia 1878

Magazyn specyalny biżuteryi i towarów galanteryjnych

pod firmą

WŁADYSŁAW CIECHULSKI

KÉSMARKY & ILLÉS Następca

we Lwowie, róg pl. Maryackiego i ul. Teatralnej — dom Kapituły.

poleca

Największy skład wyrobów skórzanych

a mianowicie: **Portmonnais** damskie i męskie, **Portmonnais** do podróży (patentowe). **Woreczki** na pieniądze w rozmaitych wielkościach i gatunkach. **Pularesy** na bilety wizytowe i pieniądze papierowe z notatkami lub bez nich z zameczkami lub tylko składane dwu i trzy działowe — również z haftem jedwabnym wewnątrz, jakoteż z przedziałką na fotografie. **Pularesy** na pieniądze i papiery większych rozmiarów z przeróżnemi podziałkami. **Portefeuille** kasowe na papiery wartościowe, akta, weksle i przeróżne pisma. **Mapy** skórzane na biorka **Etui** na cygara, papierosy, cygara włoskie. **Tytonierki** i t. p. zamykane lub do zasuwania.

Wyroby za słynnej i najlepszej **Stali szwedzkiej, Brzytwy, Scyzoryki, Nożyczki, Noże** do użytku domowego i noże specyalne dla p. p. **Masarzy i Rrzeźników, Topory** bo wyrębu mięsa.

Specyalna nowość niezrównanej dobroci i jakości: Szwedzkie kuferki ręczne, pudełka na kapelusze damskie i męskie i w ogóle pudełka bardzo praktyczne do drogi.

Wielki skład krawatek męskich wszelkiego rodzaju

Wielki wybór biżuteryi damskiej i męskiej

jakoto: Broszek, kolczyków, branzoletek, szpilek, szpinek, łańcuszków tak z prawdziwych korali, ametystów, w oprawie srebrnej i złoconej, jak również biżuteryi z prawdziwego srebra złoconego, następnie imitacyi brylantów, imitacyi złotych rzeczy, z bronzu, czarnego dżetu i t. p.

Wszelkie artykuły do podróży

jakoto: Kuferki ręczne, Torebki damskie mniejsze i większe, Torby ręczne, Torbeczki na rzemykach, Torby z urządzeniem toaletowem (Necessaire), Worki podróżne, Paski do Pledów, Flaszki podróżne, Necessaire toaletowe i stołowe i wiele iunych rzeczy w ten zakres wchodzących.

Albumy i parawaniki na fotografie. **Wachlarze. Paski damskie. Ramki** na fotografie. **Teki do pisania, Książki na poezye,** oprawne w skórę, plusz lub płótno. **Torby i teki do noszenia książek szkolnych. Papiery listowe. Wszelkie artykuły toaletowe. Towary francuskie i angielskie, perfumy i mydła. Prawdziwa woda kolońska.**

Wyroby z bronzu, niklu, cynku, i imitacye ich — jakoto: Garnitury do pisania, kałamarze, lichtarze, kasetki, na biżuterye i garnitury do palenia, zegarki podstawki na bilety i t. p.

MAGAZYN utrzymuje zawsze bogaty skład wszelkich artykułów na wiązania okolicznościowe, jakoto: Podarunki na urodziny, imieniny wesela i święta, podarunki noworoczne.

Skład prawdziwych japońskich towarów i imitacyi (Papier Maché)

jakoto: Kasetek rozmaitych, Etażerek, Stolików, Wazonów porcelanowych i metalowych Wachlarzy, parasol i parawaników i t. p.

Wyroby z pluszu, drzewa, skóry

jakoto: kasetki, necessaire stoliki salonowe, stoliki do palenia, etażerki, garnitury do gry w karty i szachy.

Ceny stałe i nadzwyczaj umiarkowane, których niskie obliczenie osiągnięto jedynie przez zakupno wszelkich towarów w znacznej ilości.

Spis towarów na żądanie odwrotnie fanko!

1878. Rok założenia 1878.

MAGAZYN

towarów bławatnych i płócien

STACHIEWICZA i ABRYSOWSKIEGO

we Lwowie, Rynek I. 32.

poleca

wielki wybór najmodniejszych materyi wełnianych i jedwabnych, Sukienka czarne i kolorowe, Jedwabie i Aksamity lyońskie, Kretony, Perkale i Satyny francuskie, Szale, Pledy, Chustki zimowe i letnie, Kapy i Serwerty gobelinowe i pluszowe, Kocyki do nakrywania łóżek.

PŁÓTNA

irlandzkie, rumburgskie i holenderskie

PERKALE, SZIFONY, DYMKI

BIELIZNĘ STOŁOWĄ

RĘCZNIKI, i CHUSTKI DO NOSA

Próbki rozsyłamy na żądanie franco.



Znana firma Konfekcyi damskiej

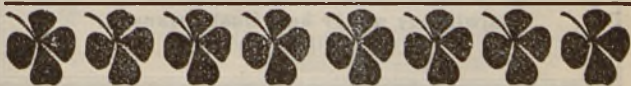
OSKARA HELLERA

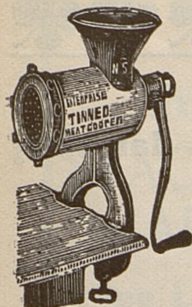
we Lwowie „Hotel Georgea“

poleca najświeższe nowości,

Żakiety, peleryny, prochowce, płaszcze angielskie, płaszcze gumowe, Kostyumy, suknie płócienne, spodnice, bluzki, paski, parasolki, kapelusze panama, futra w wielkim wyborze, oraz najnowsze modele jesienne i zimowe sezonu 1908/9

po bajecznie niskich cenach.





ANTONI HALSKI

HANDEL ŻELAZNY

Lwów, plac Marjacki l. 9.

poleca

Kompletne wyprawy kuchenne.

Naczynia aluminiowe, jedyne odpowiadające wszelkiem wymaganiom hygieny. **Naczynia „Superior"** z emaljowanych najlepsze. — **Lodownie znakomite pilzneńskie**, pojedyncze kor. 52 — podwójne K. 76 — **Maszynki amerykańskie do lodów**, na l. 1, 2, 3, 4 po kor. 11, 13, 15, 19, **Maszynki do mięsa** kor. 5. — **Żelazka spirytusowe** od kor. 6·50 oraz **na węgle** doskonałe — **Kuchnie naftowo-gazowe „Primus"** kor. 14. **„Optimus"** kor. 11. **Magle żelazne** od K. 44. **na nogach** K. 80.

Wyrzymaczki do bielizny od K. 28. **Wyroby nożownicze angielskie i francuskie. Wyroby niklowe i alpakowe. Łyżwy wszelkich systemów** w ogromnym wyborze. **Narzędzia gospodarcze i ogrodnicze.** Kasy ogniotrwałe od K. 140. **Kasetki żelazne francuskie. Zamki i kłódki doskonałe. Meble żelazne. Materace druciane siatkowe** po kor. 22. **Bidety. Klozety.**

Wieńce metalowe i krzyże żelazne.

Fabryczny skład wyrobów S. W. Niemojowskiego

ZOFIA DYDACKA

Lwów, plac Maryacki L. 8.

poleca po najniższych cenach

wszelkie towary wchodzące w zakres

handlu papierowego

Największy wybór kart ilustrowanych.

CODZIENNIE NOWOŚCI.

J. SCHREIBER

PRACOWNIA

RĘKAWICZEK I BANDAŻY

we Lwowie Hetmańska l. 6.

poleca własnego wyrobu

Towary rękawiczne

Koszule męskie, kołnierze, manszety, krawaty, szelki krajowe i zagraniczne, skarpetki, spinki, pończochy damskie i t. p. i t. p.

największy skład

Gorsetów

brukselskich i paryskich światowej sławy P. Du Foiet i R. F. C. a la Princesse

Dostawca bandaży Kasy chorych król. stoł. m. Lwowa



MARYA DAUBNER

WE LWOWIE

od lat 67 przy ulicy Sobieskiego l. 10.

poleca

SKŁAD i PRACOWNIĘ SZCZOTEK

i w ten zakres wchodzących artykułów

Zamówienia na prowincyi odwrotnie odsyła.

ul. Sobieskiego l. 10.

Handel towarów korzennych

HERBATY, WIN, RUMU
i DELIKATESÓW

ANDRZEJ LANGNER

WE LWOWIE
RYNEK 9

SKŁAD PAPIERU
przyborów do pisania, rysowania i malowania
Galanteryi i perfumeryi
francuskiej i angielskiej

Kazimierz Gergowicz

przedtem Antoni Kozłowski
we Lwowie, ul. Halicka l. 16.
poleca wszelkie przybory
kancelaryjne, techniczne i malarskie
po możliwie niskich cenach
obrazy świętych i rodzajowe, ramy do obrazów

Plac Maryacki. Hotel Francuski

J. Krimmer i Ska.

przedtem Rudolf Krimmer

WE LWOWIE.

Jedyne zastępstwo i główny skład

Kaloszy szwedzkich.

Przybory do podróży.

PŁASZCZE i PELERYNY GUMOWE.

Instrumenta lekarskie

Ceraty na stoły i podłogi.

LINOLEUM.

Przybory do ćwiczeń gimnastycznych.

OBUWIE CZESKIE

dla pań, panów i dzieci.

Parasole, pantofle, grzebienie i szczotki.

Pierwsza galicyjska

Fabryka korków katalońskich

Założona w r. 1877

L. J. MALEWSKI

We Lwowie, ul. Ormiańska l. 12.

poleca wyrabiane w swej fabryce

Korki do beczek i butelek

w najlepszej jakości i tańsze od zagranicznych

drzewa korkowe,

koła do mielenia jagieł,

podeszwy i koreczki damskie.

Nowość! **Nowość!**

Kawa palona

Z WŁASNEGO PAROWEGO PALENIA

codziennie świeżo palona!

KAWA PALONA

ściśle podług zasad **hygieny** za pomocą **gorącego powietrza** — znakomita w smaku i aromacie — codzień **świeżo** palona.

1/2 kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	1 K.	60 groszy
„	II.	1 „	80 „
„	III.	2 „	20 „
„	IV.	2 „	40 „
Melange cesarska „	V.	2 „	80 „

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada te zalety, iż **zachowuje znakomitą aromę czysty delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób. Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2: 1/4, 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

ul. Teatralna 3. naprzeciw Katedry.

KANTOR
WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego

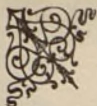
BANKU
HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje
WSZELKIE PAPIERY WARTOŚCIOWE i MONETY
po najdokładniejszym kursie dziennym nie licząc
żadnej prowizyi.

WSZELKIE KUPONY
i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

KANTOR
WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego
BANKU
Hipotecznego



MIEJSKIE BIURO PRACY

we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 15.

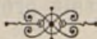
służy zupełnie bezpłatnie tak pracodawcom jak i pracującym,

stręcząc pracę i dostarczając pracujących, a to tak robotników zawodowych jak i niezawodowych, służbę domową i gospodarczą.

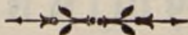
bez różnicy płci



Godziny urzędowe od 8—2.



Zgłoszenia ustne, lub pisemne.



Do zgłoszeń pisemnych biuro dostarcza druków na żądanie.



Cukiernia krakowska
A. Troczyńskiego
Lwów, ulica Fredry

poleca

niezwykle tanio dobre pączki i ciastka po 6 halerzy. Torty, Herbatniki, Cukry deserowe, gorącą kawę, herbatę i czekoladę, krupnik, różne likiery krajowego wyrobu

Lody i kawa mrożona.

MAGAZYN FUTER

M. A. AUGUSTYNA

we Lwowie, ulica Teatralna l. 7.

naprzeciw głównego wejścia do kościoła katedralnego.

poleca we wszystkich rodzajach

FUTRA, GARNITURY, CZAPKI,

olbrzymi wybór najmodniejszych boa

WIERZCHY DO FUTER itp.



Przyjmuje futra do przechowania na lato.

ZAKŁAD

art. Fotograficzny

„HELIOS“

Lwów, ul. Kopernika 28. i Sykstuska 33

poleca się P. T. Publiczności



Najnowsze fasony lornetek ręcznych damskich z metalu, perłowej masy, szyldkretu, imitacyi szyldkretu i t. p. po cenach możliwie niskich. Z prawdziwego szyldkretu n. p. od 8 Koron (z najlepszemi szkłami). Łornetki damskie teatralne z metalu, aluminium, perłowej masy, szyldkretu i t. p. z rączką lub też bez, w etui od 9 Kor. począwszy.

Cwikiery, okulary, termometry, barometry, lupy, stereoskopy, obrazki stereoskopowe i t. p. polecają w ogromnym wyborze.

KOPERNICKI I SYN

optycy i mechanicy

LWÓW, PLAC HALICKI L. 1.

PIOTR MIKOLASCH

Apteka pod „Złotą Gwiazdą"

we Lwowie

poleca

SKŁAD ŚRODKÓW LECZNICZYCH i KOSMETYKÓW

Wina lecznicze

na winie hiszpańskiem:

borówkowe, chinowo-żelazowe, chinowe i kaskarowe, pepsynowe, kondurango.

WINA

DLA REKONWALESCENTÓW:

STARA MALAGA, TOKAJ i KONIAK PRUNIER & Co.

Środki uniwersalne i specyficzne

wyrobu fabryk krajowych i zagranicznych

Najnowsze środki lecznicze

wraz z literaturą kliniczną, próbki środków leczniczych z całego świata dla użytku P, T. Panów Lekarzy

Przybory i przyrządy chirurgiczne

gumowe i kauczukowe z pierwszorzędnych fabryk.

Bilety wizytowe
KARTY ŚLUBNE
DYPLOMY
i wszystkie roboty litograficzne
wykonuje
PO NADER NISKICH CENACH
ZAKŁAD
artystyczno-litograficzny
A. Przyszlaka
we Lwowie
ul. Lindego l. 2.
w zabudowaniu
I. ZWIĄZKOWEJ DRUKARNI.



TADEUSZ OKORNICKI

MAGAZYN PORCELANY I SZKŁA

we Lwowie, ul. Halicka l. 4.

poleca po możliwie najniższych cenach

w wielkim wyborze

z pierwszorzędnych fabryk czeskich, francuskich i saskich

Kompletne serwisy stołowe i herbaciane

GARNITURY do UMYWALNI

Serwisy ze szkła grawerowanego, gładkiego i rzniętego

FAJANSE ANGIELSKIE

Próbki czyli wzory porcelany stołowej wysyłam pocztą do wyboru.

Wielka wypożyczalnia naczynia stołowego

Także noże, widelce, łyżki i łyżeczki z chińskiego srebra.

Premiowana na Wystawach przyrodniczo-lekarskich w r. 1891 i 1900.

PIEKARNIA HYGIENICZNO-KARLSBADZKA

MARCINA CZYŻEKA

WE LWOWIE

POLECA:

zalecane przez pierwszorzędne powagi lekarskie znakomite sucharki karlsbadzkie, wyrabiane wedle oryginalnej metody karlsbadzkiej, a różniące się tem od dotychczas produkowanych, iż są pulchne i kruche, pozbawione wszelkich przymieszek i nietylko zastępują wszelkie zagraniczne sucharki ale je przewyższają smakiem i delikatnością; tudzież obfituje w wybór najrozmaitszego pieczywa tak krajowego, jakoteż zagranicznego;

POLECA ZNANY POD NAZWĄ

Chleb Morawski

wyrabiany wedle najnowszej metody, zaopatrzony marką ochronną „MARCIN CZYŻEK“.

Chleb ten nietylko oryginalnemu morawskiemu nie ustępuje, lecz przewyższa go nawet, gdyż jest łatwo strawnym, nie czerstwieje i przez kilka dni nie traci **pierwotnego smaku.**

Na prowincyę wysyła się chleb morawski koleją w specyalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie.

20 bochenków morawskiego chleba w paczce wentylowanej kosztuje na miejscu franko każda stacya kolejowa 10 Koron, czyli bochenek wagi 2 kilogramy, 50 halerzy.

Na prowincyę wysyła się **najmniej 60 sztuk sucharków karlsbadzkich za 2 korony, czyli 1 kilogram wagi sucharków, 2 Korony.**

SKLEPY:

Rynek 27 — Pasaż Mikolascha — ul. Jagiellońska l. 9. — Plac Akademicki l. 2. — ul. Łyczakowska l. 3. — ul. Kazimierzowska 37 — Zyblikiewicza 44 — Żółkiewska 107.

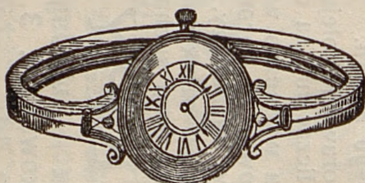
Komorowski Józef

zegarmistrz

PASAŻ MIKOLASCHA

poleca

zegary we wyrobach Paryskich z bronzu, marmuru, z kandelabrami w najnowszych fasonach



ZEGARKI PENDUŁOWE

regulatory

stołowe wiedeńskie.

BUDZIKI

od najtańszych do najdroższych, w różnych fasonach ozdobne.

ZEGARY KUCHENNE

ZEGARKI KIESZONKOWE

w najnowszych wyrobach z fabryk pierwszorzędnych ze złota, srebra, stali i niklu tak kieszonkowe jakoteż i damskie sprzedaję obciągane i regulowane pod gwarancyą.

Naprawy wszelkie w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, podejmuję się odnawiania antyków, muzyk, po możliwie cenach najniższych i z gwarancyą.

PIOTR MIKOLASCH i Sp.

we Lwowie. Pasaż Mikolascha

CHEMICZNE i TECHNICZNE

Laboratoryum

Skład farb, lakierów, pokostów, materyałów chemicznych — artykułów gospodarczych, budowlanych i technicznych — artykułów gumowych i chirurgicznych,

Główny skład wszelkich PERFUM, MYDEŁ, i PRZYBORÓW TOALETOWYCH krajowych i zagranicznych.

Główny skład wszelkich Farb i Przyborów malarskich artystycznych, jak: Pendzli, Płócien malarskich, Werniksów, Sztalug, Palet i Wzorów do malowania.

Główny skład wszelkich Wyrobów Szczotkarskich, Trzepaczek, Piórek, Miotełek, Rogóżek, Chodników kokosowych.

CENNIKI NA ŻĄDANIE
gratis i franko.

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach. Nasze składy poznać można po **ubocznym znaku.**

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia.

LWÓW, pl. Halicki 2. FILIA: Gródecka 30.

PIERWSZY BAZAR CUKROWY

MÜLLERA

ul. Kilińskiego 2. obok Kawiarni wiedeńskiej

poleca:

pół kilo najwyborniejszych Herbatników	1 K.	60 h.	
„ Hellera karmelki owocowe, kawowe, bodeńskie i peszteńskie	1 „	60 „	
„ Pomadki, Czekoladki, Marcepaniki .	2 „	— „	
„ Czekoladki nadziane pomadką, masą i likworem	20 „	40 „	

Nawiększy wybór bombonierek.

Ma na składzie kompoty, soki, galaretki i konfitury.

Czekolady, herbaty i kakao.

WÓDKI, LIKIERY, WINA i KONIAKI.

Zakład artystyczno rytowniczy i fabryka

stampil kauczukowych

HENRYKA SZAPIRY

Lwów, ul. Sykstuska 5 (dom własny)

wykonywa jak najstaranniej i po najumiarkowańszych cenach stampilie i pieczęcie, tablice z metalu lane, prasowane oraz mosiężne grawirowane, nieinniej wszelkie prace w zakres tegoż zawodu wchodzące. Skład drukarń kauczukowych „Perfect" i farb do stampilij.

Proszę baczyć dokładnie na imię i numer domu

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie.

Najnowsze krawatki, kołnierze i manszety

Na zimę! bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary oraz wybór pledów.

Płótna, stołową bieliznę

i gotową bieliznę dla mężczyzn,
pończochy, skarpetki,
także pończoszki dla dzieci.
Deszczochrony i najnowsze krawatki.

Skład komisowy Prof. Dr. Jaegera wełnian. normal. BIELIZNY także bielizna zdrowia dra LAHMANNA

poleca

HANDEL

F. S. BARDASZA

we Lwowie

ul. Teatralna l. 9.

vis-a-vis kościoła Katedralnego

Ceny fabryczne.

Wełniane, angielskie kamizelki z rękawami, pończochy myśliwskie, jedwabne chustki (Cachenez).

Płaszcze, Prześcieradła i Ręczniki kąpielowe

K. PRIMUS

FABRYKA TUTEK EGIPSKICH

LWÓW

ul. Mickiewicza l. 2. róg
pl. Smolki

poleca:

własny wyrób tutek

z najlepszej bibuły

egipskiej i francuskiej

jakoto:

Egipskie nietłuszczone - - -

Egipskie nietłuszczone z watą

Francuskie Abadie Vergé - -

Francuskie Abadie Mais - -

Dla p. p. kupców i trafikantów ceny en-gros.

Na żądanie wysyłam próbki franco i gratis.

Różnorodne

LAMPY NAFTOWE

sprzedaję po nader zniżonych cenach fabrycznych z gwarancyą za dobroć i trwałość swoich wyrobów.

Pająki różnorodne do oświetlenia elektrycznego, lampki żarowe.

P. Ditmar, Br. Brünner Tow. Akc.

we Lwowie, plac Maryacki 9.

SKŁAD

wszelkich wyrobów majolikowych i fajansowych przydatnych do wodociągów

RUD. DITMARA

Siatki gazowe „Auera“ z fabryki W ZNAIM

Sprzedaż najlepszej nafty krajowej i oliwy do palenia.

ADAM SERAFIN

wyłączny skład herbaty rosyjsko-karawanowej

Lwów Sienkiewicza 5. (Kręta).

obok Hotelu Georgea

CENNIK HERBAT

w oryginalnych opakowaniach opatrzonych rosyjską piecz. rząd,

Nr.	funt	1/1		1/2		1/4		1/8	
		zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
1	Familijna	1	·60	—	·80	—	·40	—	·20
2	Familijna lepsza . . .	2	·—	1	·—	—	·50	—	·25
3	Czerwona	2	·60	1	·30	—	·65	—	·33
4	Czerwona lepsza . . .	3	·—	1	·50	—	·75	—	·38
5	Familijna Chunmy . . .	3	·40	1	·70	—	·85	—	43
6	Czarna wyborna . . .	3	·80	1	·90	—	·95	—	·48
7	Czarna Liansiu	4	·—	2	·—	1	·—	—	·50

Wysiewki z najlepszych herbat 1/4 f 40 ct. 1/8 f 20 ct.



JAN BROMILSKI

SKŁAD PAPIERU

PRZYBORÓW do PISANIA i RYSOWANIA

KSIĄG RACHUNKOWYCH i GOSPODARCZYCH

we Lwowie, ulica Karola Ludwika

GRAND HOTEL

PIERWSZY KRAJOWY

ZAKŁAD ART.
GRAFICZNY
ELEKTRYCZNIE
URZĄDZONY

M. HEGEDÜS
LWÓW
UL KOPERNIKA 8

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE
KLISZE DRUKARSKIE
WSZELKIEGO RODZAJU
DLA ILUSTRACYI KSIĄŻEK
DZIENNIKÓW CZASOPISM
ANONSÓW CENNIKÓW ITP.

FOTOGRAFIA
FOTOCYNKOGRAFIA
AUTOTYPIA
FOTOLITOGRAFIA
ŚWIATŁODRUK

TELEFON No 59

Bilety wizytowe litografowane
Zaproszenia ślubne i balowe - -
wykonuje wzorowo i na
czas oznaczony
Piller, Neumann i Sp.
LWÓW
UL. ŁYCZAKOWSKA L. 3.

Założony w 1859 roku.
Ceny przystępne!
Karol Völker i Syn
WE LWOWIE
ul. Karola Ludwika 3.
Gmach Galic. Tow. kred. ziem.
MAGAZYN
wyrobów jubilerskich
złotych i srebrnych. — Chińskie
srebro najlepszej jakości.
Wielki wybór!
Zamówienia odwrotną pocztą.

LAT 66

ISTNIEJĄCY

HANDEL SUKNA

i TOWARÓW WEŁNIANYCH

pod firmą

JAN WALLACH i SYN

LWÓW, Rynek 33

Poleca się.



ALEKSANDER

GETRITZ



ZAKŁAD GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI

Skład papieru i materyałów piśmiennych.

Lwów, pl. Kapitulny l. 8. (obok Katedry)

Przyjmuje

Wszelkie oprawy książek od najwspanialszych do zwykłych broszur oraz wykonuje wyroby galanteryjne.

Dyplomy Honorowe, Albumy, Szkatuły na srebro stołowe, oprawy haftów, Ekramy, Ramy pluszowe, Teki do pisania itp.

WIELKI WYBÓR RAM do OBRAZÓW.

Bilety wizytowe od 60 ct. do 1·20 za sto sztuk. Karty ślubne. Karnety.

Wszystko po nader niskich cenach.

Fabryka bloków rysunkowych z alegoryą Towarzystwa szkoły ludowej.

KSIĘGARNIA
G. SEYFARTHA
przedtem
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we LWOWIE

poleca

Hodowlę drzew i krzewów owocowych tudzież zbiór, przechowywanie i zużytkowanie owoców

napisaną przez

A. KUROWSKIEGO i W. TABEAU

Ozdobiona 121 rycinami. — Cena kor. 2·20. Z przesyłką pocztową kor. 2·30.

GRZYWIŃSKIEJ Nauka robót ręcznych kobiecych

wydanie II. uzupełnione

Cena kor. 2· 80

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma gdziekolwiek wychodzące: polskie francuskie, niemieckie i angielskie.

Nadto polecam:

Wypożyczalnię nut obficie ostatniemi nowościami zapełnioną.

Warunki abonamentu:

Abonament miesięczny bez premi K. 1·20
Abonament miesięczny z premią K 2·60

Zawsze na składzie:

w komplecie: Przewodniki do podróży, jako to: Bädekera, Griebena, Branmüllera, Woerla etc.

Nowo otworzona drukarnia
JANA EICHELBERGERA

Lwów, Batorego 34 — Fredry 3.

podejmuje się wszelkich robót według nowoczesnych wymogów.






Mleko i śmietankę

w szczelnie zamkniętych flaszkach
dostawia do mieszkań

MLECZARNIA
PRZEWORSKA

WE LWOWIE

pl. Smolki l. 5.
ul. Sienkiewicza 3.

obok hotelu George'a.









FABRYKA RĘKAWICZEK

J. CZERNICKI
i M. OLSZEWSKI

we Lwowie, Rynek 21

poleca: Rękawiczki damskie i męskie.

Birety i obojczyki leocollary i półkoszulki, żałobniki, krawaty.

Poduszki safianowe i jelonkowe, Portmonetki.

Paski, spinki, szelki, podwiązki.

Garnitury jelonkowe, łosiowe i baranie. Garnitury do szermierki,
a to: maski, rękawice i plastrony.

Pończochy i poduszki podróżne.

Buciki miękkie, wygodne dla dzieci.

Gorsety w najnowszych fasonach.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia gorsetów na miarę, jak również do prania i naprawy — oprawę haftów, oraz wszelkie roboty w zakres rękawicznictwa wchodzące.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą

Wielki skład papieru, galanteryi i dzieł sztuk pięknych oraz wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. Bilety wizytowe litografowane i drukowane poleca

Seyfarth & Dydyński

we Lwowie, plac Marjacki.

KATALOG SZCZEG. FRANCO.

Fr. Chladek

handel wyrobów żelaznych, metalowych—nożowniczych i blacharskich

we Lwowie — Rynek l. 45.
(róg ul. Grodzickich)

poleca

Naczynia emaliowane i wszelkie przybory kuchenne

również

kompletne wyprawy kuchenne

Noże

stołowe i kuchenne.
Łyżki, łyżeczki, chochle, etc.
z alpaki i chińskiego srebra.

Lodownie pokojowe
oraz
maszynki do robienia lodów.

Meble żelazne

Magle, wyżymaczki, maszyny do prania,
żelazka.

Szybkowary szweckie
naftowo-gazowe „primus“
(najoszczędniejsze dla użytku domowego)

Drewniane wyroby jaworowskie
w wielkim wyborze

Towary doborowej jakości po możliwie niskich cenach.

Magazyn i Pracownię

wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych

SKŁAD

Zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich oraz wyrobów z chińskiego srebra i sztućców stołowych „Christofle i Ska“ w Paryżu

poleca:

EDMUND MARYAN BEER

JUBILER

we Lwowie, ul. Akademicka l. 4.

DŁUGOLETNI WSPÓŁPRACOWNIK BYŁEJ FIRMY

J. OSTROWSKI i J. STRZELECKI.

SKŁAD FABRYCZNY

wszelkich gatunków

mydeł i świec, krochmalu, farbki, sody, mydeł toaletowych w różnych zapachach, **świec kościelnych** i t. p.

poleca w najlepszych gatunkach

J. FRIEDRICH

we Lwowie.

Główny skład przy ul. Krakowskiej l. 13.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

SOKAL i LILIEN

WE LWOWIE

ul. Kilińskiego obok sklepu p. Czudżaka.

kupuje i sprzedaje listy zastawne Towarzystwa kredytowego, galic. banku krajowego, jakoteż obligacye komunalne banku krajowego i obligacye galic. pożyczki krajowej i wszelkie renty, losy rządowe i prywatne, akcye kolejowe i obligacye pierwszeństwa, również wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszemi warunkami.

Przyjmuje za mierną prowizyą wszelkie zlecenia wchodzące w zakres interesów bankowych.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej.

Największa znana

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

STANISŁAWA KÖHLERA

ul. Batorego l. 28 we Lwowie

tuż naprzeciw gimn. Franc. Józefa.

Nowości wszelkie zaraz po wyjściu z druku.

Najnowszy komp. katalog posyła się gratis.

Abonament 3 tomy (naraz) miesięcznie 50 ct. kaucya 1 zł. Na prowincyi (10 naraz) 1 złr. kaucya 5 złr. Rozpoczynać można codziennie.

KONCESYONOWANY ZAKŁAD

instalacyjny dla wodociągów

Specyalna c. k. uprzywilejowana fabryka klozetów

własnego pomysłu, różnych systemów. t. j.

NADKANAŁOWYCH I POKOJOWYCH

z patentem na Austryę i Węgry

wyszczególniona najwyższą nagrodą

c. k. Ministeryum handlu

i złotym medalem na wystawie w Paryżu 1906

Fabryka wyrobów metalowych

Henryka

Bogdanowicza

Lwów, Piekarska l. 13.

Lejarnia cynkowa figur

i ornamentów

LODOWNIE POKOJOWE RÓŻNEJ

WIELKOŚCI.

„KURJER LWOWSKI"

istniejący XXVII rok

wychodzi dwa razy dziennie.

Poranne wydanie „Kurjera Lwowskiego" zamyka się nad ranem, skutkiem czego mieści ono najświeższe wiadomości o faktach, jakie zaszły w wieczornych godzinach i w ciągu nocy.

Numer główny „Kurjera", objętości dotychczasowej, oddaje się pod prasę przed godz. 2 popołudniu.

Maszyna rotacyjna skraca czas druku do minimalnych granic, a służba telegraficzna i telefoniczna umożliwia odbieranie najświeższych wiadomości aż do ostatniej chwili przed zamknięciem numeru.

W feljetonie będą pomieszczone utwory powieściowe pierwszorzędnych pisarzy. Nadto wprowadzony jest feljeton literacki i naukowy wraz z przeglądem literatury i zjawisk na polu sztuki.

W bezpłatnym dodatku, którego arkusz, w formacie książkowym dodawany co tygodnia, tworzy kilka tomów rocznie, są umieszczane celniejsze utwory powieściowe swojskiej i obcej literatury.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" wynosi

z jednorazową dostawą do domu 2 K. 70 h. miesięcznie a 8 K. kwartalnie:

z dwurazową dostawą do domu 3 K. 20 h. miesięcznie, 9 K. 50 h. kwartalnie.

Adres: „KURJER LWOWSKI" — Lwów, Chorążczyzna 10.



POWIELACZ CIEPŁA

Patent: Gasselseder i Niemeczek.

Przyrząd do łatwego zastosowania i wmurowania do pieców kaflowych i kamyczkowych, kominków, do kucheń **dokładnie wypróbowany środek dla oszczędzenia opału w czwartej części dotychczas używanego i niezrównany środek do szybkiego ogrzewania mieszkań i lokali publicznych.**

Poleca i dostarcza po cenie umiarkowanej

Spółka kredytowa budowniczych we Lwowie

ul. Kościuszki l. 18, parter.

dla P. T. interesowanych w Galicyi wschodniej

DYREKCYA.



ELEKTRYCZNIE URZĄDZONA FABRYKA

Rzeźbiarsko-Kamieniarska

założona w r. 1890

we Lwowie, przy ul. Piekarskiej l. 95.

pod firmą

LUDWIK TYROWICZ

rzeźbiarz i koncesyonowany majster kamieniarski

wykonuje

wszelkie roboty budowlane przy budowach domów, will, pałaców i kościołów, oraz wszelkie roboty na cmentarzach, a to:

mauzolea, grobowce, pomniki, nadgrobki, kurhany, kaplice, figury, ołtarze, tablice pamiątkowe, epitafia, obkładanie grobów i t. p.

z wszelkich gatunków kamieni ciosowych, granitów, syenitów, labradorów, marmurów i alabastrów.

Wyposażywszy pracownię swoją w wszelkie maszyny pomocnicze jak tokarki do kamieni, szlifierki i inne pędzone siłą elektryczną, mogę podejmować się wykonywania powyższych robót w najkrótszych terminach i z największą precyzyą, a z całą sumiennością obliczam najniższe ceny.

Na składzie zawsze najbogatszy wybór gotowych pomników z wszelkich gatunków kamienia.

Ceny i kosztorysy na żądanie franco.



Stanisław Woźniak

zegarmistrz

we Lwowie, ul. Akademicka l. 8.

poleca swój

Skład zegarków

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldskich,

z dwuletnią gwarancyą.

Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

Rok założenia 1892.

JULIAN TREPCZYŃSKI

przedtem

Jozef Toepfer

LWÓW, ULICA TRYBUNALSKA L. 14.

Trzyma na składzie wszelkie nożyczki, noże, scyzoryki, brzytwy, korkociągi, siekacze, wszystko z najlepszej stali i z gwarancyą.

Przyjmuję również wszelkie ostrzenia i wykonuję jak najstaranniej, przyjmuję również i

niklowanie.

ZAŁOŻONE W R. 1860.

TOWARZYSTWO

WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE

Wyniki operacyi za czas od 1. stycznia 1907 r. do dnia 31. grudnia 1907 r.

	Dział ogniowy	Dz. gradowy	Dział życiowy
Wystawiono polic ważnych	540.933·—	7.400·—	41.339·—
Wartość ubezpieczona Kor.	1,811,687.442·—	55,563.561·—	111,183.530·— renty 320·395·—
Zebrana premia - - „	11,900.519·—	1,090.675·—	4,504.684·—
Szkody wypłacone - „	7,980.284·—	997.479·—	2,859.927·—
„ nieuregulowane „	1,296.065·—	23·447·—	405.517·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu - „	7.141.678·—	2,794.938·—	3,678.151·—
Rezerwa premii - - „	4.770.534·—	—	29,444.781·—
Fundusz emerytalny - „	2.438.195·—	—	—
Czysta pozostałość	873.720·—	1.151·—	454.486·—
Przyznana dywidenda dla „ członków - - - „	10%	—	pośm. i miesz. 9% dożywotnie 6%
od czasu istnienia Towarzystwa			
Wypłacono szkód - Kor.	150,104.963·—	30,454.371·—	31,425.205·—
„ rent - „	—	—	3,583.321·—
„ dywidendy „	30,932.626·—	874·297·—	2,543.916·—

Filia c. k. uprz. austryackiego

Zakładu Kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

ulica Kościuszki 7.

wydaje codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 9 do 12 przed poł. i od 3 do 4 popoł.

książeczki wkładkowe

z 4 oprocentowaniem

Na żądanie wypłaca kwoty do 5000 koron jednego dnia i na jedną książeczkę bez wypowiedzenia.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym bez doliczania prowizyi, wydaje przekazy i akredytywy na zagraniczne miejsca, przyjmuje zlecenia giełdowe, bieże w przechowanie papiery wartościowe i udziela na nie zaliczki.

LIGĘZA i GÓRSKI

Lwów pl. Halicki 2.

polecają najtaniej

Rękawiczki Paski Parasolki

Boa Kołnierze Krawaty

Wstążki Koronki Pończochy

Skład fabryczny

Robót ręcznych, przyborów do krawieczyzny oraz wszelkich drobiazgów damskich.



ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY POD FIRMĄ

EDWARD TRZEMESKI

UL. TRZECIEGO MAJA 5, OBOK HOTELU IMPERIAL (GMACH GAL. KASY ZAL.) ▫ FILIA UL. ŁYCZAKOWSKA 9. ▫ TELEF. L. 1122

ZDJĘCIA PORTRETOWE W ZAKŁADZIE ▫▫ ZDJĘCIA PORTRETOWE W PRYWATNYCH MIESZKANIACH ▫▫ ZDJĘCIA PORTRETOWE NA TLE PRZYRODY ▫▫ ZDJĘCIA GRUP W ZAKŁADZIE I POZA ZAKŁADEM ▫▫ ZDJĘCIA STEREOSKOPOWE ▫▫ **ZDJĘCIA OBRAZÓW, RZEŹB, MEDALI, MONET ITP.** ▫▫ ZDJĘCIA PRZEDMIOTÓW PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO: MEBLI, CERAMIKI, TKANIN ITP. ▫▫ ZDJĘCIA **WNĘTRZ KOŚCIOŁÓW, DOMÓW, FABRYK** PRZY ŚWIETLE DZIENNEM I SZTUCZNEM ▫▫ FOTOGRAFIE ZBIOROWE (TABLEAUX) ▫▫ **DIAPOZYTYWY** ZE ZDJĘĆ WŁASNYCH I OBCYCH POMNIEJSZONE LUB POWIĘKSZONE TAKŻE **KOLOROWANE** ▫▫ **POWIĘKSZENIA Z WŁASNYCH LUB OBCYCH DOBRYCH NEGATYWÓW BEZ RETUSZU NIE RÓŻNIĄCE SIĘ NICZEM OD ZDJĘĆ ORYGINALNYCH** ▫▫ POWIĘKSZENIA Z DANYCH FOTOGRAFII NAWET BARDZO MAŁYCH I ZNISZCZONYCH ▫ PORTRETY OLEJNE, AKWARELOWE I KREDOWE, MINIATURY KOLOROWANE ▫ WSZYSTKIE INNE PRACE WCHODZĄCE W ZAKRES FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ, NAUKOWEJ I UTYLITARNEJ PRZY ZASTOSOWANIU NAJNOWSZYCH URZĄDZEŃ I MATERYAŁÓW ▫▫ KLISZE DRUKARSKIE SIATKOWE I Z RYSUNKÓW PIÓRKOWYCH W CYNKU I MIEDZI, FOTODRUKI, FOTOLITOGRAFIE I NEGROGRAFIE ▫▫▫ NA ŻĄDANIE WYJAZD NA PROWINCYĘ ▫▫▫▫▫▫▫▫▫▫▫▫▫

B. WITYŃSKI

FABRYKA

CUKRÓW, HERBATNIKÓW i PIERNIKÓW

we Lwowie

Sklepy: Główny ul. Batorego 10.
Filia ul. Żółkiewska 61.

Poleca:

zawsze świeże i smaczne swe wyroby

$1/2$ kilograma cukrów deserowych (pomadek i czekoladek)	2·40
$1/2$ kg. herbatników najlepszych . . .	1·60
$1/2$ kg. czekoladek	2·60
$1/2$ kg. karmelków nadziewanych i owijanych .	1·20
1 karton Indyanek $1/2$ kg. wagi . . .	1·30
1 karton Batonów orzechowych $1/2$ kg. wagi .	1·30

Pierniki na sztuki po 2, 8 i 10 halerzy, w paczkach po 20 i 40 halerzy.



ZYGMUNT FLUSS

C. i k. Nadworny dostawca

DWORNA SZTUCZNA FARBIARNIA

APPRETURA i PRALNIA CHEMICZNA

SKŁAD we **Lwowie** tylko ul. **Sykstuska 20** i ul. **Batorego 20**, HOTEL SASKI.

Motto: *Utrzymać znaczy oszczędzać.*

Zakład sztucznego farbowania appretury i chemicznego czyszczenia (parowe maszyny i elektryczne oświetlenie) wszelkiego rodzaju garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej w stanie całym lub rozprutym, jakoteż mundurów. meblowych materyi, dywanów, firanek, strusich piór, prawdziwych koronek itd.

Szybkie wykonanie oryginalnych czarnych toalet żałobnych.

Wykonania nieprzewyższone przy niskich cenach.

Obstalunki po cenach fabrycznych przez wszystkie filie w przeciągu 10 dni franco.

Zwraca się uwagę na dokładny adres firmy.

Wykonanie niezrównane.

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI

we Lwowie

poleca

PIECE GAZOWE

stojące i do zawieszenia na ścianie, do opału sklepów i korytarzy, w wykonaniu zwykłem i ozdobnem.

KUCHENKI I KUCHNIE GAZOWE

w wielkim wyborze

Aparaty do grzania wody

ŻELAZKA GAZOWE

do prasowania i rurkowania

Zalety opału gazem:

wygoda i łatwość w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiastowe wyzyskanie ciepła i taniość

UWAGA: Od 1-go stycznia 1907, gaz do celów technicznych (t. j. do gotowania, pieców kąpielowych i motorów) liczy się po 16 hal. za 1 m^3.

Lokal wystawowy i dla sprzedaży

w Pasażu Mikolascha

Telefon Nr. 179.

Specyalny magazyn haftów. Przyborów do haftu

i krawieczyzny damskiej

pod firmą

JÓZEF KOCABIK

we Lwowie, ul. Halicka l. 1.

POLECA ŚWIEŻY TOWAR NAJTANIEJ.

Hafty najnowsze zaczęte i wykończone na pluszu, jedwabiu, aksamicie, atłasie, suknie, filcu, kanwie zwykłej smyrneńskiej, sudańskiej, sułtan i kongres.

Najnowsze roboty szwedzkie zaczęte na kanwie wełnianej w wielkim wyborze.

KANWY	WŁÓCZKI z marką łabędzia	FILOZELE
Aidy	6 nit. na spodn.	Filozele z połyskiem
Camila	4 nitkowe	Filozelele do prania mot. 5 hal.
Congres	Szwedzkie	Filo-floss do prania mot. 12 hal.
Cordowa	Orientalne	Filo-floss prawdziwe angielskie do prania mot. 20 hal.
Jawy	Perskie	Kordonki jedwabne
Juty	Smyrneńskie	Nici złote do prania mot. 12 hal.
Smyrna	Sudańskie	
Sudan	Sułtańskie	
Sułtan		
Zw. 3-100cm.		

Najnowsze Pompony do obszywania robót.

WEŁNY PRAWDZIWE

na pończochy i skarpetki dek. 6. 8, 10, 12, 14 hal.

Bawełny na pończochy, do haftu i hoczkowania D. M. C. praw. francuskie.

Nowości bawełna perlé z połyskiem do haftu.

Przybory do krawieczyzny: satyny, lewantyny, brukseliny, organtyny, borty taśmy, sznury.

NOWOŚCI Pończochy i pończoszki bez szwu, które można podrobić, gatunek najlepszy z 6 nit. bawełny

Wstążki i Woalki najnowsze.

Hafty białe prawdziwe szwajcarskie w wielkim wyborze.

Zamówienia z prowincyi załatwiam natychmiast.

